Cena egz. 20 groszy. *Zegar ofiarności w Bydgoszczy wskazuje już 18.500 zł* 24 strony.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Starowiejska 19.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 57. | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 8 marca 1936 r. | Rok XXX.

Przeszkody i zapory.

Głęboki wstrząs w poczuciu prawnem wszystkich praworządnych obywateli wywołała rewelacyjna mowa J. E. X. Bisk. Adamskiego na konferencji prasy katolickiej w Warszawie. Książę Kościoła mówił coprawda „tylko“ o **dziwnem zjawisku anarchji urzędowej** w dziedzinie szkolnictwa i przytaczał na poparcie swoich odkryć tak jaskrawe dowody, że chwytamy się za głowę i pytamy: Ażali tak wyglądać powinno silne i spoiste państwo, o którego montowaniu od 10 lat nieustannie słyszymy?

Ludzie poprostu wierzyć nie chcą, żeby **obok właściwego rządu mógł istnieć drugi rząd,** zakapturzony, a jednak właściwe rządy sprawujący. X. Biskup Adamski obficie szafował niezbitemi dowodami, że **za antykatolickie wybryki w szkolnictwie odpowiedzialność ponosi Związek Nauczycielstwa Polskiego** („Ognisko“). A więc często nie sam minister, który nieraz nie wiedział nic o zarządzeniach swych podwładnych. Co więcej, ukazywały się niby ministerjalne rozporządzenia, sprzeczne z poglądami ministra. Były one dziełem „ludzi Związku“ przezeń na rozmaite wpływowe stanowiska wpakowanych.

Jasnem się teraz stało, że **istnieją „jaczejki“ w administracji, którym rząd rady dać nie może.** Minister Świętosławski zabrał się rączo do roboty i „zlikwidował“ p. Kawałkowskiego, organizatora „wychowania państwowego“, który wśród młodzieży dokonał niesłychanego spustoszenia, jak również pewną panią, która była odpowiednikiem w wychowaniu młodzieży żeńskiej. Onże Kawałkowski znalazł niezwłocznie niezły kawałek chleba w ministerstwie spraw zagranicznych, a pan minister, o którego dobrej woli nikt nie wątpi, daremnie się mozoli, żeby przeprowadzić dalszą „czystkę“. Zdaje się, że już głośnemu Makuchowi, reprezentantowi ideologji Związku Nauczycielstwa Polskiego w ministerstwie oświaty nie da rady, choć ma do pomocy **pułkownika** Błeszyńskiego.

Minister swoje, a Związek swoje, choć po stronie p. ministra staje nietylko całe społeczeństwo katolickie, ale wszyscy ludzie wierzący w Polsce wogóle. **Kto zwycięży?** Wierzymy, że chyba nie wrogi wszelkiej religji, a w szczególności katolickiej, Związek, przesiąknięty ideami bezbożniczemi. Potrzeba jednak, ażeby w tej bolesnej sprawie zabrała głos **zorganizowana opinja świata katolickiego w Polsce i stanowczo zażądała, aby rząd położył kres zuchwałym poczynaniom chwalców i sympatyków bolszewizmu, którzy w ostatnim numerze swego „Płomyka“ tak bezwstydnie odsłonili przyłbicę.**

Niechże przynajmniej raz „silna ręka“ grzmotnie we właściwe miejsce.

* * *

Podobnie jak w szkolnictwie dzieje się także na innych polach naszego życia państwowego. Kiedy obecny premjer p. Kościałkowski był ministrem spraw wewnętrznych, wypowiadał tak piękne słowa o stosunkach urzędów i urzędników do obywateli, że aż serce rosło. Mówił p. minister, że urzędy są dla obywateli, a nie odwrotnie, że obywatele mają prawo do uprzejmego traktowania, że w stosunku do nich stosowane muszą być zasady słuszności i sprawiedliwości. (Było to jeszcze za czasów grasującej sanacji.) A co się w praktyce zmieniło? Nic, dosłownie nic. Rozmaici potentaci urzędowi udają, jak gdyby o słowach i okólnikach ministra nigdy nie słyszeli. Odbija się to oczywiście ujemnie na trybie urzędowania także niższych instancyj, a publiczność sarka i złorzeczy, co państwu na zdrowie nie wychodzi.

Odnosi się wrażenie, że **są jakieś czynniki,** którym na tem zależy, aby między władzą a „szarym człowiekiem“ nie zapanowały dobre stosunki. Tak dzieje się wszędzie. W jesieni zdawało już, że zanosi się... na wiosnę w polityce wewnętrznej. Pierwsze mowy przedstawicieli rządu zaczęły wytwarzać cieplejszą atmosferę w kraju. Już się zaczęło budzić zaufanie do nowych sterników, to zaufanie polityczne, które niezbędne jest dla użyźnienia gruntu pod siew

Niemcy w dalszym ciągu nie płacą.

Nowe propozycje Polski w sprawie uregulowania należności za tranzyt niemiecki.

Warszawa, 7. 3. (Tel. wł.) Niemiecki tranzyt kolejowy, jakkolwiek ograniczony odbywa się bez przeszkód, a **Niemcy wciąż nie płacą ani bieżących, ani zaległych należności.** Koleje niemieckie przewożą w dalszym ciągu przez terytorjum polskie towary i osoby bez żadnego ekwiwalentu dla kolei polskich. Suma należności znowu poważnie się zwiększa.

Jak słychać obecnie, ze strony polskiej wysunięty został **projekt kompromisowego załatwienia należności kolejowych.** Strona polska domaga się, aby przynajmniej część polskich pretensyj uregulowana została w dewizach lub w obligacjach Banku Rzeszy. Reszta zaległości kolejowych miałaby być uregulowana częściowo w drodze kompensaty pretensyj tranzytowych zobowiązaniami obywateli polskich względem Niemiec, częściowo zaś dostawą towarów niemieckich o charakterze inwestycyjnym.

Obywatele polscy, posiadający zobowiązania wobec Niemiec, mieliby wpłacać te należności do skarbu państwa polskiego na rachunek Niemiec, przyczem rząd niemiecki przyjąłby na siebie jednoczesny obowiązek zaspokojenia wierzycieli niemieckich z należnych Polsce zaległości tranzytowych.

W rozmowach, prowadzonych w Berlinie, omawiana jest również **kwestja** gwarancji co do regulowania należności za tranzyt bieżący i przyszły.

Pertraktacje te nie dały dotychczas wyniku. (r)

Tranzyt niemiecki przez Pomorze

przy pomocy pociągów... samochodowych.

Prasa sanacyjna alarmuje poniewczasie, że Niemcy po ograniczeniu tranzytu kolejowego i nieudałem nawiązaniu komunikacji morskiej między Rzeszą a Prusami Wschodniemi, obecnie uskuteczniają transporty przy pomocy samochodów. Przez Pomorze przebiegają prawdziwe pociągi samochodowe, składające się z 4—6 wozów. Niewątpliwie komunikacja tego rodzaju, jakkolwiek zastrzeżona traktatem, spotka się z zaniepokojeniem społeczeństwa, które jeszcze nie dowiedziało się, czy Niemcy zwrócili Polsce olbrzymie sumy za tranzyt kolejowy. Na ten temat krążą najrozmaitsze wersje. Komunikacja samochodowa **niszczy drogi polskie** — a czy Niemcy zapłacą nam podatek drogowy?

Nowy wielki krok kanclerza Hitlera.

Demilitaryzacja Nadrenji nie może trwać wiecznie.

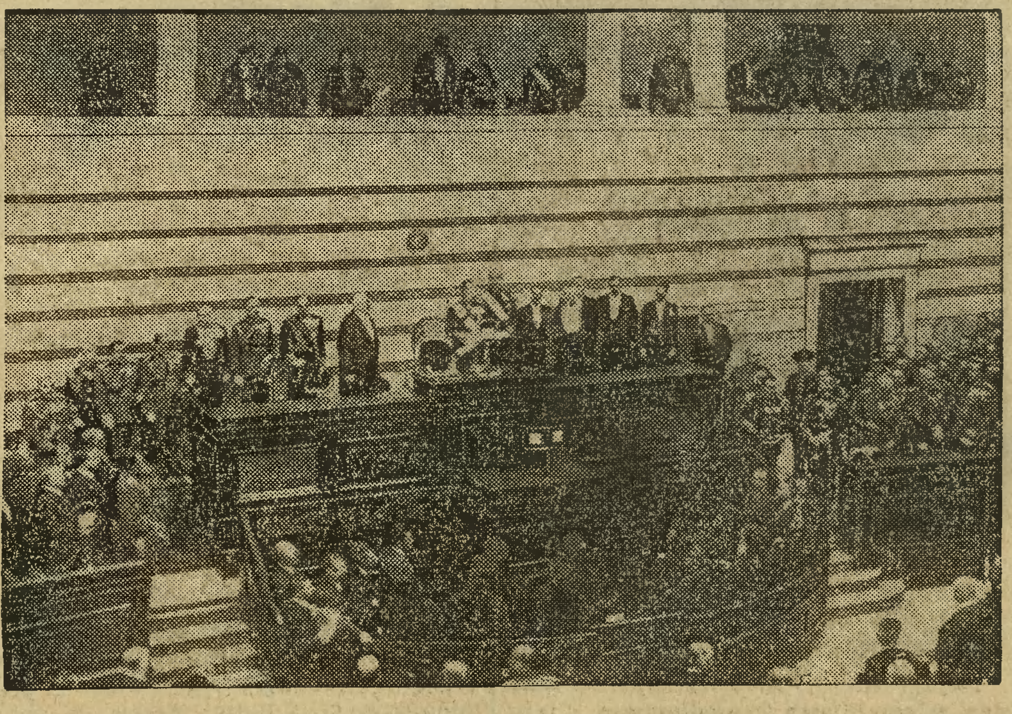
Paryż, 7. 3. (PAT). Havas donosi z Berlina:

Koła polityczne oczekują, że w nadchodzącą sobotę lub w poniedziałek **nastąpi wielki krok polityczny ze strony kanclerza Hitlera.** Prawdopodobnie kanclerz wystosuje do narodu niemieckiego odezwę, stwierdzającą ponownie wolę pokoju ze strony Niemiec, zajmując jednocześnie w odezwie **stanowisko w stosunku do paktu lokarneńskiego i demilitaryzacji Nadrenji.**

Koła polityczne nie sądzą, aby kanclerz **poprostu wypowiedział pakt lokarneński,** gdyż wówczas tekst paktu tego skierowałby się przeciw Niemcom, a tego chciałyby Niemcy uniknąć. Biura pracy przy Wilhelmstrasse pracują od kilku dni nad memorandum **z zarzutami przeciw paktowi francusko-sowieckiemu,** czerpiąc argumenty z paktu lokarneńskiego. Koła narodowo-socjalistyczne podkreślają dążenie kanclerza do porozumienia z Francją, co znalazło wyraz w ostatnim wywiadzie, **ale dodają, że demilitaryzacja Nadrenji nie może trwać wieczne.** Jednak, jak zdaje się, Berlin nie zamierza tym razem **stosować metody faktów dokonanych.** Możliwe, iż celem polityki niemieckiej jest **uzyskanie zniesienia demilitaryzacji Nadrenji kosztem nowych rękojmi dla Francji i Belgji.** Koła polityczne sądzą, że krok Niemiec **nastąpi dnia 9 marca, t. j. w dniu odpowiedzi Włoch na apel komitetu 13-tu w Genewie.**

—::—

Otwarcie parlamentu greckiego.



Nowowybrany parlament grecki zebrał się w Atenach, ażeby na ręce króla złożyć ślubowanie. Zdjęcie dokonano w chwili, kiedy król Jerzy wygłaszał mowę tronową.

Wyróżnienie uczonej polskiej.

Warszawa, 7. 3. (Tel. wł.) Dr. Zofja Ciechanowska otrzymała stypendjum międzynarodowe w wysokości 1.500 dol. Kandydatura dr. Ciechanowskiej wybrana została z listy obejmującej 73 nazwiska kandydatek do stypendjów. Jest ona członkinią Stow. Kobiet z wyższem wykształceniem. Stypenjum to ma jej ułatwić prace naukowe w zakresie dziedziny międzynarodowych stosunków kulturalnych w XIX wieku. (r)

gospodarczego odrodzenia. Niedługo czekaliśmy, aliści powiały skądciś mroźne wiatry, które skłoniły premjera i ministra spraw wewnętrznych do zdeptania kiełkujących roślinek zaufania.

Wydaje się oczywistem, że odegrały tu rolę **jakieś ukryte siły**, które stanowią dość silną zaporę na nowych drogach, których obecni sternicy rządu przeskoczyć ani przełamać nie mogą.

* * *

Podobnie dzieje się na polu gospodarczem. Minister Kwiatkowski zapowiadał cały szereg posunięć, które wyglądały wcale ponętnie i mogłyby przyczynić się do poprawy naszej gospodarki. Cóż, kiedy skończyło się przeważnie na pięknych słowach, a to, co zrobiono, zrobiono **połowicznie**. Tak jest z kartelami, z obniżką cen, którą kartele przerzuciły na robotnika i spożywcę, tak jest z likwidacją wielokrotnych uposażeń „elity", z usuwaniem z posad dobrze uposażonych emerytów i kobiet, mających byt zapewniony itd. itd. Nikt nie wątpi o dobrej woli ministra Kwiatkowskiego, ale ludzie przestają wierzyć, aby miał **dość siły** do przeprowadzenia swych zamierzeń.

Kartele mają obrońców i wpływy, o których ogół pojęcia nie ma, „kapitalizm", reprezentowany prawie wyłącznie przez żydów, trzyma się twardo i hardo, bo wszędzie ma ambasadorów, apostołujących bezwzględny liberalizm gospodarczy, na którym oni żerują.

O tych „apostołach" pisze dużo „Narodowy Socjalista", który zwraca uwagę na fakt, że żydzi powłazili — jako neofici — nawet do prawicowych stronnictw. Szczególnie ważną rolę odgrywają **żydówki**, o których wspomniane pismo takie zamieszcza uwagi:

„...Do tej liczby zamaskowanych ambasadorów sprawy żydowskiej, dzięki przyjęciu wiary — należą żony i kochanki naszych dygnitarzy, pochodzące z „narodu wybranego". Panie te b. skutecznie utrwalają i rozszerzają wpływy swego narodu. Jak daleko sięgają ich wpływy, możnaby się dowiedzieć z listy mieszanych małżeństw Polaków z żydówkami. Niestety... narazie nie można tej listy ogłaszać..."

* * *

Wskazaliśmy powyżej na niektóre przeszkody i zapory, utrudniające wszczęcie nowego, tak bardzo potrzebnego kursu politycznego i gospodarczego. Czy znajdą się ludzie dość silni, aby je usunąć? Są na wpływowych stanowiskach osobistości, z którymi pewne nadzieje powszechnie się łączy, ale czy zdołają przełamać bierny opór „ludzi trwających na tysiącznych stanowiskach", to wielkie pytanie.

Krótkie posiedzenie Senatu.

Warszawa, 7. 3. (Tel. wł.). Posiedzenie plenum Senatu było bardzo krótkie i mało ciekawe. Na wstępie marszałek zawiadomił Izbę, że sen. Gosiewski zrzekł się mandatu. Jest to lekarz z Sosnowca, który wolał lepiej płatną posadę, niż mandat senatora.

Statut wyznania muzułmańskiego przyjęto bez dyskusji. Również uchwalono statut dla wyznania karaimskiego w Polsce.

Następnie marszałek zapowiedział, że z dniem 9 bm. (poniedziałek) rozpocznie się w Senacie rozprawa budżetowa.

Na tem posiedzenie zakończono. (r)



ROOSEVELT KANDYDUJE.
Prezydent Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki oświadczył, że ubiegać się będzie jako kandydat demokratyczny i ponowny wybór.

Zmiany w dyplomacji sowieckiej.

Warszawa, 7. 3. (Tel. wł.). Z Moskwy nadeszły wiadomości, iż w niedługim czasie ma być odwołany dotychczasowy ambasador francuski przy rządzie sowieckim, Alphand.

*

Dotychczasowy szef prasowy sowieckiego komisarjatu spraw zagranicznych Umański mianowany został radcą ambasady sowieckiej w Waszyngtonie.

Nominacja ta uważana jest za wzmocnienie przedstawicielstwa dyplomatycznego Sowietów w Stanach Zjednoczonych w myśl ostatniego wywiadu prasowego Stalina, który oświadczył, iż pragnie zbliżenia między Rosją sowiecką a Stanami Zjednoczonemi. (r)

Skazanie narodowców.

Co im zarzucał akt oskarżenia.

Warszawa, 7. 3. (Tel. wł.). Na wokandzie sądu apelacyjnego w Warszawie znalazła się sprawa łódzkich narodowców, którzy w pierwszej instancji zostali skazani za prowadzenie akcji wywrotowej i spowodowanie gorszących zajść w dniu 3 maja 1934 r. na karę więzienia od 2 i pół lat do jednego roku. Wyrok ten zapadł w stosunku do 7 oskarżonych, pozostałych 13 sąd uwolnił od winy i kary.

Od wyroku tego obrona odwołała się do sądu apelacyjnego.

Rozprawa wczorajsza trwała zaledwie 25 minut. Wyrok pierwszej instancji został zatwierdzony, a kara darowana na mocy amnestji.

Przypominamy, że w dniu 3 maja 1934 r., kiedy władze zakazały pochodów w Łodzi, doszło do zajść w kościele katedralnym. Podczas nabożeństwa agitatorzy stronnictwa Narodowego usiłowali przemawiać do wiernych. Następnie odśpiewano „Rotę" w czasie, gdy ksiądz wszedł na ambonę, aby wygłosić kazanie. (r)

Nowy dyrektor wielkopolskiej Izby Skarbowej.

Warszawa, 7. 3. (Tel. wł.) Na wakujące po p. Świtalskim, obecnym wiceministrze skarbu, stanowisko dyrektora izby skarbowej w Poznaniu został mianowany Stefan Sieradzki, dotychczasowy naczelnik wydziału podatku przemysłowego w ministerstwie skarbu. Naczelnikiem wydziału podatku przemysłowego mianowany został p. Kołakowski z Warszawy. (r)

Sprawa uboju rytualnego wikła się.

Rząd jeszcze nie zajął stanowiska.

Żydzi organizują walkę na wielką skalę.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, dnia 6 marca.

Stanowisko rządu w sprawie uboju rytualnego było trudne. Z jednej strony rząd nie chciałby się narazić żydom, z drugiej strony **30 miljonów Polaków zajęło jasne i zdecydowane stanowisko.**

W pierwszej chwili różne drogi otwierały się do załatwienia tego wniosku: sprawę można było odroczyć albo zupełnie „spławić" lub też pozostawić to poszczególnym gminom, któreby we własnym zakresie zniosły ubój rytualny. Ale od czegoż istnieje tradycyjna niezręczność polityczna żydów i ich fatalna polityka?! Już w pierwszym dniu żydzi podnieśli taki gwałt, że sprawa ta stała się głośna i poza granicami kraju. Od tej chwili **ani rząd, ani Sejm nie mógł tak łatwo przejść nad tą sprawą do porządku dziennego.**

Jeszcze na konferencji prasowej w gmachu Sejmu słuchaliśmy z zaciekawieniem naczelnika biura prasowego prezydjum rady ministrów **p. Łączkowskiego**, który przestrzegał, że sprawa uboju nie przedstawia się tak łatwo, jak to gazety podają, że jest to sprawa niezmiernie skomplikowana, gdyż w grę wchodzi nawet budżet państwa, bo ktoby po zniesieniu uboju łożył na gminy żydowskie? Niemniej jednak p. Łączkowski oświadczył, że rząd zajmie w najbliższym czasie stanowisko w tej sprawie. Na pamiętnem posiedzeniu komisji administracyjnej, poświęconem sprawie uboju, wypowiadali się przedstawiciele poszczególnych ministerstw.

Najdziwniejsze było wystąpienie **księdza, wiceministra Żongołłowicza** z min. oświaty i wyznań religijnych. Oświadczył on — jak wiadomo — że wobec zapewnienia przez konstytucję wolności sumienia i wyznania ubój rytualny dla żydów musi być zachowany. Jak się okazuje, **stanowisko wiceministra nie jest zgodne z opinją ministra Wyznań i Oświecenia Publicznego**, zaś jako kapłan powinien on był wiedzieć, **jakie** stanowisko zajmuje episkopat polski, a mianowicie opowiedział się on przeciw ubojowi. Komisja sejmowa słusznie przeto przeszła do porządku nad oświadczeniem ks. Żongołłowicza, a przewodniczący słusznie zaznaczył, że wiceminister oświaty nie może być interpretatorem konstytucji. I tu właśnie usłyszeliśmy z ust przewodniczącego, że rząd nie zajął w sprawie uboju żadnego stanowiska. Oświadczenie to przyjęliśmy do wiadomości, wiedząc, jak trudne było stanowisko rządu.

Tymczasem

sprawa zaczęła się komplikować.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji administracyjnej przewodniczący **pos. Duch** złożył następujące oświadczenie:

Przy omawianiu sprawy uboju rytualnego stwierdziłem, iż min. Raczkiewicz oświadczył, że w tej sprawie rząd nie zajmuje żadnego stanowiska. Po zbadaniu sprawy okazało się, iż zaszło tu nieporozumienie. P. min. Raczkiewicz rozmawiał ze mną tylko jako minister spraw wewnętrznych, oświadczając, iż w tej sprawie nie zajął jeszcze żadnego stanowiska.

Nieporozumienie wynikło stąd, iż porozumiewając się z sekretarjatem ministra spraw wewnętrznych celem umożliwienia mi rozmowy z ministrem Raczkiewiczem prosiłem o zakomunikowanie mi przez p. ministra stanowiska rządu w sprawie uboju. Sekretarjat ministra nie zakomunikował tego p. ministrowi Raczkiewiczowi, a przedstawił mu, iż pragnę się z nim widzieć bez wymienienia celu mojej wizyty w M. S. Wewn. Nie wiedząc, że sekretarjat nie powtórzył mojej rozmowy, rozumiałem, że min. Raczkiewicz zajmuje stanowisko w imieniu rządu.

Tem niemniej stwierdzić muszę, że w sprawie wniosku pos. Prystorowej rząd swego stanowiska nie zakomunikował mi, jako przewodniczącemu komisji."

Jak widzimy, rząd odwleka zajęcie stanowiska, choć ta sprawa jest już niemal przesądzona, bo nie ulega wątpliwości, że **plenum Sejmu opowie się w myśl komisji przeciw ubojowi.**

Żydzi, szczególnie w Warszawie, okazują **wielkie zdenerwowanie.** Mówi się, że posłowie żydowscy złożą mandaty swoje. (Oby tylko! — red.). W przyszłą środę ma się odbyć **nadzwyczajny zjazd rabinów**, którzy będą chcieli złożyć manifestacyjną przysięgę, że ubój jest jednym z dogmatów ich wiary. Żydowska grupa posłów i senatorów wydała do społeczeństwa żydowskiego niesłychaną odezwę, w której m. in. czytamy:

„Żydzi! Przeżyliśmy ciężki dzień w walce zawziętej, niczego nie zaniedbaliśmy, żadnej drogi nie pominęliśmy, by przeciwstawić się tej niebywałej krzywdzie, trwaliśmy na naszym szańcu obronnym, lecz silniejszą od konstytucji, silniejszą od poczucia prawa, silniejszą od racji stanu — okazała się zatruta atmosfera demagogji i teroru.

Rozwijamy sztandar godności narodowej, dostojeństwa wiary. Ktokolwiek czuje łączność z imieniem żydowskiem, niech stanie do apelu.

Ani jednej chwili nie mamy do stracenia!

Z Wamy stoimy w tej ciężkiej walce!"

*

Jak widzimy, **żydzi przechodzą** do ostrej ofenzywy, aby skłonić rząd Rzeczypospolitej do przeciwstawienia się woli Sejmu, reprezentującego w tym wypadku wolę całej ludności chrześcijańskiej. Żydzi w swojem zaślepieniu nie widzą, że walka, postawiona przez nich na ostrzu noża, musi wywołać reakcję ze strony narodu polskiego, który nigdy nie dopuści do tego, by rząd polski uszanował wolę żydów a zlekceważył wolę Polaków. Czem bardziej żydzi się rzucają, tem bardziej wymyka się z ich rąk możność kompromisowego załatwienia sprawy.

Z tygodnia.

Strach ma coraz większe oczy.

Przyjaźn polsko-belgijska. — Czy Roosevelt będzie następcą Roosevelta?

Europa żyje pod panowaniem strachu. Ma on oczy coraz większe i coraz bardziej przeraża mężów stanu. Dowodów jest bezliku. Najznamienitszym jest angielska **„Biała księga“.** Właściwie powinna się nazywać **„Czarna księga“** z uwagi na uczucia, jakie budzi w podatnikach.

Na parę lat przed wojną światową Anglicy byli najzupełniej spokojni. Tak nawet spokojni, że mimo posiadania olbrzymich środków **dawali się doganiać Niemcom w budowie floty wojennej.** W rezultacie mogli wysłać do Francji bardzo nieliczny korpus ekspedycyjny. Pod Skagerrakiem odnieśli częściowe zwycięstwo nad flotą niemiecką. Do końca wojny nie mieli przystosowanego dla swych potrzeb przemysłu i **niepotrzebnie zadłużali się w Ameryce za dostawy broni i amunicji.**

Obecnie Anglja chce swe dawne błędy naprawić i zapowiada w „Białej księdze“, że rzuci na zbrojenia **niewiarogodną sumę 8 miljardów złotych.** Zamierza również już w czasie pokoju przystosować przemysł do przyszłej mobilizacji wojennej. Dzieje się to pod hasłem **„uzbrojenia, jako drogi do rozbrojenia“.** Ma to znaczyć, że angielskie zbrojenia umocnią pokój i otworzą możliwość do rozbrojenia. Należy przypuszczać, że wszyscy wrogowie Anglji nie ośmielą się popsuć tych projektów i **cierpliwie poczekają, aż dozbrojona Anglja będzie im mogła dyktować zamiłowanie do pokoju...** Wszyscy, którzy w to uwierzą, otrzymają ordery podwiązki i po 1000 funtów szterlingów na dodatek...

Tenże sam strach inne skutki wywołał w Sowietach. Stalin przyjął przedstawiciela United Press p. Roy Howarda i wyznał mu, że zamierza **odpowiedzieć wojną na wtrącanie się Japonji do spraw Mongolji Zewnętrznej,** oraz że wierzy w istnienie **takiego „trzeciego państwa“, które przepuści wojska niemieckie przeciw Rosji.** Zastanawiającą jest zbieżność tych wywodów Stalina z dyskusjami naszych polityków kawiarnianych. Deliberują oni na temat wojny niemiecko-rosyjskiej i snują różne koncepcje przepuszczenia wojsk, przy zachowaniu neutralności, aby „zarobić na dostawach“. Zapominają biedacy, że **przepuszczenie jednego patrolu już oznacza „casus belli“** i że tylko w bitwach toczonych przed objektywem kinematograficznym mogą istnieć „nieprzekraczalne dla walczących granice“.

Ale nie o to chodzi, tylko o fakt zbieżności wywodów Stalina z podobnemi koncepcjami. Najwidoczniej na Kremlu **strach ma już tak wielkie oczy, że rzeczy najmniej prawdopodobne wydają się całkiem możliwe** i że czerwoni carowie poczynają rozumować jak pan Jan z panem Michałem, przy bombce piwa.

Nieśmiertelny Dickens, mówiąc o strachu, jaki przeżywał jeden z jego bohaterów, przyrównał jego uczucia do stanu duszy biednego poety, oczekującego na tygodniową wizytę swej szkockiej gospodyni. I kto wie, czy ten wielki strach przed wojną nie jest również wywołany tem, **że nikt niema pieniędzy na jej prowadzenie** i że wojna jest bardziej wymagająca w tym względzie od najbardziej skąpej Szkotki.

*

Wizyta min. Becka w Belgji jest pociągnięciem dyplomatycznem, nie nadającem się do krytyki. W naszej sytuacji nie możemy mieć za wielu przyjaciół. Przeciwnie. Musimy natężać siły, aby przy wyraźnem ochłodzeniu naszych stosunków z Francją (miernikiem niech będzie **wzrost „transportów płaczu“** — t. j. wydalanie robotników polskich) **znaleźć przeciwwagę dla „sam na sam“ z Niemcami.**

Trzeba ponadto zauważyć, że choć sojusz francusko-sowiecki odciąga nas od Paryża, **niema żadnych powodów po temu, abyśmy się oddalali od Brukseli, Londynu czy Rzymu.**

„Gazeta Polska“ twierdzi, że polityka Polski i Belgji posiada następujące cechy:

„1) prawdziwe przywiązanie do niezależności,

2) zdrową niechęć do mieszania się do spraw ich niedotyczących,

3) gotowość współpracy dla celów ściśle pozytywnych, t. j. takich, które istotnie innym nie szkodzą i niczyich dobrych praw nie naruszają.

Zdaje się, że tych linji stycznych możnaby znaleźć jeszcze więcej i że przyjaźń polsko-belgijska ma wszystkie własności trwałego i głębokiego uczucia, które ponadto **ma wprost nieogra-**



19)

(Ciąg dalszy).

— Już drugi raz pan nie kończy zdania.

Jerzy Makarski zmierzył detektywa badawczem spojrzeniem.

— Pan naprawdę chce mnie zaaresztować?

— Nie zwykłem żartować w taki sposób — odparł chłodno Żbik.

— No, tak, racja. Przykra historja — zadumał się i natychmiast odzyskał niezrozumiałą w ten miejscu, iście młodzieńczą energję. — Każdy adwokat obali pańską tezę. Fakt, że mogłem zabić nie dowodzi, że zabiłem. Każdy może zabić. Nie mogę odpowiadać za to, że mordercy dyrektora Stokowskiego zachciało się zakłuć go właśnie w takich okolicznościach. Czy mówię logicznie...

— Mój panie — przerwał inspektor. — Poco te piękne słówka. Jako prawnik będzie pan miał czas obmyśleć obronę w więzieniu. Dla mnie w tej chwili nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jedynie pan mógł zabić dyrektora Stokowskiego. Nikt inny nie mógł tego uczynić w tym czasie. Jestem zmuszony pana aresztować.

— Dokładniej mówiąc — zatrzymać aż do pierwszego przesłuchania. I poco? Aby mnie wypuścić po czterdziestu ośmiu godzinach i narazić się na nieuniknioną kompromitację. Sławny Bernard Żbik. A tymczasem prawdziwy zbrodniarz zwieje, gdzie pieprz rośnie.

— Postaram się udowodnić moje oskarżenie i przyznaję, że tym razem nie będzie to trudne.

— Wątpię.

Inspektor nie odezwał się odrazu. Jego spokojne, bystre oczy przesunęły się po przedmiotach otoczenia i znów spoczęły na postaci nieboszczyka. Z zaaresztowaniem można, a nawet trzeba zaczekać aż do przybycia daktyloskopa i lekarza. Na trzonie sztyletu powinny być odciski palców, trzeba wyjaśnić sprawę minjaturki Ozyrysa no i — dla samej formalności — przesłuchać Makarskiego i sprawdzić to, co on opowie. Będzie napewno kłamał. Nie zdążył uciec i obrał taktykę cynika. Miał czas na — właśnie! — na zatarcie śladów czynu, jak odciski palców na sztylecie i na podłodze. Ta jest zdaje się zupełnie czysta, jakby ją ktoś umyślnie wyfroterował. Na ustawienie przedmiotów na biurku i usunięcie śladów gwałtownej walki. Jeżeli był przytomny i zimnokrwisty, a takim okazał się dotychczas, to napewno też spalił notatki i ewentualne kompromitujące papiery. To byłoby pierwsze.

Po drugie, trzeba ustalić przyczynę zbrodni. Ot, mechaniczna robota gałano — protokularna. Tem lepiej. Nie trzeba szukać zbrodniarza wśród niewiadomych, niema ixa, jak w innych sprawach. A że ten młody człowiek nie przyznaje się do winy — to fakt niekaralny i zrozumiały. Prawo karne daje oskarżonemu przywilej kłamania, gdyż nowoczesna kryminologja opiera się na naukach psychologicznych. Poczekamy, pan Makarski posiedzi dwadzieścia cztery godziny w separatce, poduma trochę, potem zdenerwuje się lekko, e, co, mi tam. Nastąpi sześciogodzinne, spokojne, delikatne przesłuchanie na trzy zmiany. Potem czas do namysłu, przerwa i ewentualnie dwanaście godzin badania w krzyżowym ogniu. Nic specjalnego, ani krzyku, ani groźby — nerwy to ludzka rzecz, bodaj jedyna ludzka rzecz. Wróćmy jednak do pierwszego etapu.

— Proszę podnieść ręce, panie Makarski. Zrewiduję pana.

— Bez pozwolenia sędziego...

— Ręce w górę, zrozumiano!

— Tylko nie bić, panie inspektorze — zażartował Makarski swobodnie i usłuchał.

Palce aspiranta z wprawą przeszukały jego kieszenie na piersiach. Ołówek, wieczne pióro, notes-kalendarz, dowód osobisty, jakiś list. Oczywiście obejrzy się i opisze dokładnie.

— Teraz tu.

Adam Billewski sięgnął do bocznej kieszeni marynarki i aż zbladł z emocji, albowiem pierwszym przedmiotem, który wydobył był klucz. Duży, od drzwi.

Bez słowa wsadził go inspektor w otwór zamka i przekręcił. Chwyciło zupełnie lekko, bez trudu. Miał więc w ręku klucz od pokoju zbrodni. Zaginiony klucz. I ten człowiek śmiał przedtem twierdzić, że nie zabił. Silny charakter-patologiczny, niewątpliwie — ale mocny, zdecydowany, konsekwentny, szybko się orjentujący mózg i duża odwaga ducha. Wybitna. Ale... Nie! Refleksje są niebezpieczne. Bernard Żbik zaniechał rozważań, co mu zawsze trudno przychodziło i podszedł do stojącego na tem samem miejscu Makarskiego. Podsunął mu klucz tuż pod nos.

— No...!

Teraz bladość twarzy sekretarza zamordowanego była już zupełnie wyraźna i nie ustąpiła tak szybko. Przez chwilę zawahał się i wreszcie samorzutnie opuścił wzniesione ręce, rozejrzał się tak, jakby szukał oparcia i rzeczywiście podszedł do kominka. Oparł się o ramę jedną ręką a drugą zasłonił czoło i pochylił głowę, tak że wyraz oczu stał się niewidoczny. Trzy minuty minęły w zupełnym bezruchu i absolutnej ciszy.

Detektyw nie odezwał się i palcami nakazał aspirantowi, aby nie zakłócił spokoju. Moment psychologiczny. Jeszcze walczy w oskarżonym zwierzęcy instynkt samozachowawczy, może poczucie racji jego czynu, strach i brawura. Za sekundę te czynniki ustąpią we mgle zdenerwowania pod presją brutalnego realizmu chwili i — załamania się. Może łzy, nieco prawdziwe i trochę przewrażliwione, samobiczujące i proszące o litość. Może atak szału...

(Ciąg dalszy nastąpi).

niczoną możność praktycznego wyładowywania się na terenie gospodarczym.

*

Wewnętrzno-polityczna sytuacja Stanów Zjednoczonych wygląda bardzo **skomplikowanie.** Więcej widać na powierzchni sił odśrodkowych, niż dośrodkowych, więcej **anarchistycznych niż konstruktywnych.**

Cała polityka Roosevelta znajduje się w ruinie. Upadła „New Deal“ nowa polityka. Sąd najwyższy Stanów uznał za nieważne wszystkie akty NIRY. Ten sam los spotkał AAA., t. j. Agricultural Adjustment Act. (Pierwsza ustawa miała na celu unormowanie pracy w przemyśle, a druga ograniczała i regulowała produkcję rolną).

Rozmach niszczenia dzieła Roosevelta szedł tak daleko, że wykonano **atak nawet T. V. A.,** t. j. Tennessee Valley Authority, rządowe przedsiębiorstwo wytwarzania prądu elektrycznego w dolinie Tennesee. O ile bowiem w Polsce **rząd może wytwarzać nawet sok malinowy,** konserwatyści amerykańscy są przekonani, że **rządowa elektrownia jest złamaniem konstytucji.** W tym jednak wypadku sąd najwyższy nie podzielił zdania przemysłowców i łaskawie zezwolił Rooseveltowi na prowadzenie T. V. A. Cała Ameryka mówi więc o wielkiem zwycięstwie prezydenta i snuje z tego powodu **pomyślniejsze prognostyki dla ponownego wyboru.**

Wprawdzie nastroje społeczeństwa idą przeciw wrogom Roosevelta, ale **idą znacznie dalej na lewo niżby on sam chciał, czy mógł.** Uwydatniło się to z okazji uchwalenia zaopatrzenia dla „weteranów“ wojennych czyli t. zw. „bonusa“, przeciw „veto“ prezydenta. Nowy bil będzie kosztował blisko 2 miljardy dolarów i może być zapłacony tylko puszczeniem w ruch prasy drukarskiej.

Olbrzymią popularność powiększają z dnia na dzień dr. Townsend i ojciec Coughlin. Pierwszy agituje za przyznaniem każdemu Amerykaninowi po przekroczeniu 60 lat życia **renty miesięcznej w wysokości 200 dolarów** (1000 złotych...), a drugi, choć słusznie krytykuje w swych słynnych kazaniach radjowych chorobliwe przejawy amerykańskiej gospodarki i polityki, przecież nie wnosi sam konstruktywnego programu i raczej **przyczynia się do radykalizacji mas.** O jego niezwykłym wpływie może świadczyć, że po kazaniu przeciw Hooverowi **otrzymał pół miljona listów, a** drugie tyle przyniosła mu poczta po ataku na czterech panów „M“, t. j. na bankierów Morgana, Mellona, Millsa i Meyera.

Początkowo Coughlin był za Rooseveltem. Dziś jest przeciw niemu. Niewiadomo również kogo poprze dr. Townsend za obietnicę przeprowadzenia jego projektów. Wprawdzie ewentualni kontrkandydaci wyglądają bardzo blado i w kraju, który ma w dalszym ciągu 12 miljonów bezrobotnych, niema miejsca na konserwatyzm, ale z drugiej strony **Roosevelt Nr. 2, który pójdzie w swych planach dalej niż Roosevelt Nr. 1, wydaje się też nieco nieprawdopodobnym,** tem bardziej, że plany Nr. 1 zostały prawie wszystkie obalone. Tymczasem kampanja wyborcza niedługo ma się zacząć i nikt nie wie, co może przynieść.

St. Strąbski.

252 nowych policjantów.

Warszawa, 7. 3. (Tel. wł.). Zakończony został kurs dla szeregowych policji. Kurs ten ukończyło 252 nowoprzyjętych policjantów, którzy następnie przydzieleni zostaną do poszczególnych komend powiatowych. (r)

Ile czynszu winni płacić drobni dzierżawcy rolni.

Warszawa, 7. 3. (Tel. wł.). Drobni dzierżawcy rolni, którzy podpadają pod ustawę o ochronie drobnych dzierżawców rolnych, zgodnie z obowiązującemi przepisami, obowiązani są płacić czynsz dzierżawy za 1 hektar dzierżawionych gruntów nie większy niż wartość 150 kg żyta z gruntu I klasy, w niższych zaś klasach o 10% mniej dla każdej klasy następnej.

Pobieranie i żądanie czynszu wyższego jest niezgodnie z prawem. (r)

LISTY Z TATR. (V).

O wietrze halnym i kolejce linowej.

Zakopane, w marcu.

Wiatr halny. Zrodził się gdzieś w Wysokich Tatrach, a teraz szaleje. Mimo, że karnawał wygasł ostatecznie, halniak tańczy po szczytach i dolinach. Ciepła fala powietrza likwiduje powłokę śnieżną. Porywisty wiatr zacina w twarz raz z tej, raz z innej strony. Bardziej zapalczywych narciarzy, którym obmierzło siedzenie w schronisku, przykłada do ziemi i ostrem smaganiem wybija im z głowy wszelką myśl o bardziej przedsiębiorczych wyczynach.

Wiatr halny przedstawia nam się w całej okazałości. W kompletnej asyście dzikich poświstów i gruchotów pozostawia żadnych wątpliwości co do tego, że jest naprawdę. Przez niebo przelatują kłęby

chmur o najdziwniejszych kolorach: od ciemno-brunatnych, brudnych zwojów do łagodnego seledynu, przetykanego czarnemi i białemi nićmi. Nawet śnieg mroczniej, ten sam śnieg, który jeszcze wczoraj w słonecznej pozłocie gasił oczy swojem przeraźliwym blaskiem.

Wczoraj był śnieg i oprócz śniegu nie było nic. Bo trzeba wiedzieć, że **jesteśmy na Dolinie Pięciu Stawów Polskich.** Właśnie tu, u stóp najwyższych Tatr mamy rendez-vous z halniakiem. Polana Chochołowska i wszystkie jej uroki pozostały poza nami. I pod nami. Urozmaiconym rajdem minęliśmy Kościeliska, Zakopane, Roztokę i teraz siedzimy w najwyszem w Polsce schronisku **na wysokości 1668 m.** Tu świerków już niema, przeszliśmy ich granicę, a kosówkę przykrył śnieg. Ze śniegu naokoło szczerzą czarne zęby tatrzańskie szczyty. Przedziwnie poszarpane Granaty, urzekająca swą grozą Zamarła Turnia, oba Kozie Wierchy, Miedziany, Opalony. Do okna pokoju zagląda potulna Świstówka, po południu pod Niedźwiedziem wspaniale się „pędzluje“. Stawy przykryte grubym lodem wabią oko niezwykłą w tych warunkach równią. Jest pięknie, choć trochę niesamowicie.

Wczoraj wieczorem w schronisku snuliśmy plany bohaterskie: jeszcze parę szczytów i przejść do zdobywczej kolekcji będzie można dodać, a tymczasem porcją świetnego bigosu, przyrządzonego przez gospodarzącą w schronisku mistrzynię Polski w narciarstwie, Zosię Stopkównę.

Tak myśleliśmy wczoraj, ale w nocy zameldował się wiatr halny i zaczął wybijać denerwujący werbel na drewnianym dachu. Spał kto mógł, a kto nie mógł — miał zajęcie z dławieniem w sobie obawy, że schronisko, zresztą imponująco mocne, rozleci się przy jakimś silniejszym podmuchu. **Przeciw halniakowi nic nie poradzisz.** Więc już nie o zdobywaniu szczytów, ale poprostu o możliwości jakiego takiego powrotu do Zakopanego trzeba myśleć. Nie przez Zawrat, ani przez Gładką przełęcz, ale najłagodniejszą drogą przez Roztokę. Przez Roztokę — dobrze jest się śmiać, kiedy jest słońce i pogoda, ale przy halnym wietrze stroma, wysoka ściana nad Wielką Siklawą nie dodaje otuchy. Teraz przypomina się wszystko. Nawet to, że właśnie **w tej Roztoce zginął przed paroma dniami niemiecki turysta z Gliwic,** którego zdusiła nielitościwa lawina. I trochę niepokojąco brzmi relacja górala Sobka, że przed chwilą z nad Siklawy obsunęła się lawina wcale niemała. I smęci fakt, że na Liljowem oficerowie z C.I.W.F.-u, prowadzeni przez Bronka Czecha, też zapoznali się z lawiną.

Ale cóż? Wracać trzeba. Wiatr trochę przycichł, śnieg pada na nowo. Woda, która w niewytłumaczony sposób załzawiła białe oczy stawów, zastyga. Na wszelki wypadek lina dla ubezpieczenia co słabszej niewiasty, i z odwagą, a przedewszystkiem — z rozwagą naprzód. **Na dół.**

O, wysoka jest ta ściana. Zjeżdżamy, schodzimy, zacinamy zakosy, schodkujemy, a dna doliny ciągle nie widać. Ale ktoby się tem przejmował — **jakoś to przecież będzie.** Raz wraz ktoś intonuje skocznego kujawiaka:

Gęsi za wodą, kaczki za wodą —
Trza je rozegnać, bo się pobodą.

Ta prosta ludowa piosenka dodaje otuchy. Dalej, dalej, byle niżej. No i jest wreszcie potok. Głęboki oddech, westchnienie ulgi i żalu zarazem. **Żalu, że odchodzimy od serca Tatr.** I że jesteśmy już tak nisko. Nisko, bo zamiast śniegu pada deszcz, który urozmaica zjazd przez dolinę



Roztoki. Powalone gęsto drzewa świadczą, że i tu wiatr halny nie żartował. Wodogrzmoty Mickiewicza — koniec pieśni. Obiad w schronisku w Roztoce przeszedł do historji dzięki kujawiakom, uwiecznionym w książce pamiątkowej. Pierwsza zwrotka brzmiała szczerze:

W butach mam wodę, w wiatrówce — wodę,
Niech djabli wezmą taką pogodę!

Czekamy na autobus. Jeszcze **godzina i — Zakopane.**

*

Zakopane po przejściu halniaka? Po śniegu nie został nawet ślad. Pada deszcz, rozrabiając systematycznie błoto na reprezentacyjnych arterjach tej zimowej stolicy Polski. Zakopiańskie błoto — to może zrozumieć tylko ten, kto sam był o krok od śmierci przez utopienie się na Krupówkach. Słowo: skandaliczne — jest zbyt delikatne. **Zakopane tonie w iechlujstwie nieprawdopodobnem.** Dopóki jeszcze jest trochę śniegu — to pół biedy. Przynajmniej nic nie widać. Ale naprzykład po wietrze halnym, który przewracał dorożki na ulicach a kilka pensjonatów na Gubałówce pozbawił da-



chów, odchodzi w Zakopanem ochota do życia.

Przyjezdnych eksploatuje się w sposób wyrafinowany, ale za to nic im się nie daje. Przykład daje w tym względzie sam **zarząd miasta, który ściąga wysokie opłaty klimatyczne (— za cztery dni pobytu płaci się 5 złotych!) i nakłada na właścicieli sanek i dorożek haracz 100 złotych rocznie, ale nic nie robi, aby Zakopane choć upodobnić do jakiejś imitacji Europy.** Wyboje na ulicach, błoto, brud doprowadzony do absurdu chyba poto, żeby przeważający liczebnie żydzi czuli się w swoim żywiole...

Zakopane niema kanalizacji, ale ma za to ...kolejkę linową. Smutna to sprawa z tą kolejką i nie wszystko o niej wypada mówić. W każdym razie fajerwerk entuzjazmu zapowiadany przez sprzymierzone

siły kurjerkowo-bobkowskie, **nie wybuchł.** Ile dotąd ta impreza kosztowała, ile pociągnęła ofiar — pomilczmy dyskretnie. Jednak nie ulega wątpliwości, że nakład energji i środków nie odpowiada w najmniejszym stopniu rezultatom, a szkody wielokrotnie przewyższają problematyczne korzyści.

Trzeba stwierdzić uczciwie jedno: zapowiedzi reklamowane nie zostały dotrzymane. **Nieprawdą jest, że kolejka linowa na Kasprowy Wierch została otwarta w zapowiedzianym i rozkrzyczanym od miesięcy terminie lutowym.** Uruchomiony został — zresztą dla zamydlenia oczu opinji publicznej — drobny jej odcinek z Kuźnic do Myślenickiej Turni. **Kiedy będzie gotowa całość — Bóg jeden wie.** Pośpiech i t. zw. amerykański rozmach nie okazał się błogosławionym w skutkach. O trwałości robót betonowych, dokonywanych w mrozie, różnie mówią fachowcy.

Tymczasem płoty Zakopanego szpecą jednak plakaty, głoszące, że „kolejka linowa otwarta“. I żydzi wszelkiego autoramentu, mniej lub więcej cuchnący, pchają się do Kuźnic. Ponieważ stać ich na to, **płacą po sześć złotych i używają sobie.**



Na stacji kolejki rwetes. Ten krzyk, ten gwałt ja sobie wyobrażam — powiedziałby wieszcz Włast. Trzydziestu wystraszonych i przejętych ludzi (— zresztą ludzi rzadko, przeważnie — jako się już rzekło — wyznawców uboju rytualnego) pakują do ciasnego wagoniku, zatrzaskują drzwi i — jazda! Trzysta metrów wzniesienia wśród specjalnie w tym celu zniszczonego lasu. **Kto chce wiedzieć, jakie się ma przy tem uczucie, niech wsiądzie do jakiejkolwiek windy i przejedzie się na czwarte piętro i z powrotem.** Ta sama przyjemność, a taniej i bez konieczności ściskania się z żydami.

O licznych sprawach, związanych z kolejką, wstydliwie się nie mówi. Również ze względów choćby cenzuralnych nie można przytaczać niektórych wcale dobrych kawałów rodzących się ciągle na jej tle.

Dodatkowo chcą zarobić z okazji kolejki górale-dorożkarze. Od jeżdżących do Kuźnic żądają conajmniej o złotówkę więcej, tłumacząc:

— **Na głupią kolejkę to macie sześć złotych, a koniowi złotówki żałujecie...**

*

Skończyło się. Za dobrze było, żeby długo trwało.

Jedna jest tylko pociecha: o ile z Tatrami rozstać się trudno, o tyle **z samego Zakopanego ucieka się z autentyczną radością.**

Henryk Kuminek.

Pińsk zaprasza przemysłowców z zachodniej Polski.

Rada miejska m. Pińska, uznając, że stan przemysłu miasta w porównaniu ze stanem przed wojną, jest niezadowalający, postanowiła na jednem z ostatnich posiedzeń, celem zachęcenia przemysłowców do inwestowania kapitałów w niektórych gałęziach przemysłu, brak których w terenie dotkliwie się odczuwa, **zwalniać indywidualnie nowozainwestowane w Pińsku zakłady przemysłowe od podatków zamoistnych na rzecz samorządu miejskiego, jak również od dodatków do podatków państwowych na okres 10 lat** od chwili uruchomienia zakładu, w razie zaś kupna gruntu pod nowo zainstalowany zakład tak samo zwalniać od opłaty aljenacyjnej na rzecz miasta.

Ponadto czynione są obecnie starania o budowę w Pińsku **dużego portu przeładunkowego dla komunikacji wodnej z Rosją Sowiecką.**

Z zakładów przemysłowych, brak których bardzo się odczuwa, należy wymienić: **cegielnie, fabryki konserw rybnych i mięsnych** (tania ryba i mięsa pod dostatkiem), **fabryki mebli, browarów** (przed wojną były dwa) i inne.

Należy jeszcze nadmienić, że na obszarze Pińska **robocizna jest bardzo tania** oraz **surowiec** znajduje się pod dostatkiem.

Zarząd miasta Pińska chętnie udzieli zainteresowanym wszelkich informacyj.

Pomorzem nie można rządzić bez Pomorzan!

Niestety, Pomorzan niema na wyższych stanowiskach.

(Wyjątki z przemówienia p. posła Tadeusza Marchlewskiego, wygłoszonego dnia 24. 2. 1936 w Sejmie).

— Im wyższy poziom rozwojowy danych ziem, tem większe wymagania i żądania do administracji i do jej sprawności.

Pomorze jest naszą „kartą wizytową“, którą Polska przybyszom, idącym do Gdyni — wręcza, aby udowodnić, że jest **krajem kultury zachodniej.**

Jak wygląda w tej chwili sytuacja na Pomorzu?

W ziemi pomorskiej, która pod względem swojej roli gospodarczej stała zawsze bardzo wysoko, kryzys musiał wyrąbać szczerby większe niż gdzieindziej. Jesteśmy dzisiaj, niestety, świadkami **upadku naszych miast pomorskich,** jesteśmy świadkami **wzmagającego się bezrobocia** i wszyscy starać się musimy, ażeby ten postępujący proces wstrzymać i naprawić.

Do postulatów, które Pomorze słusznie wysuwa, należy przedewszystkiem sprawa

POWIĘKSZENIA GRANIC WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO.

Pokutuje ona już od dłuższego czasu, nie została jeszcze dotąd przesądzona, z wielką szkodą dla Pomorza, które **nie ma dostatecznego oparcia finansowego** dla swoich samorządów.

Drugim postulatem, który Pomorze wysuwa, jest prośba do Rządu, ażeby **unikać niepotrzebnych likwidacyj powiatów.** Mówi się w tej chwili o likwidacji m. in. dwóch powiatów: powiatu **Działdowskiego** i powiatu **Wąbrzeskiego.** Likwidacja powiatów na Pomorzu powinna następować chyba po bardzo głębokiem i wszechstronnem zbadaniu i wysłuchaniu wszystkich argumentów wszystkich stron. Nie trzeba zapominać, że np. powiat Działdowski tworzy zupełnie pewnego rodzaju „enklawę“ w ziemi pomorskiej, o odrębnej strukturze, którą przez rozwiązanie tego powiatu niepotrzebnie narazi się na szwank. Tak jak **Nibork** po stronie niemieckiej jest stolicą Mazurów niemieckich, tak

DZIAŁDOWO

po stronie polskiej jest ośrodkiem **polskich Mazurów.** Pozbawiając to miasto charakteru stolicy powiatu, wyrządzi się więcej szkody niż pożytku.

W sprawie zagrożonego powiatu działdowskiego chcę przypomnieć, że trudne położenie finansowe tego powiatu spowodowało fatalną gospodarkę tamtejszych starostów. Nie jest to winą ludności pow. działdowskiego i nie może za cudze winy cierpieć.

Jeżeli chodzi o

POWIAT WĄBRZESKI,

to również istnieje on 50 lat i zdał egzamin ze swego życia. Jeżeli jako motyw wysuwa się i tu trudności finansowe, to z drugiej strony wielu rzeczoznawców stwierdziło, że rozwiązanie powiatu nie da tego efektu finansowego, jaki jest spodziewany. W każdym razie chciałbym na to zwrócić uwagę, że przed rozwiązaniem powiatu wąbrzeskiego należy bezwzględnie **wysłuchać opinji samorządu gospodarczego,** bo można zrobić bardzo wiele szkody, chociażby się podchodziło z najlepszą wolą.

Zwracamy się z prośbą do Pana Ministra, ażeby sprawę tych dwóch powiatów zechciał bardzo wnikliwie rozważyć i wysłuchać, jak powiedziałem, opinji wszystkich zainteresowanych sfer.

Przechodząc do **oceny administracji** na Pomorzu, muszę powiedzieć, że administracja ta robi postępy i widać duży w tym kierunku wysiłek, ażeby ją usprawnić. Przy tej okazji muszę jednak powiedzieć, że **Pomorzanie od szeregu lat wysuwają postulat, aby także mogli rządzić swoją ziemią,** gdyż mają wśród siebie odpowiednich ludzi, którzyby z niemniejszem dla dobra sprawy poświęceniem stanowiska te mogli zajmować. **Niestety, Pomorzan niema na wyższych stanowiskach administracyjnych,** a jednak na Pomorzu tradycja samorządu terytorjalnego gospodarczego jest utrwalona, jest dowodem pewnego rodzaju kultury samorządowej, jaka niewątpliwie istnieje i jaka predystynuje synów tej ziemi do stanowisk w administracji.

Z wielkiem zadowoleniem powitaliśmy zapowiedź Pana Ministra

O POWOŁANIU DO WSPÓŁPRACY MŁODEGO POKOLENIA,

liczymy na to, że w tem młodem pokoleniu, **Pomorzanie** znajdą również miejsce odpowiednie. Dziś wielu młodych wykształconych Pomorzan napróżno puka do drzwi urzędów państwowych...

Na jeden objaw chciałbym jeszcze zwrócić uwagę. W ostatnim czasie jest w województwie pomorskiem tendencja **centralizowania urzędów w Toruniu.** Uznajemy, że w siedzibie województwa powinny się możliwie znajdować także wszystkie władze drugiej instancji, ale nie może to mieć miejsca w chwili, kiedy się sroży kryzys i ogołacanie miast pomorskich z tych urzędów, które w tej chwili posiadają, oznaczałoby to dla tych miast poprostu katastrofę. Jako przykład wspomnę miasto **Grudziądz,** miasto wybitnie przemysłowe, miasto kominów, kiedyś ogromnie ożywione, wspomnę, że jedna fabryka zatrudniała 6.000 robotników. Dziś wszystko stoi. Jednak jako miasto centralnie położone, jest Grudziądz siedzibą **Izby Skarbowej, Izby Rzemieślniczej** i t. d.

Ciągle się mówi o przeniesieniu tych urzędów do Torunia. Szczególnie głośno o Izbie Skarbowej.

NIE JEST CHWILA PO TEMU,

ażeby ogołacać miasto z urzędów i pozbawiać urzędników, jako elementu, który odgrywa ogromną rolę zarówno w życiu gospodarczem, jak i społecznem, a szczególnie Grudziądza, będącego siedzibą (centralą) wielu organizacyj niemieckich. Przeniesienie urzędów oznaczałoby **osłabienie elementu polskiego w tem mieście!**

Odważna dziennikarka.

Zuch-kobieta w podróży naokoło świata. — W Polsce podobały jej się policjantki.

Niedawno bawiła w Warsazwie Miss Casswell, współpracowniczka „Sydney Morning Herald“, największego dziennika w Sydney (Australja).

— Chciałam przyjrzeć się zbliska blaskom i nędzy życia kobiet w rozmaitych krajach — mówi.

Średniego wzrostu, o dużych, śmiejących się oczach, uzbrojona w maszynę do pisania i aparat fotograficzny, popłynęła na Koreę, potem samolotem poleciała do Japonji i prawie cały rok spędziła na Wschodzie.

— Zebrałam materjał, który wystarczy mi chyba do końca życia, chociaż niemal codziennie posyłam korespondencję do „Sydney Morning Herald“ — śmieje się.

Jak na barwnej taśmie filmowej przejawiają się wrażenia z podróży Miss Casswell na Wschód.

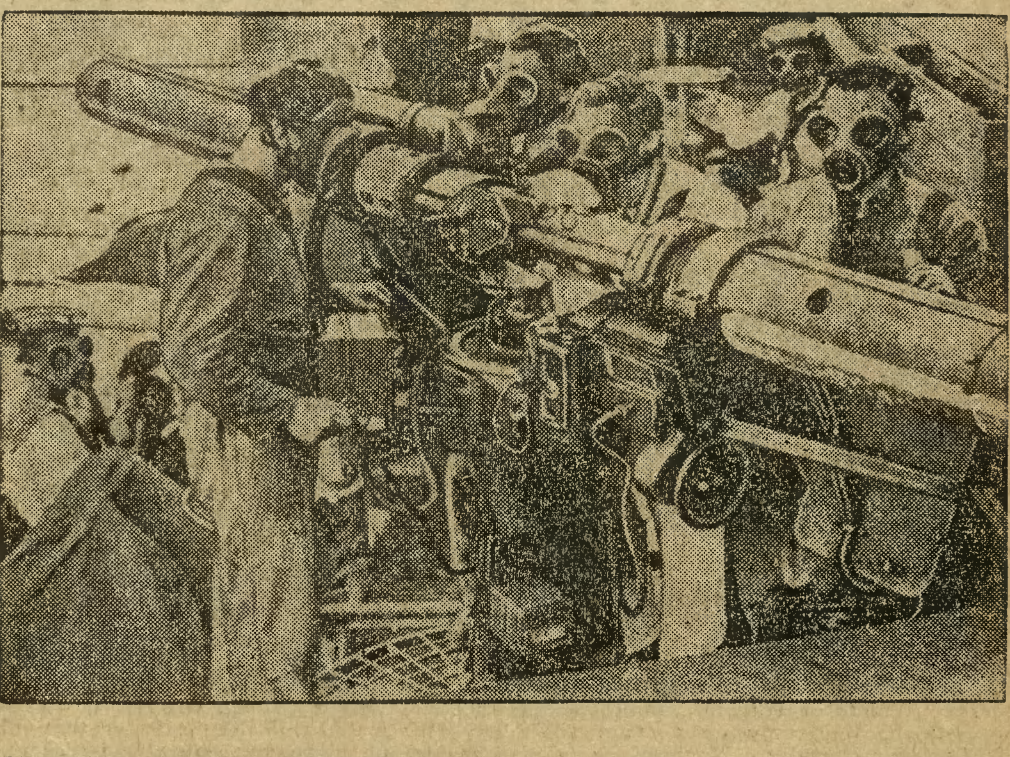
Najbardziej postępowe są Chinki — opowiada. — Lilipucim nóżkom hołduje tylko stare pokolenie. Młode dziewczęta noszą pantofle na wysokich obcasach, długie wąskie, z boku rozcięte tuniki, ogromnie dbają o „linję“, uczęszczają do dancingów i kabaretów, co im nie przeszkadza zajmować wysokie stanowiska społeczne. Natomiast Japonki pracują przeważnie w charakterze liftboyów (w zielonych męskich ubraniach) i tramwajarzy.

Miss Casswell **jest pełna uznania dla Polski.** Podoba się jej u nas wiele. **Ale największy zachwyt wzbudziły policjantki.**

— Poświęcę „granatowym dziewczętom“ szereg artykułów — mówi. — My również mamy naszą policję kobiecą, ale nie można ich porównać z wygimnastykowanemi, karnemi policjantkami w Polsce.

Miss Casswell wyjechała z Warszawy przez Kraków, Wieliczkę i Zakopane do Wiednia, a następnie uda się do Budapesztu, Berlina, Paryża, Belgji, Anglji i Stanów Zjednoczonych.

Anglicy są przygotowani do odparcia najazdu.



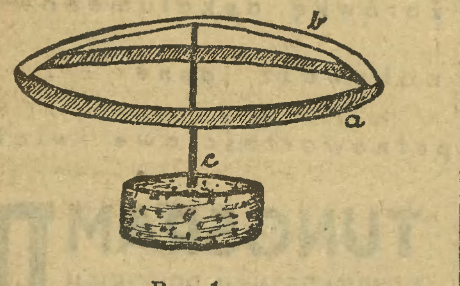
Obrona przeciwlotnicza (w maskach gazowych) zaopatrzona jest w najnowszej konstrukcji przyrządy do mierzenia odległości.

Z cyklu: Nieznane... niezbadane...

Jeszcze o promieniowaniu ciała ludzkiego

Wspominaliśmy już, że niektóre organizmy ludzkie posiadają niezbadaną bliżej nam siłę, którą mogą z siebie emanować. Działanie tej siły może się przejawiać w rozmaitych formach. Tak np. podawaliśmy, że u niektórych osób może ona przejawiać się jako działanie magnetyczne (np. wychylanie się igły magnesowej w busoli za przybliżeniem dłoni) lub też wręcz biochemiczne (sterylizacja wzgl. mumifikacja innych organizmów niższych). Jest rzeczą zrozumiałą, że podobną siłą są obdarzone jednostki nieliczne — t. zw. medja. Zalążki tego „fluidu magnetycznego" tkwią, mniej lub więcej rozwinięte, w każdym z nas, co możemy sprawdzić, zabawiając się poniżej podanemi eksperymentami.

Pierwszy raz o praktycznem zastosowaniu tych doświadczeń dowiedziałem się na ławie szkolnej, z ust mego prefekta Ks. K., który (nie przypominam sobie już w związku z czem) omawiając te dziedziny, polecił nam tych eksperymentów popróbować.



Rys. 1.
Młynek Formelina

Wielu kolegom udały się te doświadczenia w zupełności, aczkolwiek byli i tacy, którzy nie mieli „szczęścia".

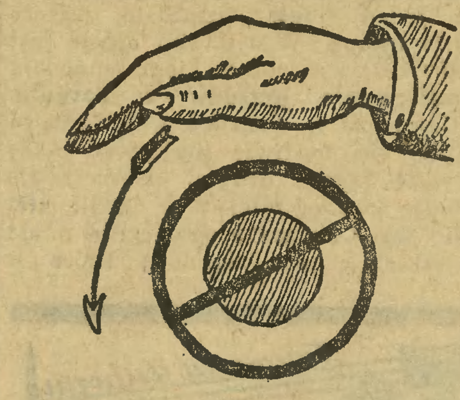
Przyrząd ten, bardzo prosty, wynaleziony na początku bieżącego stulecia przez francuskiego okultystę Trommelain'a, wedle mniemania wynalazcy, miał udowadniać istnienie prądów energji, fluidów, promieniujących przedewszystkiem z kończyn człowieka, a działających mechanicznie na lekkie przedmioty.

Istnieje dużo odmian tych młynków, wiatraczków lub też jak niektórzy nazywają motorów fluidycznych. Podamy tutaj sposób sporządzenia najprostszego, a zarazem „najczulszego" przyrządu.

Z papieru zeszytowego wycinamy obręcz o średnicy 5 i pół cm., a szerokości 5—7 mm. (rys. 1a). Do dwóch przeciwległych punktów krążka, przyklejamy za końce pasek papieru tej samej szerokości co krążek, ale nieco dłuższy od jej średnicy, a mianowicie 6,5—7 cm. **(rys. 1b).** Kleju używać najlepiej z mączki kartoflanej (jak najmniej!).

Druga część przyrządu jest jeszcze prostsza: w korek, deseczkę lub inną podstawkę wbijamy pionowo igłę ostrzem do góry **(rys. 1c)** i osadzamy na niej symetrycznie (w środku) i delikatnie sporządzony poprzednio krążek. Powinien on poruszać się zupełnie lekko i swobodnie, nie należy więc przebijać igłą papieru.

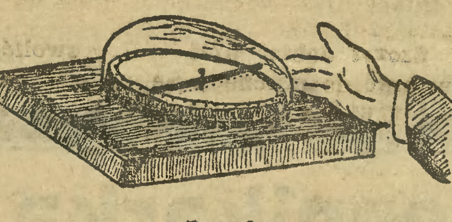
Sporządzony w ten sposób młynek Trommelin'a stawiamy na stole i zbliżamy do niego prawą dłoń, tak, jakbyśmy chcieli objąć obręcz przyrządu. Dłoń opiera się bokiem na stole, a odległość jej wewnętrznej



Rys. 2.
Obrót młynka Formelina pod wpływem ręki.

strony powinna być jak najmniejsza. Teraz należy pragnąć całą siłą woli, aby wiatraczek zaczął się obracać w kierunku palców. Usta należy przysłonić, aby mimowoli nie poruszyć przyrządu oddechem. Wiatraczek powinien zacząć wirować z początku powoli, potem coraz szybciej.

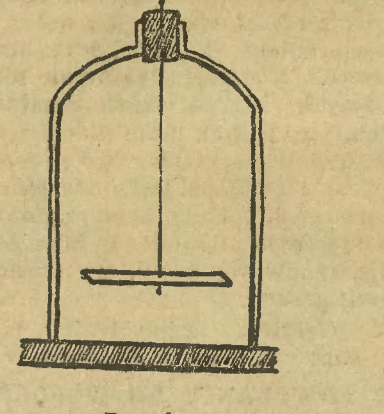
Następnie w ten sam sposób przykładamy lewą rękę (kciukiem do podstawy np. do blatu stołu) pragnąc myślowo, aby wiatrak zmienił kierunek obrotu. (Ręce nie powinny się stykać!). Krążek stopniowo traci na szybkości obrotu, przystaje na chwilę, a wreszcie zaczyna obracać się w kierunku przeciwnym. Można przerobić to doświadczenie i w ten sposób, że jedna osoba przykłada rękę prawą do wiatraczka — druga zaś rękę lewą. Młynek powinien zacząć wirować. Mogłoby się tutaj nasunąć przypuszczenie, że obracanie się krążka spowodowane jest ciepłem, promieniującem z jednej strony, od dłoni eksperymentatora. Że tak nie jest — jak twierdzą — można przekonać się, oddzielając rękę od przyrządu półokrągło wygiętą szybką szklaną.



Rys. 3.
„Stenometr" Jaire'a (źdźbło słomy na osi pod szklanym kloszem.

Innego rodzaju wiatraczki są tylko modyfikacją i ulepszeniem pierwotnego młynka Trommelin'a.

Również ciekawem zjawiskiem, które jednak niema nic wspólnego z energją promieniowania organizmu ludzkiego, jest żarzenie się lampek wyjętych z aparatów wysokiej frekwencji w rękach niektórych osób. Zjawisko to choć niesamowity ma wygląd ma całkiem proste wytłumaczenie.



Rys. 4.
Słomka zawieszona na nitce jedwabnej Boirac'a.

Przez kilkakrotne potarcie końcami palców powierzchni lampki, wyjętej z aparatu o wysokiej częstotliwości, żarówka rozżarza się emitując światło barwy bladozielonej. Doświadczenie należy przeprowadzić w zaciemnionym pokoju, gdyż zjawisko jest zbyt mało intensywne, by je można oglądać przy świetle dziennem. Pocieraniem żarówki palcami, wytwarzamy na wewnętrznej stronie banki ładunek elektryczny, który w momencie odjęcia ręki pocierającego rozbraja się przez gaz w żarówce, oraz przewodniki metalowe do drugiej ręki, którą trzymamy trzonek. Zaznaczyć należy, że nie każda żarówka nadaje się do powyższego doświadczenia, ze względu na rodzaj gazu, który ją wypełnia, t. j. napięcie, wytworzone przez elektryzowanie bańki nie wystarczy, by wywołać rozbrojenie elektryczności przez dany gaz. Doświadczenie to udaje się i w żarówkach przepalonych, o ile tylko, nie dostało się do wnętrza powietrze.

Najważniejszemi zatem warunkami do wywołania świecenia są: 1) żarówka wyjęta z obwodu o wysokiej frekwencji, 2) suche ręce. Człowiek o spoconych rękach, choćby wszystkie duchy wezwał na pomoc, świecenia lampki nigdy nie wywoła

Zbigniew Prevoz.

Bunt więźniów.

Szanghaj, 7. 3. (PAT). W więzieniu w Kuan-Jun, w prowincji Kiang-Sung, wybuchł bunt więźniów. **331 więźniów, po obezwładnieniu dozorców, rzuciło się do ucieczki.** Straż miejska rozpoczęła pościg za uciekającymi i część z nich zatrzymała, jednakże **216 więźniów zdołało umknąć.** Straż ostrzeliwała uciekających, z pośród których **8 zostało zabitych.**

Ota uspokaja Litwinowa.

Moskwa, 6. 3. (PAT.) Ambasador japoński Ota odwiedził min. Litwinowa i na polecenie swego rządu oświadczył, że **wypadki w Tokio tyczyły się tylko spraw wewnętrznych i nie odbiją się na polityce zagranicznej, ani na stosunku Japonji do ZSRR.**

Z cyklu: „Najciekawsza przygoda".

„Wyprawa po szczęście"

Ostatnie obniżki poborów nastrajały mnie pesymistycznie. Aby jednak nie być ciągle samotnym, postanowiłem zawrzeć znajomość, ktoraby oderwała mnie od szarzyzny życia. Nie trwało też długo, gdy plan wprowadziłem w czyn. Zgłosiłem się poprostu na propozycję nawiązania znajomości z jakąś „samodzielną blondynką" z Helu, wyczytaną w pewnem piśmie warszawskiem. Odpowiedź nadeszła nadspodziewanie szybko. Wymiana listów, która początkowo sprawiała mi trochę humoru, trwała przeszło miesiąc, gdy nagle zapragnąłem zobaczyć to samodzielne blondstworzonko, które znałem tylko z 7 czy 10 listów. Plan ten, trudny do zrealizowania z powodów czysto materjalnych, urzeczywistniłem dzięki zniżce, obowiązującej na t. zw. „Święto Morza". Korzystając z pięknej pogody wyjechałem. Z Gdyni na Hel przeprawiłem się statkiem z dwóch zasadniczych względów: primo — chciałem nasycić oczy widokiem polskiego morza, secundo — wrodzony romantyzm nakazywał mi, aby tę wyprawę odbyć pod hasłem „morzem do swej nieznanej jeszcze bogdanki". Odważnych „szczurów lądowych", pragnących odbyć choć małą podróż morską, znalazło się sporo, to też maleńki stateczek „Wanda" z trudem pomieścił nas wszystkich. Wtłoczony na górnym pokładzie między okazałego jegomościa z jednej strony, a ciepły komin z drugiej, odnosiłem wrażenie, jakbym statkiem Lloydu Bydgoskiego w gorącą niedzielę jechał do Brdyujścia. Silne kołysanie statku pozwoliło mi tylko domyślać się, że płyniemy po morzu, gdyż stłoczeni współpasażerowie zasłaniali mi w zupełności widok. Wywnioskowałem z rozmów, prowadzonych przy burtach, których urywki docierały do mnie, że minęliśmy Jastarnię. Kołysanie statku stawało się coraz bardziej nieznośne i wywołało dużą konsternację wśród pasażerów. Najbardziej utyskiwał na to ów jegomość, który potężnym brzuchem przyciskał mnie do gorącego komina. Pogodzony z ostatecznością, że nie sądzone mi było upajać się widokiem morza, pogrążyłem się w myślach o „samodzielnej blondynce", starając się wyobrazić sobie jej wygląd. Dotąd wiedziałem tylko, że jest blondynką. O szczegóły nie miałem jakoś odwagi jeszcze pytać, a fotografji sama mi nie przesłała dotąd. Gubiłem się w domysłach, jak ona wygląda, czy jest typem polskiego dziewczęcia o jasnych lokach, dużych niebieskich oczach, ślicznie wykrojonych usteczkach, gdy nagle całą moją uwagę, skierował na siebie ów jegomość. Uwolnił mnie trochę od przygniatającego niemiłosiernie ciężaru swego potężnego brzucha, skierowując się w przeciwną stronę, chcąc sobie widocznie utorować drogę, jednak bezskutecznie. Widząc, że wszelkie starania nie odnoszą żadnego skutku, zaniechał dalszego wypychania sobie drogi, krytycznem okiem począł przyglądać się towarzyszom podróży, ciężko oddychając przytem, jak człowiek cierpiący na astmę. Twarz z purpurowej stała się siną, oddech coraz bardziej urywany, tak, że niekiedy pełnemi usty z trudem chwytał powietrze, dławiąc się niemiłosiernie. Przerażony patrzyłem na niego, przeczuwając jakieś nieszczęście. Przeczucie mnie nie omyliło. Po kilku minutach dławienia okropnie wykrzywił twarz, otworzył szeroko usta jak do krzyku o pomoc i... nagle bluznęło na mnie, jakby mnie kto gorącą wodą oblał. Incydent wywołał jeszcze gorszą atmosferę na statku. Posypały się przekleństwa i docinki, bo wiatr rozrzucał pół strawiony sos czy też zupę pomidorową po otaczających grubasa pasażerach. Nikt jednak prócz mnie w tym tłoku nie wiedział, kto był właściwym sprawcą, gdyż ów jegomość stał teraz cichuteńko, wpatrzony w dal, jakby o niczem wogóle nie wiedział. Dopiero widok Helu przypomniał mi misję, w jakiej tu przyjechałem. Poplamione palto przewiesiłem przez ramię, ukrywając starannie świeże plamy i zacząłem wypytywać się przy kioskach z bursztynem i wędzonemi śledziami o ulicę..., na której zamieszkiwał cel mej podróży. Otrzymawszy informacje, odważnie ruszyłem naprzód, jednakże stchórzyłem przy samej bramie domu. Nie miałem odwagi wejść. Postanowiłem się pokrzepić na duchu i ciele i wszedłem do baru znajdującego się naprzeciwko. Usadowiłem się przy oknie i obserwować zacząłem jednopiętrową kamienicę, w której zamieszkiwała „samodzielna blondynka". Prawe skrzydło domu przerobiono na składnicę szprotek i śledzi — jak głosiły wielkie szyldy. — Gadatliwego gospodarza baru pragnąłem za wszelką cenę wypytać o bliższe dane.

— Proszę pana — zacząłem — dlaczego tu szprotki i flondry są droższe, jak u nas w Bydgoszczy, mimo, że nasze kupiectwo musi je stąd sprowadzać i płacić dość wysoki fracht?

Gospodarz z zakłopotaniem poskrobał się po głowie, nie mogąc na to dać odpowiedzi.

— No, a czy konsumcja — zagadywałem dalej — na wędzone ryby jest wielka?

— Ano tak, ale tylko latem robi się interesy.

— No, a zimą?

— Zimą tu niema letników, — więc jest o wiele gorzej.

Ten argument przekonał mnie w zupełności.

— Gdy byłem tu zeszłego roku — kłamałem — było tu znacznie mniej sprzedawców wędzonych śledzi.

— O tak, z jakieś dobre 40% mniej.

— Mnie się mocno zdaje, że tego składziku naprzeciwko nas także jeszcze nie było — rzekłem, wskazując na dom mego nieznanego jeszcze ideału.

— Pan się myli, skład istnieje już dwa lata.

— Patrzcie tylko. No, to musi być sprytny ten kupiec. W tej dzielnicy sam jeden, żadnej konkurencji w pobliżu...

— Ha, ha, ha — roześmiał się gospodarz. — Kobieta ma zawsze więcej sprytu.

— Jakto, nie rozumiem, czyżby ten skład i ta składnica szprotek należały do kobiety? — zacząłem coraz intensywniej zagadywać.

— Aha — chrząknął z tajemniczą miną — to podobno jakaś kabareciara, która już obecnie nie występuje, bo się zestarzała.

— A to ładna historja, więc to tak wygląda moja samodzielna blondynka! — wykrzyknąłem głośno, nie mogąc się opanować.

— Niech pan nie wierzy, że ona jest blondynką — odpowiedział flegmatycznie właściciel baru. — Rok temu była rudą, teraz jest blondynką, a za rok będzie brunetką. Już tu takich więcej było i jakoś potem, nie mogąc znaleźć odpowiednich kapiltalistów czy wspólników, czmychnęło stąd.

— Nie wie pan, jak się ta pani nazywa? — spytałem przygnębiony chcąc się ostatecznie upewnić.

— Owszem — i wymienił jej nazwisko, które zgadzało się z nazwiskiem mojej znajomej. — a raczej nieznajomej.

Gdy już po zapłaceniu rachunku wychodziłem, uprzejmy gospodarz dodał mimochodem — to nazwisko, panie, ma podobno po drugim mężu.

Nie patrząc na kamienicę przeciwległą, pędziłem co sił na przystań, skąd statkiem „Gdynia" wróciłem do Gdyni. Mimo deszczu, który wszystkich pasażerów wygonił do kajut, stałem na górnym pokładzie, upajając się widokiem morza, wolną przestrzenią i rozmyślając o nieszczęściu, któregom na szczęście uniknął.

Po powrocie do Bydgoszczy w dwa dni później otrzymałem słodziutki liścik z Helu. Nie otwierając go, zwróciłem listonoszowi, z którym żyłem w dość przyjaznych stosunkach, aby był tak dobry i dopisał na liście: „adresat wyprowadził się bez podania miejsca zamieszkania" Tak się skończyła moja znajomość z „samodzielną i przystojną blondynką" z Helu, ale ta historja jakoś nie może mi wyjść z pamięci.

„Urzędnik".

Panorama szczytów,

których ukazanie wytłumaczone jest potężną siłą przyzwyczajenia.

Bydgoszcz, 8 marca.

Wielką i poniekąd wzniosłą rzeczą jest przyzwyczajenie. Nie tak beznadziejnie głupie, jakby to się z pozoru wydawać mogło, przysłowie mówi nawet, że przyzwyczajenie jest drugą naturą. Jest to ujęcie sprawy trochę przestarzałe, bo dawno i bezpowrotnie minęły te dobre czasy, kiedy to każdy normalny i szanujący się człowiek miał jedną i tę samą naturę na święto i na codzień. Dzisiaj obowiązuje tyle natur i tyle postaw wobec świata, ile okoliczności różnorodnych i nieraz przeciwstawnych stwarza życie. Współczesny człowiek często zmienia skórę, w każdym jednak razie w tym jego urozmaiconym repertua-



rze zawsze się też znaleźć musi miejsce na tak potężną siłę jak przyzwyczajenie. Przyzwyczajenie do złego i do dobrego. Przyzwyczajenie wogóle — do wszystkiego.

Nikt chyba nie wątpi w to, że do wszystkiego można się przyzwyczaić. Nie znaczy to bynajmniej, że wszystko musi się odrazu wszystkim podobać. Ale wiadomo: kropla drąży skałę też przez przyzwyczajenie. Spada jedna kropla po drugiej i najtwardszy kamień musi ustąpić. Kamień ustępuje, a co



dopiero miękkie serce i nieraz jeszcze miększy mózg ludzki?

Przykładów niezwykłej siły przyzwyczajenia nie trzeba daleko szukać. Wystarczy bez większych pretensyj rozejrzeć się po naszej aktualnej rzeczywistości. I pomyśleć, do czego to już zdążyliśmy się poczciwie przyzwyczaić. I do kryzysu i do sanacji nawet potrochu. I do podatków i do dodatków i do pożyczek, a także do konwersyj. Do radosnej twórczości i do deficytów budżetowych. Nie wiele brakowało , że bylibyśmy się przyzwyczaili do największej osobliwości — braci Jędrzejewiczów, jako, że były już przecież w dzie-



jach wypadki, że ludzkość z konieczności przyzwyczajała się do najgorszych plag, naprzykład do tak zwanych — niewiadomo dlaczego — egipskich, choć nazwa — „polskich“ też by im mogła przysługiwać.

Pochwała siły przyzwyczajenia jako twórczego żywiołu społecznego i politycznego została na tem miejscu dokonana nietylko ze względów natury ogólnej, ale i niektórych innych — bardzo szczególnych. Chodzi poprostu o to, że autor niniejszych uwag wrócił właśnie z pośród tatrzańskich turni i zakopiańskich żydów. I akurat tam popadł w przyzwyczajenie, którego trudno jest odrazu się wyzbyć. Mianowicie odbiegł od rzeczy poziomych i niskich, a szczyty i wierchy stały się dla niego jedynie pociągającemi. Szczyty tatrzańskie zostały już dostatecznie obmówione. Nasze szczyty społeczne są obecnie



całkowicie zajęte przez „legjon zasłużonych“ i przez zgrany zespół której tam, bardzo odległej, brygady — poruszanie jednak tego tematu nie jest ani nowe ani też powabne. Wobec tego jest rzeczą jasną, że trzeba innych jakichś szczytów naokoło poszukać i w ten sposób zadośćuczynić swojej sile przyzwyczajenia, a także żądzy zdobywczej.

Jeszcze jedna uwaga ogólna: na brak szczytów nie można w ostatnich czasach narzekać. Jak się coś już wogóle robi — to na całego. Niema łagodnych wzniesień i falujących spadów. Najwyższy szczyt i odrazu — przepaść.

A teraz rozejrzyjmy się w zachwycającej panoramie. Ludzie, cierpiący na lęk przestrzeni, zawroty głowy, wstrząsy moralne i przeczulenie sumienia, — niech lepiej zamkną oczy. To widok nie dla nich. Ale wszystkich, którzy mają silne nerwy, niezaspokojony głód wrażeń i wyraźną ochotę, zapraszamy na wysokogórską wyprawę.

A więc przedewszystkiem widać górujący na horyzoncie — **szczyt nudy.** Stoi nad Lemanem — to Liga Narodów,



jej posiedzenia, rady, komisje ośmnastu i inne.

Zaraz obok wznosi się dumnie **szczyt moralności publicznej,** na którym powiewa sztandar Wielkiej Brytanji. Jej praw do okupowania tego wspaniałego wierzchołka nikt nie kwestjonuje, zwłaszcza teraz, gdy stały się jasne i oczywiste motywy postępowania Anglji w sprawie abisyńskiej.

Szczyt zawracania głowy — to deklamacje pacyfistów w zestawieniu z tem, co się naprawdę dzieje w polityce międzynarodowej.

Kto chce się zapoznać ze **szczytem mętnej wody,** niech czyta skrupulatnie, dzień po dniu, włoskie i abisyńskie komunikaty wojenne.

Szczyt marzeń ściętej głowy — to restauracja Habsburgów w Austrji i na Węgrzech.



Szczyt miłości platonicznej — przyjaźń polsko-niemiecka.

Szczyt przyzwyczajenia — podróż ministra Becka do Brukseli, która — jak Berlin — też na B się zaczyna.

Szczyt uczciwości — bolszewicka polityka zagraniczna.

Szczyt naiwności — wierzyć w konkretne wyniki „wielkiej narady gospodarczej“.

Szczyt radosnej twórczości — budżety państwowe z kilku ostatnich lat.

Szczyt idealnej gospodarki — lasy państwowe.

Szczyt doskonałości obywatelskiej — mowa senatora Sieroszewskiego z pochwałą Berezy.

Szczyt rozmachu — przedsiębiorstwa zetatyzowane.

Szczyt dobrej woli — pozwolić się wybrać do obecnego Sejmu.

Szczyt bezczelności — argumenty żydowskie w walce o utrzymanie uboju rytualnego.

Szczyt cierpliwości — być płatnikiem podatkowym w Polsce.



Szczyt pogody ducha — podpisywać z uśmiechem pożyczkę konwersyjną.

Szczyt ofiarności dla państwa — „legjon zasłużonych“.

Szczyt miłości bliźniego — gospodarka karteli.

Szczyt luksusu — pudełko zapałek na wsi polskiej.

Szczyt niemożliwości — załatwienie bez bólu sprawy w jakimkolwiek urzędzie.

Szczyt wychowania państwowego — numer bolszewicki „Płomyka“.



Szczyt pociesznego zadowolenia z siebie — Polska Akademja Literatury.

Szczyt nonsensu — kolejka na Kasprowy Wierch, potrzebna chyba poto, aby stare przysłowie: „potrzebna jak dziura w moście“ — zastąpić zupełnie oryginalnem: „potrzebna jak kolejka linowa“.

Szczyt niechlujstwa — „zimowa stolica Polski“ czyli Zakopane po deszczu.

Szczyt pomysłowości — bilanse Pomorskiej Drukarni Rolniczej.

Szczyt uczciwej informacji dziennikarskiej — sprawozdania sądowe „Dnia Bydgoskiego“, obecnie „ilustrowanego“ smętnemi minami jego sprawców.

Dużoby jeszcze można wyliczyć szczytów, wierchów i wierszyczków. Ponieważ to jednak zadalekoby nas mogło zaprowadzić (!), poprzestańmy na tej małej porcji, stwierdzając jeszcze, że nad wszystkiem dominuje **wierzchołek**



kryzysu, na który wszyscy wchodzą, a o którym jedni mówią, że już był, a inni, że dopiero będzie...

Kto dożyje — zobaczy!

(hak)

Stalin grozi Japonji wojną.

Londyn, 7. 5. (PAT). Dzienniki londyńskie poświęcają bardzo dużo uwagi wywiadowi, udzielonemu przez Stalina wydawcy popularnej gazety amerykańskiej „New York World Telegram“, Hovardowi.

Prasa londyńska podkreśla zwłaszcza ten ustęp wynurzeń Stalina, w którym **zagroził on Japonji wojną na wypadek ataku japońskiego na Mongolję zewnętrzną:**

„O ile Japonja zaatakuje Mongolską republikę ludową i zmierzać będzie do zniszczenia jej niepodległości, **to wypadnie nam udzielić tej republice pomocy** — oświadczył Stalin.

Zastępca Litwinowa Stomonjakow poinformował niedawno ambasadora japońskiego w Moskwie o tem stanowisku rządu sowieckiego.

„Zdecydowani jesteśmy pomóc republice mongolskiej, **podobnie jak to uczyniliśmy już w r. 1921, gdy armja czerwona udzieliła poparcia Mongolji przeciw białej armji rosyjskiej“.**

Na zapytanie, czy usiłowania japońskie opanowania Urgi i Ulan Bator uczyniłoby wystąpienie Sowietów koniecznością, Stalin odpowiedział krótko i węzłowato: **„tak“.**

—::—

Liczba robotników włoskich w Afryce.

Rzym, (PAT). Według ostatnich danych od 1 stycznia 1935 r. do dnia dzisiejszego do Afryki wschodniej **wyjechało 76.000 robotników.** Z liczby tej powróciło 16.000, **zmarło 280,** tak, że 60.000 pozostaje nadal w Afryce wschodniej.

Ile poległo askarysów?

Rzym, 7. 3. (PAT). Urzędowo ogłoszono: Od początku kampanji w Afryce wschodniej na froncie erytrejskim **poległo 326 żołnierzy askarysów, a na froncie somalijskim 97 dubatów.**

•Nauka•Literatura•Sztuka•

Stefan Kuminek.

O lepszą Polskę.

Z powodu powieści Wł. J. Grabskiego: „Kłamstwo".

„Każdy naród język swój i sprawy swe zdobić się stara... jeno nam Polakom, jakoś w tem bardzo inochody nie stawało". Mikołaj Rej.

Od XVI. wieku, od chwili kiedy język ojczysty wyzwala się z pęt języka łacińskiego powstaje w Polsce **literatura narodowa.** Jest ona nawskroś polityczna, ożywiona duchem obywatelskim. Taksamo polityczną była ona w wiekach następnych. Nawet pseudoklasycyzm miał u nas barwę polityczną. I romantyczne hasła sztuki dla sztuki i bajronizmu przebrzmiały u nas bez echa.

Przedewszystkiem powieść pełniła zawsze służbę narodową. Nie o artyzm, nie o subtelną analizę psychologiczną chodziło naszym powieściopisarzom, ale nadewszystko o **pomnożenie sił żywotnych narodu.** Powieść historyczna krzewiła znajomość i budziła miłość przeszłości, powieść obyczajowa była nietylko zwierciadłem życia, ale zarazem pobudką i wskazówką do jego reformy, zarówno moralnej jak społecznej. Sienkiewicz mówi, że „powieść winna krzepić życie, nie zaś podkopywać, uszlachetniać je, nie zaś plugawić, nieść dobre nowiny, nie zaś złe". Nie zburzyły równowagi naszej literatury hasła modernizmu Młodej Polski. Hasło sztuka dla sztuki, jej odosobnienie od życia, jej wolność od służby życiowej, jej nieodpowiedzialność przed trybunałem ideałów moralnych, społecznych i narodowych, nie miało nigdy powszechnego uznania. Również **nie może znaleźć uznania kosmopolityzm.** Nie straciły tu do dziś dnia słuszności słowa Lelewela: „Zapamiętali głosiciele kosmopolityzmu nie baczą, że przygotowują czasy imperjum rzymskiego; a najprzód nastanie zobojętnienie na to, co swoje, i obcy przewodzić zaczną, a potem oziębłość na to, co się dzieje, i źli ludzie panować i uciskać zaczną, a wreszcie barbarzyniec przyjdzie, znikczemnionych, złych i dobrych kosmopolitów pochłonie". Więc już Lelewel rozumiał to, czego np. do dziś dnia nie może zrozumieć dyktator kultury... żydowskiej p. Słonimski, że **droga do postępu i szczęścia ludzkości prowadzi przez narodowość, przez pielęgnowanie cech indywidualnych narodu w duchu postępu moralnego.** Najprzód miłość ojczyzny i wielkość własnego narodu, a później dopiero miłość całej ludzkości.

Te rzeczy zdaje się dobrze rozumieć **Wł. J. Grabski i daje temu wyraz w swej ostatniej powieści p. t. „Kłamstwo"** (wyd. **Księgarni św. Wojciecha).** Dlatego uważamy, że należy się jej więcej uwagi. Musimy stwierdzić, że po zmorach powieścideł Zegadłowicza i Kurka, których czytanie przechodzi normalny czytelnik conajmniej jak ciężką grypę, a gdzie **woda jest naprawdę wyżej od zdrowego sensu i poczucia odpowiedzialności pisarskiej,** — z przyjemnością odetchnęliśmy w atmosferze książki Grabskiego. Powieść jego wyrywa nas z bierności, zmusza do myślenia, zmusza do zrewidowania swoich poglądów na świat, ludzi, a zwłaszcza na stosunki panujące w państwie. Grabski wie czego chce, ale niestety nie bardzo jasno to mówi. Porusza wiele zagadnień najistotniejszych, jednak nie wszystkie swe rozważania doprowadza do końca, nie na wszystkie ciekawe zagadnienia daje wystarczającą odpowiedź. Te pewne niedomówienia i niejasności wynikają po części z winy **cenzora,** za sprawą którego jest kilka białych plam na kartkach książki, a z innych zdaje autor sam sprawę i tłumaczy się z tego we wstępie.

Treścią powieści są przeżycia Jacka Nowickiego, studenta uniwersytetu warszawskiego, który **szuka dla siebie programu życiowego.** A nie łatwy to jest problem dla młodego i prawego Polaka, który chce pracować dla społeczeństwa, nie mogąc się równocześnie pogodzić ze światopoglądem ludzi obozu rządzącego. Jacek zdaje sobie sprawę, że brakuje mu programu życia codziennego i jako człowiek głęboko wierzący szuka pomocy u Boga. Apriorycznie przyjmuje, że świat ma swój metafizyczny sens, swoją boską rolę. Wierzy, że życie jest programowe, cierpienie jest narzędziem, a miłość ogniem boskim. Uważa, że trzeba tak żyć, żeby Stwórca miał z nas korzyść, Stwórca a nie ludzie, bo ludzie nie wiedzą czego chcą i czego powinni pragnąć. Wie, że **musi walczyć ze złem, a złem bezwzględnem jest kłamstwo.** Więc wszędzie dopatruje się kłamstwa i gotów jest z niem walczyć. I znajduje cel życia. Jego projekt działalności publicznej — to walka z kłamstwem. Zaczyna tę walkę od rodziny, od domu, a następnie przechodzi na teren polityczny. Biedny Jacek! Czyż mógł powiedzieć, jak ciężko przyjdzie mu zapłacić za tę walkę o swoje ideały. Na wszystkich tych polach od początku — same niepowodzenia. Zgubiły go jego wystąpienia przeciwko kłamstwu na arenie politycznej. Bo takie wystąpienie — to przecież **walka z obozem rządzącym, a więc walka niebezpieczna.** W Polsce nie wolno występować bezkarnie przeciwko tym, co rządzą. Przekonał się o tem Jacek dotkliwie na własnej skórze. Oprócz bowiem sądów, doraźnego Brześcia i stałej Berezy, znajdą się u nas zawsze ludzie, którzy za niewielkiem wynagrodzeniem gotowi są służyć do wymierzania sprawiedliwości bez sądu. Są oni odważni, a gdy alkohol wyswobodzi ich państwowotwórcze instynkty potrafią zmusić do milczenia każdego niewygodnego opozycjonistę. Takie typy odwiedziły Jacka w jego własnem mieszkaniu i starały się wybić mu z głowy (dosłownie!) jego niepraktyczny światopogląd i niewczesny idealizm. Jacek został ciężko pobity i poraniony, z czego wywiązała się gruźlica. Książka kończy się wyjazdem biednego idealisty pół-trupa do sanatorjum i skazaniem jego brata, który ratował go z rąk opryszków, na więzienie, za pobicie jednego z bojówkarzy.

Autor umie podpatrzeć życie i umie o tem, co widzi, napisać jasno, prosto, a jednak barwnie i z dyskretnym humorem. Kapitalny jest obraz wiecu, urządzonego w czasie wyborów do sejmu przez obóz rządzący dla młodzieży akademickiej. Typy osób pierwszorzędne, bo żywe i naturalne.

Książka mimo, że traktuje o ponurej naszej rzeczywistości i mimo niepowodzenia bohaterów **nie skłania do pesymizmu,** jest w niej bowiem prawdziwa wiara w Boga. U Jacka istnieje zawsze ścisły związek poglądów i postępków z wiarą. Życie na ziemi to rozbudowa bożego dzieła, w którem Jacek chce swemu Bogu pomagać, chce bowiem, aby wiara jego nie była jałowa. Służy Mu więc wbrew wszystkim i wszystkiemu.

Jest w powieści również **niezachwiana wiara w naród, wiara w młodzież, a więc w przyszłość.** W Polsce coprawda młodzież ta nie jest jeszcze zorganizowana. Nie odpowiada jej ani sanacja, która jest jej bliższa temperamentem, ani endecja — bliższa poglądem. Młodzież polska nie ma swego obozu, choć mogłaby mieć, bo wielu młodych myśli tak samo. A niema dlatego, bo **widocznie jest jeszcze w Polsce za dobrze.** Gdy walenie się obcego ustroju społecznego przeniknie do świadomości naszej młodzieży, gdy prześladowania ją oburzą, gdy bezczynność i frazeologja przyjaciół partyjnych ją znudzi, a będzie miała ochotę do życia i wiarę w życie, to wówczas nawet bez pieniędzy stworzy się młody ruch polityczny. Przyczyną bierności w działalności publicznej młodzieży polskiej jest **nieufność do form społecznego współżycia, nieufność do kierowników, którzy przysłaniają Polskę swemi zasługami, odbierają nadzieję przysłużenia się jej.** Nie wierzą w swoją młodzież, swoich następców. A w młodzież nie wierzą tylko samochwalcy i despoci. Wiara w Boga i w naród wystarczy nam dla ofiarnej miłości i owocnej pracy dla Polski, wystarczy dla czci nieznanego żołnierza i dla zasłużonego wodza. Młodzież posłucha zawsze tych, którzy ujmą jej serca, którzy jej serca zdobędą, a nie tych, którzy nią rządzą, dlatego, że nią rządzą. Jej nie otumaniają endecy. Jej **nikt nie otumania,** ona tylko garnie się do pokrzywdzonych, bo niesprawiedliwość ją mierzi.

Mógłby ktoś zapytać, dlaczego poświęciliśmy tyle uwagi najpierw powieści „Alma Mater" Rabskiego i co teraz skłania nas do tak obszernego omówienia książki Wł. J. Grabskiego? Zdajemy sobie doskonale sprawę, że te dwie skromne powieści nie stoją na najwyższym poziomie artystycznym. Są one jednak dla nas **zwiastunami czegoś nowego, czegoś radosnego i wytęsknionego, w co wierzymy, że przyjdzie, bo przyjść musi.**

Książki te świadczą nietylko o świadomości politycznej i społecznej młodego pokolenia, co zostało już podkreślone, ale są zarazem **żywym i gorącym protestem przeciwko zażydzaniu naszej literatury przez obcy nam kosmopolityzm.** Są protestem przeciwko płytkim, ale zwodniczym i obłudnym hasłom postępu i humanitaryzmu, na których lep daje się złapać niejedno naiwne serce polskie. Już J. J. Rousseau rozumiał, że kosmopolityzm jest jeszcze bardzo daleką muzyką przyszłości, i słusznie powiedział, że niejeden kosmopolita żywi czasem tkliwą miłość dla antypodów, ażeby się uwolnić od miłości dla współziomków. Romantyzm uważał narodowość za dzieło boże nie ludzkie, a Norwid mówi:

„Naród, że cierpi, więc nie jest ideją,
Lecz jest wcieleniem, żywem, organicznem,
Istotą rzeczy".

Warto przytoczyć i te słowa Norwida: „Życie narodu jest tak nierozdzielnem od życia społeczeństwa, iż zaślepione nawet rządy przekonają się same najwidoczniej, dlaczego zatamowanie tego życia i czterech pokoleń nie wytrzyma". Lecz najpełniejsze i najgruntowniejsze rozwiązanie idei narodowości dał Libelt. Według niego: **„Narodowość jest duchowem piętnem, charakterem niezmazanym, którym Bóg lud nacechował, aby go od innych ludów, ku niedoścignionym celom odróżnił; kto się więc targa na narodowość, bluźni Bogu i podnosi rokosz przeciwko wyrokom Jego".**

—::—

Kronika teatralna.

„Soboty teatralne" we Włoszech. W ramach wprowadzonej niedawno „Soboty faszystowskiej" poświęconej wychowaniu fizycznemu, prelekcjom i rozrywkom kulturalnym dla warstw pracujących, ułożony został program t. zw. „Soboty teatralnej". Program ten ma na celu uprzystępnienie masom robotniczym i urzędnikom przedstawień teatralnych, a zwłaszcza operowych po cenach najniższych, ponieważ ceny biletów operowych w Italji są naogół znacznie wyższe niż w krajach innych. Pierwsze przedstawienie operowe w Królewskim Teatrze w Rzymie przeznaczone było wyłącznie dla członków syndykatów robotniczych. W czasie lata popularne przedstawienia operowe odbywają się pod gołem niebem i urządzane są przez t. zw. „Carri di Tespi". Są to wędrowne zespoły, które rozbijają namioty na przedmieściach wielkich miast lub w miejscowościach prowincjonalnych, docierając do najodleglejszych zakątków Włoch.

—::—

Kronika muzyczna.

„Colas Breugnon" Rollanda jako opera. Rosyjski kompozytor Kobalewski i dramaturg Bragin, pracują nad operą „Colas Breugnon", według głośnej powieści Romain Rollanda.

Konkurs na utwór muzyczny ku czci Marszałka Piłsudskiego. Prezydjum Komitetu Budowy Pomnika Marszałka Piłsudskiego we Lwowie uchwaliło rozpisać konkurs na utwór muzyczny ku czci Pierwszego Marszałka Polski, wyznaczając jako nagrodę sumę 2.000 zł. złożoną przez anonimowego ofiarodawcę na ręce prezydenta miasta. Po nagrodzeniu utworu muzycznego, rozpisany zostanie osobny konkurs na tekst hymnu ku czci Marszałka. Przewodniczącym sekcji muzycznej komitetu jest prof. muzykologji uniw. J. K. dr. Adolf Chybiński.

Kronika literacka.

André Malraux w Rosji. Do Moskwy przybył znany pisarz francuski André Malraux. Celem jego wizyty jest wzięcie udziału w reżyserji sztuki, przerobionej z jego powieści „Dola człowiecza" oraz zacieśnienie kontaktu z pisarzami sowieckimi.

Pola Gojawiczyńska, niedawno uwieńczona nagrodą m. Warszawy, wydała u Gebethnera i Wolffa nową książkę „Rozmowy z milczeniem". Ten napozór tylko luźny zbiór szkiców i impresyj — ma i nurt wewnętrzny i ciągłość i nawet zwartość, natury muzycznej. W istocie „Rozmowy z milczeniem" to nietylko komentarz i margines jej twórczości, ale i „pamiętnik duszy kobiecej", duszy ciągle ranionej przez życie i ciągle się przed niem broniącej. Śmiałość, z jaką Gojawiczyńska wygrywa rejestr uczuć i wzruszeń, zdawałoby się już dawno przebrzmiałych, kto wie czy nie czyni tę książkę zapowiedzią nawrotu do literatury której jednym z pierwszych przymiotników był sentymentalizm. Bo w istocie wędrówki Gojawiczyńskiej po krainie twórczości literackiej czyż nie są nieustannem i żarliwem poszukiwaniem utraconej melodji dzieciństwa, niewinności „czasów przedwojennych". W dwugłos z najbardziej osobistemi i intymnemi zwierzeniami wtapia autorka z niezawodnem mistrzostwem głosy i szepty dobyte z szarych kamienic Starego Miasta i Nowolipek, z głębi wąskich podwórek, z smętnych kawiarń, z siedlisk miłości i nienawiści, młodości i zatęchłej starości; akcent społeczny, dojmujące uczucie humanitaryzmu społecznego ma u Gojawiczyńskiej czysty głos najbardziej własnego, osobistego przeżycia.

Ossendowski pisze. Nakładem Instytutu Wydawniczego „Bibljoteka Polska" wydana została nowa powieść podróżnicza F. A. Ossendowskiego p. t. „Skarb wysp Andamańskich". Jest to powieść przeznaczona dla młodzieży. Fantastyczne przygody młodzieńca polskiego, którego rodzice rzuceni zostali na wyspy zatoki Bengalskiej, stanowią interesującą treść powieści. Książka, ilustrowana licznemi zdjęciami fotograficznemi okolic tropikalnych, posiada ujmującą szatę graficzną, nadaną przez niezawodnego w tej dziedzinie Stanisława Brzęczkowskiego.

Jak będziemy wreszcie mówić po polsku?

Z postanowień Komitetu Ortograficznego Akademji Umiejętności.

Na IV posiedzeniu pełnego Komitetu Ortograficznego Polskiej Akademji Umiejętności uchwalono następujące zasady:

1. Uniezależnić pisownię wyrazów typu diecezja od rozróżniania początkowej, środkowej i końcowej pozycji zgłoski w wyrazie oraz od odróżniania rodzimego czy obcego pochodzenia odnośnych wyrazów i pisać w nich j po spółgłoskach, s, z, c, t, d, r, l, natomiast i po n, p, b, f, w, m, k, g, ch, h, np. **sjesta, azjatycki, emocja,** natomiast **Dania, mania, inżynier** i t. p. Jest to pisownia prawie zupełnie zgodna z pisownią Akademji z przed r. 1918, tylko, że ówczesne y zastąpiono przez j; różnica zachodzi tylko w pisaniu j po l. — Wyrazy, któreby przez pisanie j stały się wbrew wymowie jednozgłoskami, pisze się przez yj, np. **Syjam, Tryjest, tryjumf lub tryumf.** Nie rozróżnia się dopełniacza liczby mnogiej rzeczowników obcych na —ia, —ja od dopełniacza liczby pojedyńczej, np. **tych linii, tej linii, kwestji, lokacji, arji** i t. p.

2. W pisowni s, z, czy ś, ź, przed wargowemi miękkiemi ustalono w nagłosie: s— przed fi—, np. **sfinks,** z— przed bi—: **zbiec, zbiór;** ś— albo z— przed mi—, wi— według umowy: **śmiech, zmiąć, świadek, związać,** s— przed pi—: **spiąć, spisek,** od czego wyjątki: **spieszyć, pospiech,** albo **śpieszyć, pośpiech,** tylko **spieszyć** (kawalerję), stale natomiast: **śpiew** z pochodnemi i **śpi, śpiączka, śpioch.** W środku wyrazów —s—, —z—, np. **nazwisko, kosmiczny, w pasmie, Erazmie;** wyjątek: **piśmienny, w piśmie.**

3. Przedrostek z— pisze się wedle wymowy: przed bezdźwięcznemi twardemi jako s—: **stok, stoczyć, stąd, sczesać, sczernieć;** przed bezdźwięcznemi miękkiemi jako ś—: **ścierać, ściszyć, ściemnieć;** przed dźwięcznemi twardemi i miękkiemi jako z—: **zgubić, zbawić, zlepić,** wyjątek: z— przed s, ś, sz, np. **zsunąć, zszyć** i przed h, np. **zhardzieć.**

4. W wyrazach zapożyczonych obce e oddaje się przez ge, np. **hegemonja, wegetacja,** tu należą łacińskie i greckie z geo—, gen—, **geografja, geneza** i t. p. W nielicznych tylko zapożyczeniach pisze się:

a) w rzeczownikach obcych pospolitych, zakończonych w mianowniku na —giel, —gier, —gierz, jak **cyngiel, magiel,** co dotyczy także ich pochodnych, b) w wyrazach: **Angielka, giełda, giermek,** c) w nazwach własnych pochodzenia litewskiego: **Jagiełło, Giedymin** i t. d.

5. W pisowni łącznej i rozdzielnej grup wyrazowych dążono do ściślejszego niż dotąd ujęcia tego niezmiernie skomplikowanego materjału. Postanowiono:

a) Przymiotniki złożone pisać razem, np. **staropolski, późnojesienny;** łącznika używać w takich wypadkach, jak: **biało-czerwony, historyczno-literacki, południowo-wschodni.** Ale razem: **głuchoniemy, jasnowidzący.**

b) Wyrażenia składające się z dwu lub kilku wyrazów, zwłaszcza z przyimka i rzeczownika, przymiotnika, zaimka, **zasadniczo pisać rozdzielnie** bez względu na ich znaczenie przysłówkowe lub przenośne. Ale poczyniono dużo wyjątków szczegółowych dla wypadków, których łączna pisownia jest tradycją utrwalona, np. **na przykład, na powrót, na prawdę,** ale **doprawdy, naprzód, nareszcie.**

c) **Formy bym, byś, by pisze się oddzielnie prócz w spójnikach,** any, żeby, ażeby oraz w partykułach niby, oby. Np. **chodzilibyście, robił bym.**

d) Pisze się razem wszelkie przyimki, złożone z samych przyimków, np. **poza, ponad,** z przyimka i części rzeczownikowej **—obok, —między, —śród,** nadto zaś **wbrew i wskutek.**

6. Co do użycia wielkich i małych liter uchwalono:

a) **Wielkiemi literami pisać tytuły gazet i czasopism,** z wyjątkiem wewnętrznych przyimków i spójników, np. Ilustrowany Kurjer Codzienny, Prosto z Mostu i t. p.; jeśli tytuł czasopisma jest zdaniem, to tylko pierwszy wyraz pisze się wielką literą, np. Ja to potrafię. **W tytułach książek i utworów literackich tylko pierwszy wyraz wielka literą.**

b) W nazwach geograficznych i topograficznych złożonych z dwu lub więcej wyrazów **wyraz pospolity (np. góra, jezioro) pisać również wielką literą,** jeśli go nie można opuścić bez zatraty znaczenia nazwy własnej, np. **Góra Królowej Bony, Wyżyna Małopolska.**

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: Tragiczka Elżbieta Bergner w filmie **„Nie odchodź odemnie"**. Bogaty nadprogram.

CZARODZIEJKA: Stępowski, Jaracz, Węgrzyn, Samborski, Znicz, Bogda, Malicka i Ćwiklińska w najnowszym polskim filmie **„Pan Twardowski"**. Tygodniki.

LIDO: Operetka Jana Straussa **„Baron cygański"**. Najnowsze tygodniki.

MORSKIE OKO: Film p. t. **„Zapomniany człowiek"**. W rolach gł. Wallace Beery i Jack Cooper oraz tygodniki.

NADMORSKIE: Film seksualny p. t. **„Wróg we krwi"**. Nadprogram.

Jastrzębia Góra buduje basen-pływalnię.

W kąpielisku otwartego Bałtyku na Jastrzębiejgórze, przewidziana jest z inicjatywy prywatnej budowa wielkiego basenu-pływalni, dla celów sportowych oraz leczniczych. Basen-pływalnia jest tak pomyślany, że będzie znajdował się tuż w pobliżu plaży, tylko z tą różnicą, że jego naświetlenie słoneczne zwrócone będzie ku południowi, a nie, jak mają plaże, ku północy.

Budowa **ciepłych kąpieli morskich poza tem** jest przewidziana w Helu, będzie to również pływalnia, ale kryta.

„Sport-Promień", znana w Gdyni firma, posiada swoją centralę przy ul. Starowiejskiej 21, filję zaś przy ul. 10 Lutego 7. Centrala zaopatrzona jest w rowery wszelkich światowych marek, patefony i artykuły muzyczne. Filja natomiast prowadzi wszelkie gatunki radjoodbiorników, żyrandoli, grzejników oraz wszelkie części radjowe i elektrotechniczne. Wyjątkowo niskie ceny i dogodne długoterminowe spłaty umożliwiają każdemu nabycie. Skrętna, solidna i rzetelna obsługa jednają firmie coraz to liczniejszych klientów, którzy wyłącznie w „Sport-Promieniu" stale zakupują potrzebne przedmioty. Aparaty radjowe: Philipsa, Telefunken, Electric, Kosmos i inne stale na składzie.

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków tel. 12-40 i 22-12.

Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.

Kierownik narodowo-socjalistycznej organizacji handlu M. S. Hago we Wrzeszczu, Herman Wegner za sprzeniewierzenie funduszów partyjnych skazany został na 6 miesięcy więzienia. Wagner był już częściej karany za podobne przestępstwa.

Między stacjami Kleszczewem a Pruszczem nieznani sprawcy napadali od dłuższego czasu na pociągi towarowe, kradnąc z wagonów węgiel. Obecnie złodzieje włamali się do zamkniętych wagonów, rabując z nich żywność, beczki ze śledziami, worki z mąką itd. Policja aresztowała kilku złodziei.

Zebranie zarządu Morskiego Instytutu Rybackiego. Dnia 6 bm. odbyło się zebranie zarządu Morskiego Instytutu Rybackiego pod przewodnictwem profesora Siedleckiego. Na zebraniu tem rozpatrzono sprawy budżetowe na rok 1936-37, wysłuchano sprawozdania kierownika hali i chłodni rybnej oraz sprawy bieżące.

Ubój rytualny zniesiony. Rada miejska w Wejherowie na wczorajszem posiedzeniu przyjęła do wiadomości i zaakceptowała uchwałę zarządu miejskiego, znoszącą ubój rytualny w Wejherowie. Rzeźnia wejherowska zaopatruje w mięso częściowo Gdynię, nie posiadającą dotychczas własnej rzeźni.

Dziwy w przyrodzie.

W t. zw. „Szwajcarji Kaszubskiej" zaobserwowano ostatnio niezwykłe o tej porze zjawisko licznych wyładowań atmosferycznych, które trwało kilka godzin. **Błyskawice** były tak silne, że **oświetlały cały horyzont.** Zjawisko to uważane jest jako **zapowiedź wczesnej wiosny.**

W okolicach Pucka pojawiły się już **gromady szpaków oraz skowronków.** Na kępie puckiej zaobserwowano liczne ciągi wiosenne ptactwa jak również przeloty ptactwa z okolic Antarktydy.

Pod Rozewiem stwierdzono odlot okazałych gęsi nowoziemskich, które odleciały na północ. Z morza zaś zniknęły piękne maskonury. Te ostatnie ptaki towarzyszą zwykle fokom.



Ukończyły pracę w porcie rybackim w Jastarni na Helu holowniki „Lech" i „Tur", które dokonały uwolnienia Jastarni od lodów. Holowniki wyłamały pokrywę lodową na znacznej połaci morza oraz w samym porcie. Pomimo kry żegluga odbywa się obecnie normalnie. Lód na zatoce trzyma się jeszcze od Pucka aż poza Kuźnicę na Helu.

Wypadek samochodowy pod Puckiem.

Pomiędzy Puckiem a Celbowem samochód wpadł na przydrożne drzewo i uległ rozbiciu. **Ciężko ranni zostali szofer Fr. Kalinowski** i towarzysz jego **Cylkowski.** Stan rannych jest poważny.

Z kraju.

Udekorowanie zakonnicy po śmierci. Na posterunku ofiarnej pracy dla chorych zakończyła w dniach ostatnich swój zbożny żywot w Krakowie szarytka Siostra Emilja Mickiewicz, w 72 roku życia a po 42 latach pracy w szpitalach dla umysłowo chorych. Nazajutrz po zgonie starosta krakowski, otoczony lekarzami, udekorował w kaplicy szpitalnej zwłoki bohaterskiej zakonnicy „Krzyżem Zasługi". Odznaczenie to jest pierwszem tego rodzaju odznaczeniem w Polsce dla siostry miłosierdzia.

W związku z notatkami, jakie ukazały się w prasie o zamierzonem jakoby skasowaniu powiatów brzezińskiego i łaskiego, urząd wojewódzki w Łodzi komunikuje, iż podane informacje o zamierzonem skasowaniu tych powiatów nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy.

Wystawa przemysłu metalowego i elektrotechnicznego. Pod protektoratem Pana Prezydenta R. P. prof. Mościckiego odbędzie się w Warszawie w czasie od 23 sierpnia — 11 października 1936 r. wystawa przemysłu metalowego i elektrycznego, wykazująca dotychczasowy stan i możliwości rozwoju tego działu wytwórczości krajowej.

Szkoła ogrodnicza w Płocku. W Płocku odbyło się poświęcenie oraz otwarcie nowego gmachu szkoły ogrodniczej. Szkoła ogrodnicza w Płocku jest drugą tego rodzaju szkołą w Polsce. Pierwsza znajduje się w Zaleszczykach. Młodzież, uczęszczająca do szkoły ogrodniczej w Płocku rekrutuje się z całej Polski.

Drobne wiadomości.

— **Ojciec św. mianował swym tajnym szambelanem** przewodniczącego chińskiej Akcji Katolickiej Lo-Pa-Hong, filantropa i wielkiego przemysłowca z Szanghaju.

— **W Palermo** silny wiatr południowy spowodował liczne wypadki. Przeszło 300 osób odniosło obrażenia. W Rzymie gorący wiatr pozrywał dachy.

— **W Styrji** miały miejsce dość silne wstrząsy podziemne, które na szczęście nie spowodowały większych szkód.

— **Patrol włoski** na drodze z Tembienu do Amba-Aladżi znalazł ciała 3 Europejczyków. Tożsamości poległych dotąd nie ustalono.

— **W mieście Pastro** (w Chile) wybuchł pożar, który zniszczył przeszło połowę miasta. 5.000 mieszkańców jest bez dachu nad głową.

— **Na cmentarzu wejmarskim usunięto pomnik,** wystawiony ku uczczeniu poległych podczas „puczu" monarchistycznego Kappa w r. 1920.

— **Za „działanie na szkodę Trzeciej Rzeszy"** pozbawiono praw i skonfiskowano majątek dalszym 25 obywatelom niemieckim, którzy uciekli zagranicę. Do banitów należy znany pisarz Arnold Zweig (żyd).

— **Bandyci chińscy porwali** misjonarza katolickiego Kellnera, za którego żądają 50000 dolarów okupu.

— **Obłęd rasowy.** Pewien 25-letni młodzieniec z Hamburga zamordował swoją matkę za to, że w jego mniemaniu „shańbiła" siebie i cały naród niemiecki, poślubiając w swoim czasie **żyda.**

Pierwsze „Targi Gdyńskie".

Do szeregu nielicznych miast polskich, organizujących targi, dojdzie w roku bieżącym po raz pierwszy Gdynia. Inicjatywę Targów Gdyńskich należy powitać z jak największem uznaniem, gdyż niewątpliwie przyczynią się one do dalszego rozwoju przemysłu i handlu w Gdyni.

Targi Gdyńskie są dalszym ciągiem dwóch poprzednich wystaw organizowanych przez Towarzystwo Wystaw i Targów w Gdyni. Wyniki tych dwóch poprzednich wystaw stwierdziły konieczność istnienia stałych targów typu handlowo-przemysłowego w mieście portowem.

Udział w Targach Gdyńskich bierze również Komisarjat Rządu i Izba Przemysłowo-Handlowa w Gdyni, jako udziałowcy, delegując do Rady Nadzorczej i Zarządu swych przedstawicieli

Targi Gdyńskie będą zorganizowane pod hasłem **„Budujemy Wielką Gdynię".** Tegoroczne Targi Gdyńskie będą obejmowały dwa zasadnicze działy, a mianowicie: dział A: **budowlany** i dział B: **przemysłu rybnego i rybołówstwa.** Poddziały C i D obejmą: **przemysł morski i folklor regjonalny** oraz **propagandę ekspansji morskiej.**

Jeżeli chodzi o dział budowlany, to właśnie w Gdyni ma on szczególną rację bytu, choćby ze względu na to, że Gdynia buduje się w najszybszem tempie z pośród wszystkich miast polskich z największym proporcjonalnie udziałem grosza publicznego zarówno jak i prywatnego.

Jak nas informują, **Towarzystwo Wystaw i Targów w Gdyni** robi starania celem przyciągnięcia na Targi Gdyńskie **„Poradni Budowlanej z Warszawy"**, która wzbudziła tak wielkie zainteresowanie w roku ub. na wystawie budowlanej B. G. K. w Warszawie. Racjonalizacja budownictwa gdyńskiego, której domagają się miejscowe sfery gospodarcze postąpiłaby o krok naprzód, gdyby Poradnia Budowlana pozostawiła po Targach **stały oddział w Gdyni.**

Niewątpliwie niezmiernie ciekawy będzie dział przemysłu rybnego i rybołówstwa, który powinien poza zaznajomieniem szerszego ogółu z tą dziedziną i zainwestowaniem **prywatnych kapitałów w przemyśle rybnym** mającym w Gdyni świetne widoki, wpłynąć dodatnio na propagandę podniesienia krajowej konsumcji ryb morskich.

Poddziały będą miały znaczenie raczej kształcące oraz pozwolą zapoznać się bliżej z **wyrobami bursztynowemi, haftami i ceramiką kaszubską.**

Okres jaki wybrano dla Targów Gdyńskich jest niewątpliwie idealny, gdyż nie koliduje on z żadną podobną imprezą krajową, a przypada w czasie największego zjazdu letników do Gdyni, mianowicie Targi odbędą się **od 28 czerwca do 12 lipca br.**

Kronika poznańska.

Zwolniony z więzienia przy ul. Młyńskiej został właściciel piekarni i cukierni p. Fr. Łączkowski, który jest wmieszany w brzydką sprawę podrabiania dokumentów skarbowych. Zwolniony złożył przedtem przez swego adwokata kaucję w wysokości 10 tysięcy złotych.

Pociąg osobowy obrzucony kamieniami. Nieznani sprawcy w pobliżu Antoniszka (pod Poznaniem) obrzucili kamieniami pociąg osobowy, jadący w kierunku Kostrzyna. Jeden z pasażerów, a mianowicie nauczyciel ze Swarzędza p. Stasierski, został raniony w twarz.

Wybitny gimnastyk szwedzki p. Axel Berg von Linde przyjechał do Poznania i zademonstrował przed licznem audytorjum w sali zakładu anatomji U. P. film, ilustrujący stan gimnastyki w Szwecji.

Pożar, który trwał przez 15 godzin. W majętności Buszewo pod Pniewami wybuchł pożar, który strawił oborę, dwie świniarnie, stajnię oraz kilkanaście świń i kilka wozów siana i słomy. Straty, wynoszące 45 tys. zł, pokrywa ubezpieczenie. Pożar szalał przez 15 godzin. Tylko dzięki umiejętnej akcji ratunkowej nie powstały większe szkody.

Żydzi, mimo zarządzonego „postu", radzą sobie. Z powodu zakazania w poznańskiej rzeźni miejskiej uboju rytualnego, rzezacy uzyskali pozwolenie na barbarzyńskie zabijanie zwierząt w szamotulskiej rzeźni. Wyjazdy żydów do Szamotuł nie długo potrwają, gdyż również w tem mieście zarząd miejski zakaże tego sposobu uboju.

Samobójca w urzędzie wojewódzkim. Z nieznanych narazie przyczyn, w gmachu urzędu wojewódzkiego odebrał sobie życie przez powieszenie się urzędnik wojewódzki Franciszek Stoiński.

Podwyższali rentę inwalidzką. Wczoraj przed sądem okręgowym w Poznaniu rozpoczął się proces przeciwko byłemu urzędnikowi Izby Skarbowej 34-letniemu Józefowi Kurkowi i 31-letniemu Leonardowi Jankowskiemu oraz b. prezesowi Związku Inwalidów Wojennych na pow. wolsztyński 44-letniemu Hieronimowi Napierale. Wszyscy trzej oskarżeni są o to, że w latach 1934 i 1935 przyczyniali się do fałszowania świadectw lekarskich w celu podwyższenia starających się o rentę stopnia inwalidztwa. Za czynności te oskarżeni pobierali znaczne sumy pieniężne.

Echa tajemniczej tragedji na „Wesołem Miasteczku". Donosiliśmy, że na „Wesołem Miasteczku" w jednym ze schronów uległa zatruciu młoda para narzeczonych. Helenę Kaczmarkównę znaleziono martwą, natomiast jej narzeczony, 22-letni Franciszek Korycki był w agonji. Mimo troskliwej opieki lekarskiej, Korycki zmarł po kilku dniach. Śp. Korycki zabiera z sobą do grobu tajemnicę tragedji obojga młodych ludzi.

Zabójcza zabawa dzieci. Przed niedawnym czasem "Dziennik Bydgoski" donosił na tem miejscu z Leszna o zabawie dzieci w „wojnę". Podczas tej zabawy jeden z chłopców został przez swego rówieśnika ciężko zraniony. Obecnie znowu grupka chłopców zabawiła się w strzelanie na wróble z floweru. Podczas nabijania floweru ładunek wypalił, a 15-letni Witosław Smolanowicz ugodzony został w brzuch. Przewieziono go do szpitala, gdzie po operacji zmarł.

Nietylko gaz, ale i prąd elektryczny ulegnie w Poznaniu z dniem 1 kwietnia obniżce. Dotychczas płacono za 1 kwg. prądu elektrycznego do światła 54 groszy, obecnie płacić się będzie 52 grosze. Za 1 kwg. prądu dla siły płacono 30 groszy, obecnie 28 groszy. Jak przy te okazji na podstawie statystyk wykazano, w Bydgoszczy jest prąd elektryczny prawie najdroższy, bo wynosi za 1 kwg. dla światła 69 groszy, a dla siły 35 groszy.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 7 na 8 bm. dr. Sikorski; z dnia 8 na 9 bm. dr. Wojciechowski.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Orłem".

Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507, nocą 276.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Bibljoteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Bibljoteka T. C. L. Bibljoteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ul. Piebanka otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 17—19.

Bibljoteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od godz. 17 do 19.

REPERTUAR KIN:

Słońce: „Małe miasteczka".
Stylowy: „Złoto".
Świt: „Wszystko dla zwycięzcy".
Kino Mątwy: W piątek i w niedzielę „Światło w ciemności".

Sprawa listu otwartego. Od p. Alfreda Przybylskiego z Inowrocławia otrzymaliśmy nast. treści pismo: „W związku z moją odpowiedzią w „Dzienniku Bydgoskim" z dnia 1. bm. nr. 51, strona 10-ta, udzielonej Włodzimierzowi Korzeniowskiemu, kolporterowi „Expressu" łódzkiego, ukazało się w „Expressie" i „Dniu Kujaw" oświadczenie wyżej wymienionego osobnika o wystąpieniu przeciwko oszczercom(!?) na drogę sądową. Oświadczam, że za prawdziwość podanych w mojej odpowiedzi faktów, biorę całkowitą odpowiedzialność i że w każdej chwili gotów jestem przed sądem przeprowadzić dowód prawdy. (—) Alfred Przybylski".

Kurs dla urzędników samorządowych miejskich, który trwał przez przeciąg 6 tygodni w Poznaniu, ukończyli z Inowrocławia urzędnicy zarządu miejskiego pp.: sekr. Kramarczyk, Korus i Jankowski.

W Inowrocławiu rozpoczął się z inicjatywy p. starosty Wilczka 2-tygodniowy kurs dla przodowników świetlicowych z powiatu inowrocławskiego. Kurs odbywa się w seminarjum nauczycielskiem pod fachowem kierunkiem p. inspektora szkolnego Halardzińskiego.

Jutro w niedzielę zbiórka uliczna na rzecz bezrobotnych m. Inowrocławia. Wyruszą również na miasto dla zbierania ofiar pp. naczelnicy władz i urzędów z p. starosta R. Wilczkiem na czele. Nie wątpimy, że społeczeństwo kujawskie spełni swój obowiązek obywatelski. Zbiórka uliczna odbędzie się również na terenie Mątew.

Dla ścisłości. P. Reformat, obecny woźny seminarjum nauczycielskiego w Inowrocławiu, niema nic wspólnego z Włodzimierzem Korzeniowskim, który był pomocnikiem byłego pedla p. Pasińskiego (patrz „Dzien. Bydgoski" z 1 marca nr. 51, strona 10).

Przejechanie chłopca. W ub. czwartek w godzinach popołudniowych przejechany został przez samochód - taksówkę nr. 17 przechodzący przez jezdnie na ulicy Solankowej synek pp. majorostwa Matusiewiczów. Właściciel taksówki p. B. Nowak odwiózł ofiarę wypadku do szpitala powiatowego, gdzie lekarze natychmiast przystąpili do operacji. Chłopiec poniósł ciężkie obrażenia. Kto ponosi winę wypadku wykażą dochodzenia policyjne.

Prawdziwość wersji. W n-rze piątkowym „Dzien. Bydgoskiego" przytoczyliśmy w wiadomości z Inowrocławia p. t. „Straż kolejowa użyła broni palnej", krążące po mieście wersje, jakoby Wikarski Leon postrzelony został nie w czasie kradzieży węgla z pociągu, a w czasie, kiedy znajdował się na moście kolejowym przy ulicy Pakoskiej. Śledztwo policyjne wersję tę potwierdza. Stróż Lewandowski bo Cieszna działał rzekomo w obronie własnej, bo z mostu Wikarski i towarzysze obrzucali go kamieniami.

Powstańcy obradują. Walne zebranie placówki miejskiej Związku Powstańców i Wojaków OK. 8 odbyło się w sali p. Tucholskiego pod przewodnictwem p. Kuleszczyńskiego. Sprawozdania członków zarządu Czapli, Celberga i Siemianowskiego omówiły w najdrobniejszych szczegółach działalność placówki w roku sprawozdawczym. Na wniosek przewodniczącego komisji rewizyjnej p. Biczysko udzielono zarządowi jednogłośnie pokwitowania. Do nowego zarządu wybrano pp.: prof. Tad. Czapla prezes, nacz. sekr. sąd. Czesław Zieliński wiceprezes, Edmund Muszyński sekretarz, Ignacy Siemianowski skarbnik, Roman Sroczyński komendant, Józef Lauter intendant, Stefan Kamiński referent oświatowy, kier. Stanisław Cegłowski, sekr. Stefan Celberg, nacz. Lemańczyk i Piotr Grobelski ławnicy. Skład komisji rewizyjnej tworzą pp. nacz. sekr. Biczysko, Stanisław Runowski i Ludwik Kropowski. Na wniosek p. sekr. Celberga uchwalono odbywać zebrania plenarne w każdą drugą środę miesiąca o godz. 19,30 w dotychczasowym lokalu zebrań.

—::—

KRUSZWICA. Dźwiękowe kino „Ziemowit" wyświetla dramat p. t. „Bokser i dama" dnia 7. bm. o godz. 18,15 i 8. bm. o 18,15 i 20,15.

— **Jarmark** odbędzie w Kruszwicy odbędzie się w czwartek, 12. bm.

— **Ślub.** W bazylice katedralnej św. Wojciecha w Gnieźnie pobłogosławiony został związek małżeński p. Joanny Badynówny, córki ogólnie poważanych pp. Badynów z Młynów pod Kruszwicą z p. Czesławem Kopciem, rolnikiem z Książa pod Kruszwicą. Młodej parze „Szczęść Boże".

SZUBIN. (c) Usiłowała uciec od życia. Dnia 2. bm. w lesie koło Zabłocie pod Kcynią usiłowała popełnić samobójstwo przez zażycie większej ilości esencji octowej 20-letnia Helena Duda, zamieszkała w Kcyni. W stanie bardzo groźnym znalazł desperatkę listonosz Nowacki z Kcyni, który objeżdżał rejon. Bezzwłocznie przywołał pomoc. Przybył natychmiast kdt. posterunku p. Nowak i lekarz dr. Paszkiewicz. Denatkę przekazano do szpitala powiatowego w Szubinie.

— **LOPP. pod nowym zarządem.** Największe koło LOPP. w powiecie koło męskie Szubin wybrało dnia 28 lutego nowy zarząd, który przedstawia się następująco: prezes adw. Gantkowski, wiceprezes p. Kamiński, sekretarz p. Szymańska, skarbnik p. Ludwikowski, ref. p. Stankiewicz, członkowie pp.: Sobota, Wołkow, Nawrocki. Komisję rewizyjną tworzą pp.: Witkowski, Weichbrodt i Alwin.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** W Zalesiu pod Barcinem zatrudniona u rolnika Łopatki Józefa Szynkowa Stynieszka uległa nieszczęśliwemu wypadkowi. Została porwana przez pas transmisyjny. Pierwszej pomocy udzielił nieszczęśliwej p. dr. Kończal z Barcina.

— **Nowy zarząd PCK.** Zarząd na rok 1936 Koła Pow. P. C. K. w Szubine przedstawia się następująco: prezes not. dr. Lichoniewicz Ludwik, sekretarz p. Tadeusz Zmarzliński, skarbnik p. Wacław Nowak.

ŻNIN. (k) Śmierć dziecka. W ub. tygodniu na folwarku Ustroń koło Rogowa zginęła straszną śmiercią 6-letnia dziewczynka Walentyna Tuczyńska z Majętności Marcinkowo Górne. Pozostawiona bez opieki u krewnych dziewczynka przybliżyła się do pieca, od którego zajęły się na niej sukienki. Wprawdzie domownicy zdołali płomienie ugasić, lecz dziewczynka została silnie poparzona. Zabiegi lekarskie okazały się bezcelowe, albowiem już dnia następnego zmarła ona w strasznych męczarniach. Zwłoki nieszczęśliwej złożone zostały na cmentarzu parafialnym w Gąsawie.

— **Z posiedzenia Rady Miejskiej.** Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej przeprowadzono następujące uchwały: przyjęcie budżetu miasta na rok 1936/37, obniżenie dodatku do państw. podatku gruntowego na rok 1936. Uchwalono statut opłat za czyszczenie ulic i placów miasta oraz przepisy sanitarno-higjeniczne, tudzież budżet szkoły powszechnej na sumę 9000 zł. Prowadzono szeroką dyskusję na temat zniżenia jarmarków kramnych, nadużyć zawieszonego w urzędowaniu burmistrza Maksym. Ratajskiego oraz redukcji personelu i pensji urzędniczej.

Potworne praktyki rzezaków rytualnych w grudziądzkiej rzeźni miejskiej.

57000 mieszkańców Grudziądza opłaca uciążliwy haracz na rzecz 800 żydów.

Grudziądz. Społeczeństwo miejscowe z prawdziwą satysfakcją powitało **uchwałę Zarządu Miejskiego zakazującą t. zw. uboju rytualnego w grudziądzkiej rzeźni.** Uchwałę przesłano celem zatwierdzenia **do województwa** w Toruniu i zdawało się, że sprawa rytualnego uboju zwierząt w rzeźni miejskiej przynajmniej **w 75 procentach załatwiona została pomyślnie.** Tymczasem przed kilkoma dniami w przedstawicielstwie grudziądzkiem „Dziennika Bydgoskiego" zjawił się jeden ze znanych miejscowych mistrzów rzeźnickich, opowiadając z oburzeniem, że **tutejsi rzezacy kpią sobie poprostu z uchwały zarządu miejskiego i w dalszym ciągu w potworny sposób mordują przeznaczone na ubój zwierzęta!!!**

Warto zaznaczyć, że na zgórą 57000 mieszkańców w Grudziądzu przypada tylko około **800 osób wyznania mojżeszowego.** Dla tego ułamka, z trudem mogącego być wyrażonem w odsetkach (trochę więcej ponad 1 i pół proc.), **w Grudziądzu toleruje się nadal ubój rytualny!!** Osobna wysoka opłata za ubój rytualny powoduje **podniesienie ceny mięsa na rynku,** a opłatę tę uiszcza każdy obywatel proporcjonalnie do zakupów mięsa bez względu na swą przynależność wyznaniową czy narodową. **Dla przyjemności 800 osobników wyznania mojżeszowego, który chce jeźć tylko pewne części (przodki) bydła, zabitego w sposób wybitnie niehumanitarny, powodujący powolne konanie i dotkliwe cierpienie zwierząt, ogół obywatelski (tj. 57.000 konsumentów), musi zjadać tylko części gorsze i płacić za mięso drożej.**

Jest to absurd, którego 57.000 spożywców w Grudziądzu absolutnie dłużej tolerować nie może.

SZUBIN. (c) Inspekcja starostwa. Dnia 4. bm. odbyła się inspekcja starostwa powiatowego przez inspektora ministerjalnego p. dr. Winc. Kałuskiego z Warszawy i inspektora wojewódzkiego p dr Puta z Poznania w obecności starosty powiatowego p. Józ. Dąbrowskiego.

— **Objazdowy urząd miar.** W czasie od 9 do 13 bm. odbędzie się legalizacja narzędzi mierniczych w powiecie szubińskim przez objazdowy urząd miar w lokalu Gromadno, dla Gromadna, Kazimierzewa, Iwna, Laskownicy, Ludwikowa, Miechowa, Nowejwsi i Smoguleckiej Wsi. Należy dostarczyć do urzędu narzędzia miernicze przymiary (miary długości), pojemności (miary objętości), odważniki i wagi o nośności do 500 kg wraz z szalkami. Osoby, uchylające się od obowiązku legalizacji narzędzi, będą karane grzywną do 1000 zł i 6 tygodni aresztu, narzędzia zaś ulegną konfiskacie.

STRZELNO. Uroczyste zebranie śpiewaków. W salce Rady Miejskiej odbyło się uroczyste zebranie koła śpiew. „Harmonja" w Strzelnie, w celu uczczenia zasług p. Barczaka znanego i cenionego obywatela, położonych na niwie krzewienia pieśni polskiej, połączone z wręczeniem p. Barczakowi Franc. srebrnej odznaki Wszechpolskiego Związku Śpiewaczego w Warszawie. Zagaił zebranie prezes p. Ludwik Wesołowski, podając zarys działalności p. Barczaka na niwie krzewienia pieśni polskiej. Delegat okręgu inowrocławskiego p. Weber wręczył p. Barczakowi nadane mu odznaczenie wraz z dyplomem. Wręczono też dyplom p. Dymelowi Stanisławowi za wybitną pracę w Tow. „Harmonji".

PRUSZCZ. (w) Uwaga, rolnicy! W niedzielę 8. bm. o godz. 16 odbędzie się w sali p. Seidla w Pruszczu plenarne zebranie Kółka Rolniczego. Z powodu ważnych spraw obecność wszystkich członków konieczna.

— **Zasłużony awans.** Dekretem Ministra Sprawiedliwości mianowany został starszy strażnik **więzienny p. Jan Hoffmann z Karnej Kolonji Rolnej** w Luszkówku pod Pruszczem przodownikiem straży więziennej.

BUKÓWIEC. (t) Sprawa budowy kościoła ruszyła naprzód. Przed kilku laty już, kiedy miejscowość Bukówiec przybrała znowu charakter polskiej wsi rolniczo-handlowej, dało się tu odczuwać brak świątyni katolickiej. Przed kilku laty powstał komitet budowy kościoła w Bukówcu, który trzeba przyznać, mimo czasów kryzysowych nie zasypiał gruszek w popiele. Postarano się o odpowiedni plac pod budowę kościoła, zwieziono już sporo materjału budowlanego, cegły i kamieni i jak słychać, ma się z wiosną rozpocząć budowę świątyni.

— **Nowe kółko rolnicze.** W sąsiedztwie Bukówca, na polach majętności Gawroniec powstała w ub. roku nowa wieś osadnicza i czysto polska. Nowi właściciele tej ziemi, osadnicy, przystąpili do utworzenia pierwszej organizacji w tej nowej wsi — do założenia kółka rolniczego. Na zebranie organizacyjne przybył jako prelegent z ramienia powiatowego towarzystwa rolniczego p. inż. Markowski, instruktor osadniczy z Laskowic. Do zarządu nowego kółka, które pracuje bardzo żywo, zostali wybrani pp.: Stanisław Kornowski na prezesa, Paweł Kowalczyk jako wiceprezes, Henryk Buksiński sekretarzem, Aleksander Bartniczak skarbnikiem.

— **Akademja papieska.** Urządzono tutaj akademję ku czci rocznicy koronacji Ojca św. Program wypadł ku ogólnemu zadowoleniu; udział wiernych był bardzo liczny.

CHODZIEŻ. (fw) Szczęście w nieszczęściu. Chłopiec robotnika p. Janiszewskiego w Dziewokluczu, pow. chodzieski, udał się na staw na ślizgawkę. W pewnym momencie kruchy lód się załamał i chłopiec wpadł do wody. Na krzyk nieszczęśliwego chłopca przybiegł kowal p. Król i tonącego w ostatniej chwili wydobył z wody.

— **Rzadkie karpie** P. Lewandowski, rybak z Żonią łowił ostatnio ryby i schwycił kilka wspaniałych okazów karpi, ważących po 25 f.

Grudziądz.

Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Orłem", 3 Maja 37, tel. 1360 i „Pod Gryfem", Legjonów 33, tel. 1524.

Telefon nr. 1294 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu, ul. Toruńska 22.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Wyprawy krzyżowe", **monumentalne** arcydzieło historyczne.

Gryf: „Gabinet figur woskowych" (**pierwszy** film w naturalnych kolorach).

Orzeł: „Flip i Flap" oraz Baer — **Joe Louis** (mecz bokserski o mistrzostwo świata).

Kalendarzyk teatralny.

Sobota, 7. bm. godz. 20: Wieczór humoru w wykonaniu bezkonkurencyjnych lwowskich „batiarów" Szczepka i Tońka, znanych z „Wesołej Fali" radjowej.

Niedziela 8 bm. godz. 17: Akademja na dochód szkolnictwa polskiego zagranicą.

Repertuar Teatru Żołnierskiego.

Niedziela 8 bm. godz. 20 w Domu Żołnierza: „Mąż z grzeczności" na dochód Polskiego Białego Krzyża.

Rozpoczynamy treningi lekkoatletyczne. Wobec zbliżającej się wiosny wyruszają nasi lekkoatleci na boisko, ażeby przygotować się należycie do zawodów. Pierwszy trening odbędzie się w niedzielę, 8. bm. o godz. 15 na boisku miejskiem, przyczem kierownictwo sekcji lekkoatletycznej Sokoła podzieli zawodników na dwie grupy (początkujących i zaawansowanych). Zgłoszenia przyjmuje się przed treningiem, przyczem dla młodszych obowiązuje wiek od 14-tu lat.

Awantura w sądzie. Znany naszym czytelnikom bohater kronik policyjnych Kurt Granica (Hallera 50 a) miał w tych dniach sprawę w sądzie, która zakończyła się dla niego niepomyślnie. Granica po rozprawie wywołał awanturę na korytarzu sądu grodzkiego, odgrażając się świadkom pobiciem. Odgłosy awantury dotarły również na salę rozpraw. Urzędujący sędzia polecił Granicę aresztować i przeprowadzić dochodzenia.

Skazanie fałszerza. W listopadzie zjawił się w Deutsche Volksbank osobnik, który przedstawił do inkasa weksel na sumę 104,20 zł z podpisem niej. Schoeneichowej. Weksel zrealizowano i dopiero przy bliższych oględzinach podpisów stwierdzono, że został on sfałszowany. Przeprowadzone przez wydział śledczy dochodzenia ustaliły, że fałszerzem jest Konrad Barra, zam. przy ul. Kościuszki 14. Sprawa znalazła się na wokandzie sądu okręgowego, który skazał fałszerza na pół roku więzienia z zawieszeniem.

—::—

WEJHEROWO. Walne zebranie Związku Powstańców i Wojaków im. Wejhera uczciło pamięć zmarłych członków, inż. Strokosza i Kupca. Marszałkiem walnego zebrania wybrano inż. Szpilkę. Mimo trudności placówka należycie się wywiązała z swych obowiązków; liczba członków wynosi 212. W skład nowego zarządu weszli: dyr. Jeka jako prezes, Jan Pawlak jako wiceprezes. Dalsi członkowie zarządu pp. Wałkowski, Steiter, Paradowski, Siupa, Drzymała i Peterman. Każdy członek jest zobowiązany dać jeden dzień pracy przy budowie Domu Społecznego w Wejherowie.

ŚWIECIE. (t) Rolnicy powiatu świeckiego dla Matki Boskiej Swarzewskiej. We wszystkich kółkach rolniczych na terenie powiatu świeckiego na porządku obrad odbywających się ostatnio posiedzeń znajduje się bardzo ważna i doniosła sprawa składania ofiar na odnowienie statuy Matki Boskiej Swarzewskiej — „Częstochowie Kaszubskiej", która przed paru tygodniami została zbezczeszczona i obrabowana przez zbrodnicze ręce świętokradców. Niema kółka rolniczego w naszym powiecie, gdzieby nie ofiarowano choć skromnej kwoty na ten cel.

— Ub. niedzieli odbyło miejscowe **Tow. Samodzielnych Rzemieślników** swe doroczne walne zebranie, na którem ukonstytuował się nowy zarząd w składzie pp.: Opertowski mistrz rzeźnicki prezes, Jankowski mistrz krawiecki wiceprezes, Czarnecki mistrz szklarski sekretarz, Jan Mączkowski mł., budowniczy zastępca, Śmigierski mistrz stolarski skarbnik, Kierzkowski mistrz piekarski i Murawski mistrz malarski ławnicy. Walne zebranie uchwaliło mianować swego byłego prezesa, długoletniego i zasłużonego członka p. Jana Mączkowskiego starszego, prezesem honorowym.

Świecianie w hołdzie Ojcu św.

Świecie. (t) Niedziela, 1 marca była dla Świecian dniem obchodu rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI. Prastara fara zapełniła się wiernymi. Uroczyste nabożeństwo celebrował ks. Krause, który też wygłosił piękne kazanie Podczas nabożeństwa śpiewał chór kościelny im. św. Cecylji.

Po nieszporach w sali p. Popławskiej odbyła się akademja papieska przy tak gremjalnym udziale wiernych, iż tylko część znalazła miejsce w sali. Akademję urządzoną przez zarząd Parafjalnej Akcji Katolickiej zagaił słowem wstępnym prezes tejże p. prof. Zieliński.

Dalszy program wieczornicy wypełniły: popisy orkiestry, chóru żeńskiego i męskiego im. św. Cecylji pod batutą p. Kulczyka, deklamacje druchen i druhów z KSM oraz referat p. emer. burmistrza St. Kostki na temat „Ty jesteś epoką".

Za odmowę wydania wódki grozil zabójstwem.

Awanturnik Redmann z Czerska skazany został na jeden rok więzienia.

Chojnice. (pd) Znany na terenie Czerska awanturnik Jan Redmann, odpowiadał w miniony czwartek znowu przed sądem. Tym razem akt oskarżenia zarzucał mu usiłowane zabójstwo p. Praksedy Szewelowej z Czerska, żony właśc. restauracji. Ostatnio **„gangster" Redmann wsławił się tem, że podczas ostatnich wyborów do rady miejskiej stał na czele bandy, która napadała narodowców, bijąc ich do krwi.**

Redmann znany jest z tego, że skoro znajduje się pod „gazem", od różnych osób wymusza towary. Tak tedy w dniu 9 lutego br. zjawił się nieco podchmielony do restauracji p. Szewela, gdzie zastał jedynie żonę restauratora. Redmann odrazu zażądał butelkę wódki, której wydania p. Szewelowa odmówiła. Wtedy R. **wyjął z kieszeni długi nóż** i zawołał: „dasz albo nie". Trzymając nóż w ręce, jego ostrze skierował w kierunku szyi bezbronnej i przestraszonej niewiasty.

W śmiertelnym strachu p. Sz. pobiegła po policję, wzywając pomocy. Przybyły posterunkowy Wiśniewski odebrał Redmannowi nóż, poczem wydalił go z restauracji.

Redmann do winy nie przyznał się, twierdząc, iż **był całkowicie nieprzytomny z powodu nadużycia alkoholu.** Świadkowie natomiast stwierdzili, że osk. Redmann był jedynie lekko wstawiony.

Sąd skazał Redmanna za usiłowane zabójstwo na **jeden rok więzienia**, z której to kary darował mu połowę na podstawie amnestji.



Kradzież przeszło 6.000 zł gotówki.

Wieśniak podjął pieniądze z P. K. O. i... zakopał je w chlewie.

Świecie n/W. (t) Że mimo kryzysu mają ludzie pieniądze, świadczą o tem dość często się powtarzające kradzieże gotówki. I mimo właśnie tych kradzieży, posiadacze gotówki, o ile jeszcze tacy się znajdują, trzymają pieniądze po domach, zamiast oddać je do banków.

Notujemy nową kradzież gotówki i to w wysokości 6.320 zł na szkodę rolnika **Brunona Techa,** zamieszkałego w Lubani Lipinach, powiatu świeckiego.

Wymieniony, sprzedawszy nieruchomość, ulokował pierwotnie pieniądze w PKO., lecz następnie je podjął i **przechował w blaszanej puszce w chlewie, zakopując gotówkę w ziemi.** Nie była to jednak bezpieczna kryjówka, czego dowodem jest właśnie dokonana kradzież tych pieniędzy. Znalazł się ktoś, kto umiał odnaleźć tą niby bezpieczną kryjówkę dobytku naiwnego wieśniaka.

O kradzieży powiadomiono najbliższy posterunek policji, który wdrożył poszukiwania za złodziejem.



Odsłonięcie tablicy pamiątkowej w Potulicach.

W potulickim kościółku odsłonięto tablicę pamiątkową, której tekst ułożył ksiądz kardynał Prymas Hlond.

ś. † p.
Aniela hr. Potulica, ur. 8. IV. 1861, um. 17. X. 1932.

Opromieniwszy swój dom blaskiem cnót chrześcijańskich i patrjotycznych czynów, wsparła możnie kulturę katolicką narodu, nadając swe włości Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu, i ustanawiając w swej siedzibie zakonną kolebkę duszpasterzy wychodźczych. Jej imię i zasługi przekazuje wdzięcznej pamięci pokoleń **Kuratorjum Fundacji im. Anieli hr. Potulickiej.**

Na uroczystości byli obecni Wizytator Apostolski, O. Anzelm, p. starosta Stefanicki z Bydgoszczy, hr. Morstinowie ze Strzelna, przedtawiciel Kuratorjum p. szambelan Potworowski, p. dyr. Radzimiński z Potulic, ks. prałat Ostrowski, ks. prob. Płoszyński, ks. rektor dr. Bogdan i inni.

Zmarli.

Śp. **Józef Węsiora,** lat 76, w Goręczynie na Kaszubach.

Śp. **Joanna z Klaberów Tomaszewska** w Wągrowcu.

Śp. **Stefan Wróblewski,** lat 67, kupiec zbożowy, rodem z Nietruszkowa pow. chodzieskiego, zmarł w Poznaniu.

Rolnicy pomorscy w PTR

wybrali zaufanych przedstawicieli.

Grudziądz. W sali Europy w Grudziądzu odbył się wielki **Zjazd rolników pow. grudziądzkiego.** Przewodniczył p. Kerner Leon, wiceprezes TRP z Radzyna. Przybyło około **300 rolników.**

Celem zebrania było zajęcie stanowiska w dobie kryzysu, bowiem mimo ustaw dekretów rolnictwo jest nadal nieopłacalne, natomiast kartele i lichwa panoszą się w miastach coraz więcej. Z obecnych cięć nożyc, rolnik nic nie korzysta. Zebranie nader spokojne i poważne, po różnych dyskusjach **wysunęło pięć rezolucyj** i m. in. domaga się:

1. Nowelizacji ustawy o składkach w rolnictwie od wypadków do wysokości opłacalności;

2. Nowelizacji o składkach do izb rolniczych;

3. Nowelizacji o przeliczeniu hipotek, reszty ceny kupna. Ustawa z roku 1924;

4. Dążenie złączenia wszystkich Kół Roln., towarzystw, związków, tow. młodzieży i gospodyń wiejskich w jedno towarzystwo czy związek w Polsce;

5. Wysłanie zaproszeń do wszystkich towarzystw czy związków w Polsce, celem zajęcia stanowiska złączenia się w jeden Związek;

6. Nowelizacji ustawy oddłużeniowej dotyczącej rent wszelkich kategorji, przeprowadzenie gruntownej rewizji, waloryzacji z 43% na 15%, zaś umorzenie przedwojennych;

7. Wydawanie własnego organu rolniczego, pisma niezależnego, zawodowego.

Co do wyborów do zarządu TRP, zjazd potępił dyktatorskie narzucanie rolnikom wrogich przywódców, wybór zjazd powitał wielkiem brawem, a potępił wichrzycieli. Nowowybrany prezes Wojciechowski podziękował za zaufanie i nawoływał do jednoczenia się i wstępowania luzem idących do kółek rolniczych. W jedności siła!

Władze koła na powiat grudziądzki ukonstytuowały się, jak następuje: Prezes — Wojciechowski Fel., Zielnowo, wiceprezesi — Kerner L., Radzyn i Sulski J., Łasin, sekretarz — Kleczkowski Al., Dąbrówka Król., skarbnik — Paczkowski K., Budy, członkowie: Krzyżanowski Wł., Rogoźno i Skowroński St., Radzyn, członkowie koop.: starosta pow. p. Klotz, Grudziądz i p. dyr. szkoły rolniczej inż. Baranowski, Grudziądz.

Tajemnica zaginięcia 13-letniego chłopca.

Z Grudziądza piszą nam: W pierwszych dniach lutego pisaliśmy o tajemniczem zaginięciu 13-letniego wychowanka koszykarza Stanisława Włodarczyka (Toruńska 29), **ucznia VII klasy szkoły powszechnej im. Marcinkowskiego, Stasia Bołdowskiego.** Mimo dochodzeń wdrożonych przez wydział śledczy miejscowej policji, do tej pory nie natrafiono na ślad zaginionego chłopca. Jak stwierdzono, **Stasio uczył się bardzo dobrze, był chłopcem uczciwym, nad wiek rozwiniętym fizycznie, zwracającym na siebie uwagę nauczycieli niezwykłą bystrością umysłu i inteligencją.**

Krytycznego dnia, t. j. 29 stycznia br. Stasio Bołdowski **wyszedł w południe ze szkoły** i zamiast do domu poszedł **na dworzec.** Kolegom opowiadał, że za oszczędzone pieniądze 3 zł z groszami kupi sobie bilet w kierunku Gdyni **i wyruszy w świat szukać przygód i szczęścia.** Po raz ostatni widziano chłopca 30 stycznia **na stacji w Kwiatkach,** a następnie na drodze prowadzącej do Laskowic. Od tej chwili Stasio Bołdowski **przepadł jak kamień w morzu i wszelki ślad po nim zaginął.**

Ponieważ istnieje uzasadniona obawa, że **chłopiec padł ofiarą jakiegoś nieszczęśliwego wypadku,** opiekun zaginionego, p. Stanisław Włodarczyk prosi każdego, ktoby o Stasiu Bołdowskim mógł przynieść jakieś informacje, o zgłoszenie wiadomości u najbliższej jednostki policyjnej wzgl. u niego w mieszkaniu przy ul. Toruńskiej 29 w Grudziądzu. **Zaginiony chłopiec ubrany był w szara kurtkę, czarne manszestrowe spodnie i szkolna czapkę. Stasio był brunetem, normalnego wzrostu.**

Kłusownik usiłował zabić leśniczego.

Chojnice. (pd) Przed wzmocnionym wydziałem karnym sądu okręgowego odpowiadał 24-letni **Franciszek Kropidłowski,** syn rolnika, zam. w Płocicach, pow. kościerskiego, któremu akt oskarżenia zarzucał, że w listopadzie ub. roku **usiłował zabić leśniczego Władysława Koeniga** z Wawrzynowa, pow. kościerski, i **że ofiarował łapówkę urzędnikom za odstąpienie od wykonywania czynności służbowych.** Oskarżony do winy nie przyznał się.

Przewód sądowy ustalił nast. stan faktyczny: Dnia 19 listopada ub. roku około godz. 16-ej, leśniczowie pp. Chitry i Koenig z Wawrzynowa, napotkali w leśnictwie Grzybowski Młyn, w pobliżu rzeki Czarna Woda osobnika, który polował na kaczki. Przez pewien czas osobnika, wzgl. kłusownika, obserwowali z za krzewów. W pewnej chwili kłusownik zbliżył się do leśniczych, którzy też postanowili go aresztować.

Następne chwile decydowały już o życiu i śmierci leśniczych i gdyby nie to, że kłusownik został nagle osaczony przez uzbrojonych leśniczych, kto wie jaka tragedja rozegrałaby się w lesie. Leśn. Koenig spojrzał wówczas śmierci w oczy. Czuwała nad nim widocznie opatrzność Boska. Kiedy bowiem leśniczy Koenig zamierzał kłusownika ująć, ten **wymierzył z dubeltówki do niego.** Koenig zdołał jeszcze zawołać „nie strzelać", lecz w tymże momencie kłusownik pociągnął za cyngiel, i... nabój nie wypalił.

Prawie jednocześnie leśniczowie z bronią wymierzoną w kłusownika obezwładnili go. Kłusownik cofnął się o kilka kroków i odrzucił dubeltówkę. Przy badaniu jej okazało się, że kłusownik dysponował tylko jednym nabojem, który **szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie wypalił.** Inaczej leśniczy Koenig nie znajdowałby się dziś wśród żyjących. Kłusownik następnie prosił leśniczych, by nie meldowali o zajściu władzom za co obiecał 100 złotych.

Sąd skazał Kropidłowskiego za usiłowane zabójstwo **na jeden rok więzienia, za usiłowane przekupstwo urzędników na 6 miesięcy więzienia i 20 zł grzywny oraz za uprawianie kłusownictwa na 2 miesiące aresztu.**

Niezwykłe posiedzenie Rady Miejskiej w Chodzieży.

OSOBLIWY PROTEST. — RADNI ŻĄDAJĄ OD RADJA POZNAŃSKIEGO ZWROTU UDZIAŁU. — BUDOWA NOWEGO GIMNAZJUM. — RADNI PRZECIW ROZPISANIU KONKURSU NA BURMISTRZA. — ZAPROTOKÓŁOWANIE SPRZECIWÓW. — INTERPELACJA W SPRAWIE BEZLITOSNEJ EKSMISJI MATKI Z DZIECKIEM. — O ZAKAZ UBOJU RYTUALNEGO.

Chodzież. (fw) W poniedziałek, 2 marca odbyło się niezwykle interesujące i doniosłe posiedzenie Rady Miejskiej, które ze względu na umieszczenie na początku obrad sprawy wyboru burmistrza oraz budowy gimnazjum, wzbudziło **nieprzeciętne zainteresowanie.**

Na samym początku obrad radny Olejniczak stawił dwa charakterystyczne wnioski; jeden tyczący wyłączenia z porządku obrad sprawy rozpisania konkursu na burmistrza niezawodowego miasta Chodzieży, motywując swój wniosek tem, że **przed 4 tygodniami uchwalono konkursu nie rozpisać,** drugi wniosek tyczył ustalenia wyboru burmistrza na dzień 9 marca. Nad temi wnioskami wywiązała się ożywiona dyskusja, w konsekwencji której wnioski zostały odrzucone. W związku z tem **7 radnych opuściło na przeciąg kilku minut protestacyjnie salę obrad.**

W dalszym ciągu obrad p. wiceburmistrz Nowacki referował **sprawę udziału miasta w spółce Radjo Poznańskie** w wysokości 6880 zł. Wobec tego, iż Radjo Poznańskie przejęte zostało przez rząd, odnośne pismo wojewody poznańskiego proponuje przeznaczenie tej kwoty na zakup sprzętu dla Polskiego Radja. Rada Miejska na tę propozycję się nie zgodziła i **jednomyślnie uchwaliła zażądać zwrotu udziałów.**

Następnie przewodniczący zareferował **sprawę budowy gimnazjum,** oświadczając, że w tej kwestji konferował już z p. kuratorem i p. wojewodą, którzy odnoszą się do tej sprawy przychylnie. Projekt Zarządu Miejskiego przewiduje **wybudowanie nowego gmachu** tuż za parkanem Strzelnicy, a **gmach dawn. „Schülerheimu" ma być przeznaczony na cele związane z tym gimnazjum.** Projekt przebudowy Schülerheimu upadł, gdyż jak oświadczył przewodniczący, przebudowa więcej kosztuje niż nowy gmach. Według prowizorycznych obliczeń, **koszt budowy nowego gimnazjum wynosi 144 tysiące złotych.** Miasto jednakże na to niema pieniędzy, a skoro pertraktacje z Kuratorjum i województwem doprowadzą do tego, iż miasto otrzyma na budowę bezzwrotne sumy, **budowę gimnazjum niezwłocznie się rozpocznie.** W tym względzie powołana została specjalna komisja w składzie pp.: dr. Janczewska, rejent Unruh i p. Rybak.

Po poprawk **przystąpiono do najważniejszej spr**awie do **uchwalenia rozpisania konkursu na burmistrza niezawodowego.** Radny Olejniczak po raz drugi wyraża sprzeciw oświadczając, **że Chodzież posiada dosyć ludzi zdatnych na to stanowisko, przytem dobrze obeznanych** z miejscowemi potrzebami i interesami miasta. W wyniku głosowania **wniosek Zarządu Miejskiego o rozpisanie konkursu przepadł.**

Obszerną dyskusję wywołała sprawa pożyczki z Kom. Banku Kredyt. w Poznaniu. Jak wiadomo, Rada Miejska na jednem z ostatnich posiedzeń **uchwaliła zaciągnąć dalsze 50.000 zł** przeznaczone dla Spółki Dzierżawnej Fabryki Fajansu. Komunalny Bank Kredytowy w Poznaniu wzbraniał się udzielić tej kwoty, żądając odpowiedniego zabezpieczenia od miasta listami hipotecznemi. Jedni radni przemawiali za wysłaniem listu hipotecznego, drudzy przeciw. W końcu uchwalono wręczyć Komunalnemu Bankowi Kred. w Poznaniu ten list jako zabezpieczenie na przechowanie. Część radnych **zastrzegła sobie protokólarnie, że sprzeciwiają się wysłaniu tego listu hipotecznego.**

W wolnych wnioskach radny p. Werniszewski przedstawił smutne **położenie eksmitowanej rodziny Chlebanowskiej,** która została wyeksmitowana z budynku Urzędu Skarbowego **przy 14 stopniach mrozu. Meble umieszczono w jakiejś szopie, natomiast matkę z dziećmi umieszczono w domu ubogich, gdzie niema pieca do gotowania, wobec czego cierpią głód.** W tej sprawie przemawiało kilku radnych, postanawiając natychmiast zająć się losem nieszczęśliwej rodziny.

W dalszym ciągu wolnych głosów radny Stepczyński **wniósł o zakaz uboju rytualnego w tut. rzeźni.**

Po omówieniu fatalnego stanu kilku ulic, posiedzenie zamknięto.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 7 marca 1936 roku.

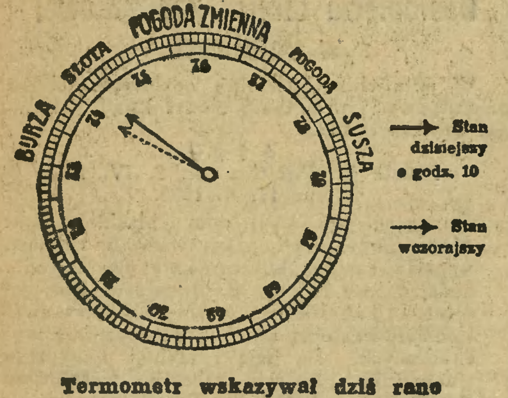
KALENDARZYK.

Dziś: Tomasza z Akwinu D. K.
Jutro: Wincentego Kadł., Jana Boż.
Wschód słońca o godzinie 6.35.
Zachód słońca o godzinie 17.48.

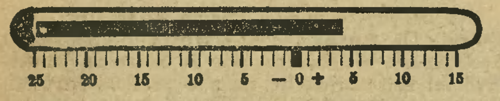
Stan pogody.

NADAL WIOSENNA POGODA.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w całej niemal Polsce utrzymywała się w dalszym ciągu pogoda chmurna. Temperatura o godz. 14-tej wynosiła: 2 st. w Poznaniu, 4 w Wilnie i Grodnie, 5 w Pińsku i Zaleszczykach, 7 w Warszawie i Przemyślu, 8 w Bydgoszczy, 9 w Zakopanem i Grudziądzu, 11 w Łodzi i Toruniu, a 12 w Krakowie. Dziś rano w Bydgoszczy mglisto, lecz ciepło. Przewidywany przebieg pogody: Chmurno i mglisto, gdzieniegdzie z opadami w dzielnicach południowych. Nocą przymrozki, dniem temperatura kilka stopni powyżej zera. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 2—8 marca 1936 r.

1) Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, telefon nr. 39 94.
2) Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka 37, telefon nr. 31 91.

DYŻUR W KOLEJOWEJ PRZYCHODNI LEKARSKIEJ pełni w niedzielę, dnia 8. III. 1936 r. dr. Kube, ul. Gdańska 36, tel. 18 40.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14.

KSIĘGARNIA BRACI BAŻAŃSKICH, ul. Gdańska 17, wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykle przystępnych. Olbrzymi wybór dzieł najpoczytniejszych autorów. Co tydzień dołącza się kilkadziesiąt nowych powieści.

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54. **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w sobotę **„ORFEUSZ W PIEKLE"** Offenbacha.

W niedzielę o godz. 16-tej ukaże się po cenach zniżonych ostatni raz **„TO WIĘCEJ NIŻ MIŁOŚĆ"**, współczesna sztuka w 6 obrazach Buss-Fekete w doskonałej realizacji reżyserskiej i aktorskiej.

W niedzielę wieczorem **„ORFEUSZ W PIEKLE"**, opera komiczna Offenbacha, która posiada wysoce artystyczną i wartościową muzykę. Orkiestrą w znacznie powiększonym składzie dyryguje kapelm. J. Sillich, reżyserja M. Dowmunta. Obsadę stanowią pp.: Fontanówna, Hermanowa, Kałczanka, Podgórska, Stajewska, Szretterówna, Dowmunt, Górowski, Petecki, Rewkowski, Rychter i Ziemski. Sola skrzypcowe wykona niezmiernie utalentowany koncertmistrz W. Winterfeld.

W pełnych próbach pod kierunkiem dyr. Stomy **„SZESNASTOLATKA"** F. A. Stuartów.

— **W rocznicę śmierci ks. biskupa Władysława Bandurskiego,** złotoustego kaznodziei i piewcy niepodległości, odprawione zostanie we wtorek, 10 bm. o godz. 10 w bydgoskim kościele garnizonowym uroczyste nabożeństwo żałobne, na które całe społeczeństwo zaprasza bydgoski oddział Związku Legjonistów.

— **Trzystu nowych oficerów.** Powiatowe Komendy Uzupełnień rozpoczęły rozsyłanie kart nominacyjnych nowym podporucznikom rezerwy. Ogółem nominacje na podporuczników wojsk polskich otrzymało 300 podchorążych.

Podejmujemy walkę z bezrobociem aż do zwycięstwa!

Na marginesie.

Kampanja o ubój rytualny dobiega końca. Mimo histerycznych wrzasków żydów, który nie wahali się w sprawy wewnętrzno-polskie wmieszać obce rządy, sprawa jest już dzisiaj — jak się zdaje — przesądzona. Nawet sanacja zrozumiała, że w stosunku do bezczelnego żydostwa trzeba czasami zdejmować rękawiczki i dlatego spodziewać się należy, że już w krótkim czasie karny i zdyscyplinowany Sejm Rzplitej wymaże tę ciemną plamę z naszego oblicza cywilizacyjnego.

Dzieje wniosku posłanki Prystorowej i głośnej walki, rozpętanej dokoła niego, zasługują jednak na zapamiętanie. Okazało się bowiem jeszcze raz przy tej sposobności, jaka jest najwłaściwsza droga przeciwstawienia się pladze żydowskiej. Nie pałki i nie bicie szyb, ale ustawowe ograniczenie ich wygórowanych ambicyj — to właśnie najbardziej boli żydów, bo jest najistotniejszym argumentem.

I dlatego po zniesieniu uboju rytualnego trzeba pomyśleć o innych podobnych sposobach ograniczenia żydowskiej nahalności w Polsce.

* * *

Przebieg dyskusji o ubój rytualny zdyskwalifikował ostatecznie i skompromitował żydów. O wartości ich argumentów świadczył najlepiej pogrom zadany talmudystom przez eksperta ks. prałata Trzeciaka. Teraz już nikt chyba niema wątpliwości, że, broniąc uboju rytualnego, żydzi bronili przedewszystkiem swoich nieuczciwych zysków, a nie przepisów swojej religji.

*

Dla rozweselenia czytelników i scharakteryzowania wskazań Talmudu przytaczamy jeszcze z przemówienia ks. prałata Trzeciaka taki ustęp:

„Kodeks rytualny nie ma również żadnego uzasadnienia z prawa Mojżeszowego, a przecież na tym kodeksie opiera się obecnie cały ubój rytualny.

Przeciwnie powiedziano tam, że „przy zarzynaniu nie trzeba żadnego nabożeństwa, główną rzeczą jest, by prawidłowo zarznięto". Nie jest nawet koniecznym warunkiem odmawianie błogosławieństwa przed zarzynaniem. Był innym przepis o kołkach za pasem, który opiewał „będziesz miał miejsce za obozem, gdy będziesz wychodził według potrzeby natury, mając kołek za pasem, a gdy usiądziesz, wykopiesz na około i wykopaną ziemią okryjesz to, czegoś się pozbył, bo Pan Bóg Twój chodzi pośrodku obozu, aby cię ratował i oddał ci nieprzyjaciół twych. Niech więc będzie obóz twój święty i niech nie będzie w nim widać żadnego plugastwa, aby cię nie opuścił" (Deut. 23. 12. 14.).

Jeżeli pozbyli się żydzi bezboleśnie kołków z za pasa mimo, że były surowo nakazane w prawie mojżeszowem, to tak samo mogą się odzwyczaić od uboju rytualnego którego w prawie Mojżeszowem niema".

Już co jak co, ale te kołki za pasem, to się żydom udały...

Głos bezrobotnego.



Jest nas armja 1½ miljonowa! I są to ci, którzy nie mają zagonu, aby go orać i ci — odepchnięci od maszyny i warsztatu i szerokie rzesze inteligencji!

Razem podzielamy wspólny los!

Z konieczności jesteśmy balastem społecznym, skazanym na życie z pracy innych — na łaskę!

Musimy prowadzić żywot pasorzytniczy, bo przecież żyć chcemy, chociaż w najgorszych warunkach, w norach, w lepiankach, w przytułkach, o głodzie i chłodzie, w miejscach, które są wylęgarniami zbrodni i wszelkiego zła, bo głód i nędza, to najgorszy doradca. Marnuje się nasze zdrowie, spacza się charakter, staczamy się w przepaść, skąd zieje zaraza dla całego społeczeństwa.

Licząc skromnie, **że dla utrzymania naszej bezproduktywnej wegetacji potrzeba najskromniej 10 zł miesięcznie otrzymujemy dla 1½ miljona — 15 miljonów zł miesięcznie,** które to pieniądze społeczeństwo pracujące zmuszone jest przeznaczać na nasz cel.

Liczyć dalej, że gdybyśmy pracowali i zarabiali przeciętnie 100 mies. otrzymalibyśmy na miesiąc 150.000.000 zł. Sumując obie pozycje, otrzymujemy 165.000.000 miesięcznego ubytku w dochodzie społecznym. Ta ogromna suma staje się powodem **coraz większego zamierania naszego życia,** powodem kurczenia się konsumcji i wytwórczości, powodem, który wtrąca coraz szersze rzesze w objęcia nędzy!

Dlatego w imię dobra publicznego i naszego własnego wołamy:

— **Nie chcemy łaski! Nie chcemy jałmużny! Wołamy o pracę!** Praca uratuje nas i całe społeczeństwo od zagłady!

Praca wytwarza nowe dobra i bogactwa — praca daje kapitał. Praca wróci naszemu społeczeństwu dobrobyt.

Dzięki pracy mamy naszą bogatą kulturę, która teraz tak fatalnie upada. Praca tysięcy pokoleń postawiła życie współczesne na tak wysoki poziom, — bezrobocie spycha je do stanu ludzi dzikich.

Zbiorowym wysiłkiem — zbiorową usilną pracą wszystkich obywateli, możemy dźwignąć nasze życie. Tak jak ongiś zbiorowym wysiłkiem narodu wypędzono wrogów ojczyzny i wytyczono granice kraju, tak teraz pracą wszystkich obywateli **musimy wypędzić stokroć groźniejszego wroga, jakim jest hydra bezrobocia!**

My chcemy być chociaż małem kółkiem w życiu społeczeństwa i państwa! My chcemy również dźwigać na naszych barkach brzemię współodpowiedzialności za losy narodu! Żądamy pracy!

Pracy usilnej i wytrwałej! Pracy, która natęża mięśnie i mózg, pracy, która buduje, kształci i daje zadowolenie!

Nie oglądamy się na wygórowane zarobki, bo wiemy, że wpierw potrzebna jest usilna praca, a potem dopiero mogą przyjść zyski. Chcemy pracować, jak ci wygnańcy, których bez środków do życia umieszczono na bezludnej wyspie, którzy wszystko musieli rozpocząć od nowa i osiągnęli wreszcie swój cel. Pracą własną zapewnili sobie możność życia!

Nas przerażają trupy fabryk i grobowa sisza warsztatów! Hymnem naszym jest warkot motorów, zgrzyt pił, huk młotów, gwizd syren!

Wyciągamy nasze bezczynne ramiona, chcemy iść naprzód do światła i słońca!

Pragniemy ująć w mocne dłonie łopaty i młoty! Chcemy budować drogi i nowe dobra! **Chcemy tworzyć!** Tworzyć i iść naprzód ku lepszej przyszłości!

Niech tydzień walki z bezrobociem pokaże nam jutrzenkę lepszego jutra!

Przy pomocy zebranych składek **uruchomcie zamarłe warsztaty pracy,** które będą wytwarzać nowe dobra! Nie chcemy jałmużny, która powoduje nową biedę! Pomóżcie nam w organizowaniu pracy!

Niech wszyscy pracujący w imię wspólnego dobra staną do apelu, by zdać egzamin z dojrzałości społecznej, bo pamiętajcie, że skoro nie zwalczymy hydry bezrobocia, macki jej będą się pomnażały i może już niedługo sięgną po was!

Dziś nam — jutro synom waszym zabraknąć może pracy! **R. L.**

Wystawa Grupy Plastyków Bydgoskich będzie otwarta za tydzień.

Wystawa Grupy Plastyków Bydgoskich, oczekiwana z dużem zainteresowaniem przez kulturalne sfery naszego miasta, **otwarta zostanie w Muzeum Miejskiem dopiero za tydzień — w niedzielę, 15 bm.** Do odłożenia terminu otwarcia wystawy skłonił Grupę Plastyków Bydgoskich fakt, że w najbliższą niedzielę odbywa się — w związku z aktualnym Tygodniem Pomocy Bezrobotnym — w godzinach południowych odczyt mjr. Lepeckiego, z którego dochód przeznaczony jest na bezrobotnych.

— **Poranek Symfoniczny w Teatrze Miejskim** odbędzie się w niedzielę, 15 marca br. o godzinie 12,15. Program niezmiernie interesujący, wypełni orkiestra symfoniczna Miejskiego Konserwatorjum Muzycznego pod batutą dyr. Zdzisława Jahnkego. Jako solista wystąpi uczeń klasy dyr. Jahnkego, Franciszek Kaźmierczak, który wykona z tow. orkiestry koncert skrzypcowy Mendelssohna e-moll. Niezwykle niskie ceny biletów od 25 gr do 1,70 zł pozwolą jak najszerszej publiczności oraz młodzieży szkolnej skorzystać z usłyszenia tej polecenia godnej audycji. Dochód z powyższej imprezy dyrekcja Miejskiego Konserwatorjum Muzycznego przeznacza na bezrobotnych miasta Bydgoszczy.

— **„W służbie u Marszałka".** W niedzielę, dnia 8 bm. o godz. 12.30 w sali Teatru Miejskiego wygłosi interesujący odczyt, ilustrowany przezroczami, ostatni adjutant Marszałka Piłsudskiego mjr. Lepecki, znany literat i podróżnik. Bilety na odczyt p. t. „W służbie u Marszałka" w cenie od 10 gr. do 3 zł. Dochód przeznaczają organizatorzy (Zw. Legjonistów) na rzecz bezrobotnych.

— **Zarząd Związku Polaków z Kresów Wschodnich** w imieniu biednej, zubożałej inteligencji, którą się opiekuje, wyraża serdeczne podziękowanie panu prezydentowi Barciszewskiemu, cukierniom: Cristal i Grey, firmom: Vaedtke i Schmidt oraz wszystkim, którzy się przyczynili współpracą albo ofiarami do powodzenia zabawy pod nazwą „Śledź", która się odbyła dnia 24 lutego br.

— **Koncert-recital Edmunda Röslera.** Dowiadujemy się, że w czwartek, 12 marca o godz. 20 w auli gimnazjum Kopernika odbędzie się recital fortepianowy znanego i powszechnie cenionego pianisty prof. Miejskiego Konserwatorjum Muzycznego Edmunda Röslera. Dochód z koncertu przeznaczył świetny artysta na budowę kościoła księży Misjonarzy na Bielawkach. W programie utwory Beethovena, Brahmsa, Chopina, Ravela, Szymanowskiego i innych. Zarówno osoba artysty i jego zupełnie nowy program, jak i piękny cel koncertu, ściągnie niewątpliwie do auli gimn. Kopernika całą kulturalną Bydgoszcz.

Epilog wojny domowej w Karolewie

rozegrał się przed sądem.

Niesnaski sąsiedzkie przyczyną tragicznej śmierci młodego człowieka.

(ak) We wczorajszy czwartek rozegrał się przed sądem bydgoskim epilog głośnej wojny domowej, jaka miała miejsce pod koniec grudnia w Karolewie pod Kotomierzem w pow. bydgoskim. Z błahej przyczyny pobiły się sąsiadki Dąbrowska i Grzempówna, co było punktem wyjścia niezwykle zaciętej krwawej bójki, w wyniku której pewien młody człowiek poniósł śmierć, zaś dwóch innych odniosło rany. W chwili, gdy kobiety na podwórzu wzięły się za włosy, na odgłos krzyków wypadł z mieszkania brat Dąbrowskiej — Franciszek Sarnecki i rzucił się na Władysława Grzempę, który siostrze swej pośpieszył z pomocą. W międzyczasie przybyli jeszcze inni członkowie obu wspomnianych rodzin, m. in. **Józef Grzempa i Marjan Dąbrowski, razem około 10 osób** i rozpoczęła się prawdziwa walka na śmierć i życie.

Posługiwano się **nożami, laskami, siekierami,** a nawet i **bronią palną.** W wyniku tej strasznej masakry Franciszek Sarnecki **odniósł śmiertelną ranę na głowie** i po 7 godzinach w szpitalu wyzionął ducha. Rana zadana nożem była tak **głęboka, iż naruszyła mózg.** Lżejsze rany odnieśli Józef Grzempa oraz Władysław Dąbrowski. Dochodzenia policyjne niestety nie wykazały, który z uczestników bójki zadał śmiertelny cios Sarneckiemu. Podczas ostrej walki, jaka rozgorzała na podwórzu i w tem wielkiem zamieszaniu oraz podnieceniu umysłów nie można było zupełnie dokładnie ustalić stopnia winy walczących stron. Policja aresztowała Józefa Grzempę i Marjana Dąbrowskiego, którzy w dniu wczorajszym odpowiadali za udział w bójce i ciężki uraz cielesny.

Oskarżony Grzempa przyznał się do udziału w bójce. Tłumaczył się, że przyszedł z pomocą bratu swemu i stanął w jego obronie przed dalszemi atakami Sarneckiego Drugi oskarżony Dąbrowski wogóle nie przyznał się do winy. Jak stwierdził przed sądem, oddał tylko strzały na postrach i nikogo nie ranił. Świadkowie nie mogli stwierdzić, kto śmiertelnie ugodził Sarneckiego w głowę. Sąd w wyniku przewodu sądowego uznał Grzempę za winowajcę i skazał go na **1 rok więzienia,** a Dąbrowskiego z powodu braku dowodów uniewinnił.

Kto snadnie odgadnie?

(Dalszy ciąg naszego konkursu rozpoznawania zabytków Starej Bydgoszczy).



BULWAR NAD BRDĄ PRZED 50 LATY.

Zakład „helio-kolorystyczny“ Ottmara Zie-hera w Monachjum wydrukował mniejwięcej przed 50 laty oryginalną pod względem wykonania technicznego, bo dziewięciobarwną prawnie zastrzeżoną widokówkę bydgoską. Przedstawia ona most Gdański, port przeładunkowy, przystań rybacką i stare śpichrze kupców bydgoskich.

Co jeszcze ciekawego czytelnicy „Dzien-nika Bydgoskiego“ na tej chromolitografji zauważyli?

Zegarek monitorem punktualności.

Nie jesteśmy zbyt punktualni. Jakiś zagraniczny złośliwiec powiedział, że panuje u nas rozbrajająca niepunktualność. Ludzie tutaj powinni chodzić raczej... z kalendarzem niż z zegarkiem. Tak źle na szczęście nie jest. Dużą winę niepunktualności ponoszą także poprostu, kiepsko chodzące, tanie zegarki. Człowiek ceniący czas swój i innych, powinien posiadać precyzyjny zegarek, który będzie monitorem punktualności. Jest rzeczą wiadomą, że najdoskonalszym zegarkiem na świecie jest szwajcarskie arcydzieło zegarmistrzowskie — zegarek Record. O tem wie cały świat. Wie i Polska. Ten zegarek najwyższej klasy świadczy także o wysokiej klasie kultury swoich posiadaczy. Nie śpieszą się oni ani opóźniają. Są poprostu — punktualni.

Na bezrobotnych.

Związek Akuszerek zł 20,—, firma Jan Zieliński, Gdańska zł 20,—, p. Klabecka Apteka przy Pl. Teatralnym zł 25,—, firma inż. A. Gadziński i Ska i pracownicy zł 40,—, Leon Suszycki zł 5,—, uczniowie 3 kl. Miejskiej Szkoły Powszechnej przy Miejskiem Gimn. im. Kopernika zł 5,—.

Co zainteresuje bydgoskie panie?

Ładny wygląd zewnętrzny wzmacnia szanse życiowe, ułatwia walkę o byt — tę prawdę powinni znać wszyscy, a przedewszystkiem wszystkie kobiety. Jak cię widzą, tak cię piszą — ta zasada zawsze ma zastosowanie i dlatego zainteresowanie ogólne kieruje się ku zagadnieniom kosmetyki, tej tak silnie rozwijającej się ostatnio dziedziny, zaciekawiającej każdą panią. Dla bydgoskich pań przybywa nowa okazja zwiększenia swych walorów zewnętrznych, ponieważ **w poniedziałek, 9. bm. otwarty zostaje przy ulicy Gdańskiej 40 m. 4 (telefon 2860) gabinet kosmetyczny pod firmą: „Nowoczesna kosmetyka“.** Twórczyni jego, znana w kołach towarzyskich naszego miasta p. **Wacława Jaworska** po ukończeniu kursów kosmetycznych w Warszawie i po zapoznaniu się z zagranicznemi zdobyczami w tej dziedzinie w czasie pobytu w Paryżu, Berlinie i Wiedniu, zapewnia, że do dypozycji klientek i dla pielęgnowania ich urody stać będzie wszystko, co osiągnęła wiedza kosmetyczna ostatnich dni. Pierwszorzędnie urządzony i zaopatrzony we wszystkie potrzebne aparaty i środki gabinet, fachowość obsługi oraz bardzo przystępne, zwłaszcza w abonamencie, ceny, dają gwarancję, że nowa placówka rozwijać się będzie pomyślnie, czego na tej drodze p. Jaworskiej życzymy. Gabinet ma zapewnioną opiekę lekarską i wykonuje **wszelkie zabiegi z zakresu kosmetyki:** masaże ręczne, wibracyjne, elektryczne, naświetlania, usuwanie defektów skóry, racjonalne pielęgnowanie urody, włosów, regulowanie i trwałe przyciemnianie brwi i rzęs, artystyczne, maquillage, manicure.

—::—

Masz serce — daj bezrobotnym!

Kupcy bydgoscy dokładają do soli.

Z zebrania Tow. Kupców Detalistów branży spożywczej w Bydgoszczy.

(ak) W ub. czwartek odbyło się w „Hotelu Lengning“ plenarne zebranie Towarzystwa Kupców Detalistów branży spożywczej. Po zagajeniu zebrania przez prezesa p. Bukolta poruszono szereg bolączek.

W pierwszym rzędzie poruszono sprawę soli, którą kupiectwo sprzedawać musi **bez jakiegokolwiek zysku, względnie ze stratą.** Kupiec-detalista płaci hurtownikowi 15 zł za 50 kg. soli. Jeżeli się zważy, że nie zawsze worek soli ma pełną wagę 50 kg., gdyż niejednokrotnie manko wynosi zazwyczaj 2 kg., a kupcowi wolno pobierać tylko 32 gr za 1 kg., to kupiec przy sprzedaży soli nietylko nic nie zarabia, ale dokłada jeszcze torebki i ponosi stratę wynikłą przy rozważaniu soli na drobne partje.

Pragnąc uchronić się od tych strat zebrani postanowili ponownie zwrócić się do **Dyrekcji Monopolu Solnego,** ażeby saliny państwowe oddawały kupiectwu pełną partję 50 kg. soli **wraz z 1½ kg. dodatku na worek.** Kupiectwo bowiem nie może w dalszym ciągu do sprzedaży soli dokładać, tem bardziej, że Urzędy Skarbowe od obrotu solą obliczają tytułem podatku dochodowego netto zysk w wysokości 8—10%.

Dalszą sprawą, która była przedmiotem dość obszernej dyskusji, to **sprawa opakowania cukru.** Otóż w ostatnich latach wyszły najrozmaitsze rozporządzenia dotyczące higjenicznego przechowywania artykułów spożywczych. Tymczasem Urzędy Zdrowia do tej pory nie zwróciły uwagi na opakowanie cukru. Obecnie **cukrownie opakowują cukier w worki bardzo luźno wiązane,** tak, że przez worki do cukru dostaje się **najrozmaitszy brud, kurz i piasek,** który niejednokrotnie uniemożliwia sprzedaż tak zanieczyszczonego cukru ze szkodą dla kupca. Wobec tego zebrani postanowili zwrócić się do kompetentnych Urzędów Zdrowia, ażeby spowodowały cukrownie do **podwójnego opakowania,** posługując się wewnątrz workiem z papieru, z zewnątrz workiem z juty wzgl. lnu.

Następnie uchwalono, że zebrania miesięczne odbywać się będą co drugi czwartek po pierwszym bez wysyłania specjalnych zaproszeń. Koszt wysyłania zaproszeń jest bowiem za wysoki od chwili podwyższenia taryfy pocztowej za druki poniżej 500 sztuk z 3 gr na 5 gr. Jednocześnie postanowiono zwrócić się do Ministerstwa Poczt i Telegrafów, ażeby przywrócić dawną taryfę co do wysyłki druków, gdyż na tem zyskać może tylko poczta.

Po omówieniu jeszcze kilka komunikatów zarządu przedstawiciel Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu wygłosił krótki referat o celach i korzyściach pośmiertnego ubezpieczenia. Z uwagi na to, że pewna część członków pragnie ubezpieczyć się na życie, przeto zebrani upoważnili zarząd do pertraktacyj z Towarzystwem Ubezpieczeniowem.

Drugi referat o nowem rozporządzeniu o zryczałtowanym podatku przemysłowym, o noweli do ustawy o podatku dochodowym oraz o nowelizacji Ordynacji Podatkowej wygłosił p. dyr. Tatarek, wskazując na dokonane zmiany powyższych ustaw. W dyskusji nad wspomnianym referatem na wszelkie zapytania członków odpowiadali p. prezes Bukolt oraz prelegent.

W wolnych głosach uchwalili zwrócić się do Zarządu Miasta, mimo już uchwalonego budżetu **o obniżkę cen za prąd, wodę, gaz i komunikację,** które, mimo wydatnej obniżki cen na wszystkie niemal artykuły od roku 1930 do chwili bieżącej, wogóle nie drgnęły i utrzymuje się je na poziomie lat dobrej konjunktury.

Pomorski Zw. Pracowników Handlowych powstał w Bydgoszczy.

Nowa organizacja zawodowa, ściśle apolityczna, uniezależniła się od zwierzchnictwa Poznania.

(n) Przy udziale 134 pracowników kupieckich, którzy wszyscy bez wyjątku wypełnili deklaracje członkowskie, odbyło się dnia 5 marca br. w Resursie Kupieckiej w Bydgoszczy zebranie konstytucyjne **nowego Związku** — utworzonego nie czasem dla zaspokojenia ambicji jednostek, lecz dla skuteczniejszej obrony interesów zawodowych.

Zebranie zagaił imieniem komisji organizacyjnej **p. Teller.** Marszałkiem zebrania konstytucyjnego na jego wniosek wybrano wśród aplauzu zgromadzonych **p. dyr. Żewickiego,** który obejmując tymczasowe przewodnictwo zastrzegł się jako dawniejszy prezes Związku Pracowników Kupieckich, że nie kieruje się żadną animozją do centrali poznańskiej, uważa jednak, że

Bydgoszcz, jako naturalna stolica handlu Pomorskiego

może dziś już mieć niezależną od Poznania **własną** organizację młodzieży kupieckiej, tem bardziej, że Związek poznański, osłabiony wewnętrznemi walkami, nie promieniuje dziś na prowincję dodatnio, lecz w sensie ujemnym. Zresztą ze związku poznańskiego wystąpiło wielu członków nie mogących uiszczać składek na dzisiejsze stosunki zbyt wygórowanych. Dlatego, że układy z Poznaniem się rozbiły, nie pozostaje dla Bydgoszczy i Pomorza nic innego, jak stworzyć

silny związek regjonalny.

Podobnie rzeczowo i objektywnie sprawę przedstawił **p. Łagiewski,** podkreślając apolityczność nowego tworu i korzyści, jakie dać może zrzeszonym taka organizacja zawodowa. Są to: pośrednictwo pracy, zasiłki na podróże dla objęcia posad, wsparcia na okres choroby i bezrobocia. Składka — **50 groszy miesięcznie** i tylko 50 groszy wpisowego — umożliwi przystąpienie do organizacji każdemu subjektowi i całemu personelowi żeńskiemu. Oprócz członków zwyczajnych przyjmuje się **nadzwyczajnych** z głosem doradczym.

Panna **Janina Wojciechowska** odczytała projekt statutu. Statut zatwierdzono z drobnemi poprawkami.

Po przerwie odbyły się wybory zarządu nowego Związku.

Prezesem został wybrany **p. Edward Kwiatkowski** (kierownik firmy Molenda), wiceprezesem **p. Apolonjusz Łagiewski,** sekretarzem **p. Gruszczyński,** zastępczynią **p. Wojciechowska,** skarbnikiem **p. Witosławski,** zastępcą skarbnika **p. Rydzkowski,** asesorami pp.: **Kazimierz Czachowski, Kantorczyk i Krauze.**

W skład **komisji rewizyjnej** weszli pp.: Wiśniewski, Smoliński i Głaziński oraz jako zastępcy pp. Szulc i Wernerówna. Do **sądu koleżeńskiego** powołało walne zebranie pp. Karzkowiaka, Gentlera, Marchewkę, Szaszorowskiego i Sobańską.

Nowej organizacji — **uznając jej celowość** — złożyli jako pierwsi gratulacje wraz z zapewnieniem poparcia jej zbożnych poczynań: **p. Zieliński** — wiceprezes Związku Kupców Podróżujących i p. **red. Nowakowski** — w imieniu redakcji „Dziennika Bydgoskiego“.

—::—

Dochód z koncertu 222 zł. Komitet opieki nad grobami poległych żołnierzy polskich w Bydgoszczy, poczuwa się do miłego złożenia serdecznego podziękowania: p. prof. Felicji Krysiewiczowej, p. prof. E. Röslerowi, p. por. St. Grabowskiemu i orkiestrze 62 p. p. Wlkp., p. Cz. Kabacińskiemu i Tow. śpiewu „Hasło“, za czynne wystąpienie w koncercie-poranku w Teatrze Miejskim w dniu 1 marca i przyczynienie się do zebrania potrzebnych funduszów na urządzenie grobów poległych żołnierzy polskich w Bydgoszczy. **Czysty dochód z koncertu wynosi 222 zł.** Również serdeczne podziękowanie wszystkim za poparcie koncertu i dział. Termin następnego koncertu będzie podany w prasie.

— **Na fundusz pomocy bezrobotnym.** Komitet opieki nad grobami poległych żołnierzy polskich, w podziękowaniu za udział w koncercie prof. Felicji Krysiewiczowej, zamiast kwiatów w dniu koncertu, przeznacza 10 zł na fundusz pomocy bezrobotnym.

— **Kierownictwo Kursu Handlu Zamorskiego przy L. M. K. zawiadamia,** że drugi wykład p. t. „Forsowanie eksportu koniecznością państwa“ wygłosi p. mgr. Stobiecki w Liceum Handlowem, ul. Królowej Jadwigi 25 w piątek, dnia 6 marca br. o godz. 19.

Zachęta do ofiarności.



(Fot. J. Czarnecki).

Na ulicach Bydgoszczy od kilku dni uwagę na siebie zwraca ruchoma wystawa psów na rzecz Tygodnia Pomocy Bezrobotnym. Hodowca i treser psów p. Buda obchodzi przy tej okazji z puszką, zbierając datki dla Komitetu niesienia pomocy bezrobotnym.

Czytelnicy nasi mają głos.

Żydzi nie mogą być gospodarzami w Polsce!

W ostatnich przejawach polskiej smutnej rzeczywistości, w dobie kryzysu, a z nim braku pracy dla szerokich warstw ludu pracującego, za czem idzie nędza i ogólne zubożenie tak w mieście jak na wsi, rozpaczliwa jest dola i przyszłość naszej młodzieży, która nie widzi celu życia swojego i nie wie, za co cierpi i za co ją taki smutny los prześladuje. W tem rozpaczliwem położeniu, w jakiem się znalazło społeczeństwo polskie, nastąpił pewien przebłysk zastanowienia i odruch ku szukaniu źródeł zła, które doprowadziło Polskę do takiego stanu rzeczy, iż stanęła gospodarczo nad brzegiem przepaści.

Nareszcie społeczeństwo polskie zrozumiało, iż ma pomiędzy sobą **pasorzyta**, który pożera owoce jego pracy i wysiłków. Tym pasorzytem to mniejszość narodowa: żydzi. Poznanie zła w życiu zbiorowem, to duży krok naprzód. I niech się żydostwo nie łudzi, a z niem jego obrońcy, jakimi są socjaliści, że społeczeństwo polskie nad sprawą żydowską przejdzie do porządku dziennego. Dziś o żydach mówi całe społeczeństwo polskie. Mówi się w Sejmie, w Senacie, na zebraniach publicznych i nie publicznych, mówi się w domach prywatnych i w rodzinie, piszą gazety, które nie straciły poczucia narodowego. że żydzi są pijawkami ssającemi krew i pot ludu polskiego. Jest niedopomyślenia, aby 22 miljony Polaków (a 30 miljonów chrześcijan) nadal bogaciło i żywiło około 4 miljony żydów. Musiało każdego uczciwego i myślącego Polaka zaboleć, iż p. premjer Kościałkowski w swej ostatniej mowie sejmowej miał słowa nagany i upomnienia dla tych, co o Polskę walczyli i za nią umierali, a nie miał słów potępienia dla żydów. Jest słusznem ze strony p. premjera, że potępia gwałty wobec żydów i my je potępiamy, bo sprawy żydowskiej nie załatwi się przez bicie żydów i wybijanie szyb w ich sklepach. Ale jeśli są słowa potępienia dla Polaków, to pytamy, czemu nie ma potępienia dla żydów? Nieomal co dzień czytamy jak nasza policja nakrywa jakąś **komórkę komunistyczną, na której czele stoja zawsze żydzi,** a którzy jak krety ryją pod Polską, aby jak najprędzej mogli w Polsce zasiąść na stolcach komisarzy bolszewickich. W tych dniach czytaliśmy w gazetach, jak to studenci żydowscy którzy są na studjach w Paryżu, wysłani tam przez bogatszych ojców żydów z Polski, wyjeżdżają co niedzielę w liczbie około 130 do różnych osiedli w Francji, gdzie się znajdują nasi polscy robotnicy, aby ich przygotować na przyjazd do Polski i prowadzą pomiędzy nimi pracę, która napewno nie wyidzie na korzyść Polsce i robotnikom samym. W obecnej chwili mówi się najwięcej o tem, co zrobi Sejm z wnioskiem p. posłanki Prystorowej o zniesienie uboju rytualnego. Czy go uchwali? Czy pójdzie za przykładem swej komisji administracyjnej? Czy też zlęknie się rabinów i wniosku nie uchwali. Zobaczymy!

Jedno jest ciekawe przy tem, że dotychczas tak mało zwracamy uwagi na ohydę rytualnego uboju i ogromne zyski gmin żydowskich stąd płynące. Trzeba było czekać, aż kobieta - Polka podniesie tę sprawę, która uderza rabinów po kieszeniach, datego taki gwałt u Izrealu. Zapewne żadna partja polityczna tak jasno nie stawia w swym programie sprawy żydowskiej jak nowopowstała Polska Partja Radykalna. Na wstępie swego programu P. P. R. tak mówi: Uważamy, że zasady etyki chrześcijańskiej winny być pierwszym sprawdzianiem wartości działania zarówno w życiu prywatnem, państwowem jak i międzynarodowem. O sprawie żydowskiej w ustępie 22 tak mówi program P. P. R.: Uważając za konieczne uregulowanie stosunków polsko-żydowskich w kierunku odciążenia terenu i gospodarstwa polskiego — będziemy popierać każdy ruch legalny i celowy dążący do masowej emigracji ludności żydowskiej z Polski. Wobec szczupłości terytorjum Palestyny żądamy zainicjowania na terenie międzynarodowym akcji mającej na celu znalezienia odpowiedniego większego terytorjum. Za te dwa ustępy z programu P. P. R. w niesłychany sposób napadła prasa żydowska i socjalistyczna na twórców nowej partji.

Doskonałą odprawę daje na powyższe zaczepki autor artykułu „Na Szańcu" Z. Z. w organie P. P. R. z dnia 15. 2. 35 „Nowe Drogi". Pomiędzy innemi tak odpowiada p. Z. Z. p. K. Czapińskiemu, którego nazywa teologiem z redakcji „Robotnika".

Niepotrzebnie i bez powodu p. Czapiński poświęca tak dużo miejsca w swym artykule obronie żydów. Panie Cz., kto zdobył tak wielkie pozycje na wszystkich polach, ten pańskiej obrony nie potrzebuje. Odwrotnie bardzo często obrony potrzebuje polski robotnik względnie rzemieślnik; jeżeli pokusi się o założenie warsztatu pracy, broń Boże, w dzielnicy żydowskiej, jest w Polsce bezwzględnie likwidowany przez konkurencję żydowską.

My w Polsce w stosunku do żydów będziemy tem, czem chcemy być, gospodarzami tej ziemi, na której żydzi są tylko gośómi. I nie mogą przecież gospodarze rzecz jasna z tej ziemi ustępować, lecz goście, to jest żydowstwo.

Gospodarz.

Piękny czyn wytwórni polsko-chrześcijańskiej na rzecz bezrobotnych w Bydgoszczy.

Z obowiązku dziennikarskiego, notujemy piękną akcję propagandową, przeprowadzaną przez tutejszą ruchliwą reprezentację firmy „BLASK" - Poznań, na rzecz bezrobotnych, z okazji „**Tygodnia pomocy bezrobotnym**". Firma ta ofiarowała **3.000 sztuk mydełek toaletowych** na akcję propagandową. W dniu dzisiejszym i jutrzejszym, t. j. w niedzielę samochód reklamowy reprezentacji, będzie agitował na rzecz bezrobotnych, rozdając publiczności mydełka, przyczem personel reprezentacji, z szefem placówki, p. **Bogdanem Ruge** na czele, będzie zbierał datki dla tych, którym nie danem jest pracować.

*

Akcja reprezentacji „BLASK" spotkała się z życzliwością publiczności, która jak zdołaliśmy zauważyć, nie szczędzi datków. Jest to objaw godny podkreślenia, gdyż świadczy zarazem o zrozumieniu obywatelstwa dla doniosłości **popierania przemysłu polsko-chrześcijańskiego.** Również godnym podkreślenia jest inicjatywa firmy „BLASK", która jako wytwórnia rdzennie polska i chrześcijańska, oparta wyłącznie na kapitale polskim, podjęła się walki **przeciw zalewowi rynku polskiego przez towary obce** — nie polskiego pochodzenia.

Z wywiadu, udzielonego naszemu korespondentowi poznańskiemu przez dyrektora firmy „BLASK" p. Goszyka, dowiadujemy się następujących szczegółów:

— Fabryka powstała w roku 1919, zaraz po oswobodzeniu Poznania, pod nazwą **Wielkopolska Wytwórnia Chemiczna** — „BLASK" — Poznań, Starołęka. Jest więc najstarszą polską fabryką mydeł, proszków do prania i lakierów na ziemiach zachodnich. Zatrudnia około **600 pracowników**, wyłącznie Polaków. Urządzenie fabryki, jest wyrazem najnowszych zdobyczy techniki, o poziomie europejskim. Wystarczy wspomnieć o olbrzymich kotłach mydlarskich sięgających wysokości dwóch piętr, w których z powodzeniem możnaby urządzić dancing, wraz z wszelkimi przynależnościami, względnie pomieścić kompanję wojska, albo o proszkarni, mieszczącej się w osobnym, olbrzymim budynku, którem sprecyzowana maszynerja taśmowa wykorzystuje czas i pracę do maksimum.

Wytwórnia obejmuje trzy zasadnicze działy fabrykacji: mydeł rdzennych i proszków do prania, mydeł toaletowych, lakierów i środków dezynfekcyjnych.

Poszczególne działy, prowadzone są przez specjalistów, inżynierów-techników, którym stoją do dyspozycji kwalifikowani mydlarze i lakiernicy. Aparaturę administracyjną prowadzi żelazną ręką **p. dyrektor Goszyk**, przy wybitnej pomocy kierownika działu sprzedaży, **p. Moskaua.**

Firma posiada liczny tabor mechaniczny i konny, gwarantujący szybką i dobrą obsługę i jest reprezentowana przez przedstawicielstwa i składnice w całej Polsce. Na wyróżnienie zasługują mydła rdzenne wytwórni: „BLASK", szczególnie mydło aromatyczne **„MEWA"** oraz znane mydło toaletowe, **wytwarzane z olejów palmowych** na najlepszych tłuszczach, pod nazwą **„Palmowe".**

Również lakiery „BLASK" i „BIAŁY NIEDŹWIEDŹ" (WHITE BEAR), są doskonałe i konkurują skutecznie z lakierami obcemi, szczególnie niemieckiemi, przyczem lakiery nitrocelulozowe przewyższają trwałością zagraniczne. Zwracamy **panom malarzom** na powyższe szczególną uwagę, gdyż kupując wyroby obce, często je przepłacają.

W skład fabryk „BLASK'u" wchodzą: **Fabryka chemiczna dr. R. Maya** i jedyne w Polsce zakłady pirotechniczne **„SIRIUS".**

Jesteśmy przekonani, żeż firma „BLASK", nie zawiedzie społeczeństwa, które przez popieranie polskiej wytwórczości przyczyni się do dobrobytu polskich rąk robotniczych i wzrostu silnego przemysłu **czystopolskiego.**

Zwracamy uwagę na ogłoszenie w dzisiejszym „Dzienniku" i wystawy sklepowe.

O polskie pieśni.

W ubiegłym roku ukazał się w niektórych dziennikach artykuł p. t. „O polskość pieśni". Pewne rzeczy powtarzają się w dalszym ciągu i w związku z tem powtórnie należy zaapelować do miarodajnych czynników wojskowych, by zwróciły **baczniejszą uwagę na stan pieśniarstwa w szeregach wojskowych.**

Powinniśmy dbać o czystość i staranność w wykonywaniu pieśni polskiej. Jak przedstawia się sprawa ta w rzeczywistości? Wojsko, zamiast pielęgnować pieśń polską, specjalnie marszową, śpiewa różne zniekształcone szlagiery do marszu. Co zaś gorsze, to **śpiewa pieśni obcego pochodzenia, dorabiając słowa polskie.** Pieśni te stale słyszymy w czasie marszu poszczególnych oddziałów wojskowych. Ostatnio, przechodząc wieczorem obok koszar 16 pal. w Grudziądzu miałem możność usłyszeć lekcję pieśni marszowych. Cóż słyszałem? Otóż **śpiewano pieśń niemiecką p. t. „Argonnawald", dając tylko słowa polskie.** Czyżby brakło polskich pieśni marszowych? Śmiało możemy powiedzieć, że nie! Pieśni marszowych polskich mamy ogromną masę. Nawet wyszedł niedawno specjalny śpiewnik pieśni marszowych Karola Hławiczki p. t. **„75 polskich pieśni marszowych".** Wspomniana książeczka może w zupełności zaspokoić zapotrzebowanie na pieśni marszowe naszego wojska. Możemy zapewnić, że znajdzie się tam dużo pięknych i swoich pieśni marszowych.

R. Krate.

Z zagadnień rolniczych.

Kredyty na budownictwo wiejskie.

Przy rozprowadzaniu tych kredytów należy pamiętać również o ziemiach zachodnich.

(w) Gospodarczy upadek wsi zaznaczył się dobitnie w zupełnym prawie zaniku ruchu budowlanego po wsiach. Gdy w miastach ruch budowlany w ostatnich latach rozwijał się, gdy naokoło większych miast powstawały całe nowe dzielnice, na wsiach nowe domy rzadko gdzie się widzi. Dużo rodzin wieśniaczych „mieszka" w barakach, w stodołach, szopach i w lepiankach. Dla ludności miejskiej rząd rok rocznie znajdował kredyty na budowę domów; dla ludności wiejskiej kredytów tych dotąd nie było.

Jak już w kilku słowach donosiliśmy, w roku bieżącym po raz pierwszy po odzyskaniu niepodległości przyznawane będą kredyty z funduszów państwowych na budowę domów mieszkalnych na wsi. Niestety, jak donosi prasa stołeczna, na cele budownictwa wiejskiego przeznaczono kwotę bardzo niewielką, bo zaledwie cztery miljony złotych. Rozdziałem tych pieniędzy zajmie się Bank Gospodarstwa Krajowego, który opracowuje obecnie normy (przepisy), według których będą przyznawane te kredyty. Kredyty na budownictwo wiejskie mają być udzielane nietylko w gotówce, ale także w drzewie budulcowem.

Uchwała rządu, wprowadzająca po raz pierwszy w naszym kraju udzielanie drobnym rolnikom kredytu na budowle zasługuje na uznanie. Jest bowiem rzeczą wiadomą, że kredyt ten jest bardzo potrzebny i, że ruch budowlany wywołuje z natury swojej ogromne ożywienie życia gospodarczego, bo wpływa na uruchomienie całego szeregu przemysłów i rękodzieła. Zdaje się nam jednak, że z kredytów tych skorzystają przeważnie Kresy Wschodnie, a przecież na ziemiach zachodnich również odczuwa się potrzebę budowy domów mieszkalnych na wsi. Ileż to rodzin wieśniaczych gnieździ się w barakach i lepiankach. Byłoby więc rzeczą bardzo pożądaną, aby przy rozprowadzeniu kredytów na budownictwo wiejskie uwzględniono również Wielkopolskę i Pomorze.



Faktem jest niewątpliwym, że młodzież przeciwnych obozów ma dziś ze sobą więcej wspólnego, niż młodzi ze starymi w jednym obozie.

Zauważyliśmy to na ostatniem zebraniu związku chrześcijańskiej młodzieży pracującej

„ODRODZENIE".

Opiekunowie chadeccy niemało się dziwili i poniekąd gorszyli, widząc na sali kilku **Możejkowców,** którzy przed pół rokiem, we wrześniu. denuncjowali ich do władz za to, że wśród robociarzy kolportowali ulotki wzywające do zbojkotowania wyborów sejmowych.

Zgodnie przy jednym stole siedzieli reprezentanci **katolickich** stowarzyszeń młodzieży z **wolnomyślicielami** ze Związku Strzeleckiego, — **czerwoni** drukarze z „Pionu" razem z nieustępliwymi **militarystami** z Kolejowego Przysposobienia Wojskowego. czeladź szewska z fabryki „Leo" z niedoszłymi maturzystami, eksternistami. Istna sielanka!

Młodych mędrców (ze Wschodu i Zachodu) zjednoczyły **szachy.** Nasi „Odrodzeniowcy" rozdzielili dyplomy pamiątkowe i bogate nagrody (ufundowane przez redaktora Lecha Teską, doktora Soboczyńskiego, radcę Beyera, prezesa Jana Cywińskiego, jubilera Kaszubowskiego i przemysłowca Godka) pomiędzy wszystkich uczestników tegorocznego **turnieju szachowego** wcale nie bacząc na ich przynależność do tego czy innego obozu.

Całe szczęście, że nie zgłosił się jaki

TARTAKOWER, PRZEPIÓRKA (KOSZERNA) LUB RUBINSZTAJN,

bo napewnoby naszych pobili... (Do tego nie dopuścimy!) A tak nagrodę przechodnią „Dziennika Bydgoskiego" zdobyła już trzeci rok radośnie nam świecąca **„Gwiazda" z parafji św. Trójcy.**

W pewnem piśmie naukowem niedawno czytaliśmy, że grupy młodzieżowe w Polsce nie wiedzą właściwie czego szukają. Mamy różne odmiany narodowców, mniej i więcej radykalnych socjalistów, wszelkiego rodzaju demokratów i faszystów, tęczę programów i działaczy „na urlopie".

ALE GDY PRZYJDZIE DO GADANIA NA SERJO,

okazuje się, że chadecy zaczynają robić komunę (nieszkodliwą), narodowcy żądają wywłaszczenia obszarników i tych, co za rządów sanacji się zbogacili, demokraci zaś marzą o jakiejś dyktaturze.

Myśleć jednak młodzież musi. I to niekoniecznie według instrukcyj ministerjalnych...

Żądają więc dojrzali „Odrodzeniowcy", aby ich starzy nareszcie **wtajemniczyli** w arkana polityki i wciągnęli do pracy czynnej, wówczas oddadzą swoje ping-pongi, bałałajki i szachy — młodszym ćwikom.

Tylko, czy starzy mają **jasny** program?! Negacją i samemi wspomnieniami młodego pokolenia karmić nie można.

MŁODZI SIĘ ZARAZILI

słownictwem starszych, to też na ich zebraniach słyszeliśmy utarte komunały, jak **„apatja"** — **„kryzys"** — utrzymaliśmy nasz stan posiadania itp. Przy zaniku ducha ofenzywnego w centrum skorzystają gorętsi — na skrajnych skrzydłach. Z tem się trzeba liczyć. Do tego młodzi są **bardzo krytyczni.** I dziwią się naprzykład, że posłowie sanacji tyle dzisiaj objawiają serca **dla bydła,** głosząc humanizm przy uboju zwierząt, ale nie mieli litości **dla ludzi** zesłanych do Brześcia czy innej Berezy...

Wolą więc młodzi porównywać

STARE DZIEJE

z nowszemi, pełnemi zakłamania, legend i obłudy. By się przypodobać swoim profesorom deklamują na obchodach, rozkoszują się dźwiękiem swoich słów, ale sami w ich treść nie wierzą! Sanacja dała młodzieży truciznę, my musimy działanie jej unieszkodliwić

Niech dusza młodzieży krzepi się opowiadaniami starszej generacji i przejmie od niej **odwagę cywilną**

Było to w roku 1896, dokładnie przed czterdziestu laty Do tramwaju konnego na ulicy Dworcowej wsiadł **umundurowany sokół,** przybrany w czerwoną koszulę, czamarę ze sznurami i czapkę z piórem; buty **z palonej skóry w cholewach.** Wąs miał sumiasty, jak król Sobieski. Stali tuż obok dwaj pruscy oficerowie z 129 pułku bydgoskich grenadjerów. Zaczęli się trącać i przedrzeźniać starego wiarusa (nazywał się Skowroński, miał winiarnię w Strzelnie i przybył na zlot do Bydgoszczy), pytając niby z podziwem:

— Donnerwetter! Was ist das für einer?

— **Kosynier, — psiakrew!** — zaklął głośno i przedstawił im się nasz zuch, nie obawiając się niczego

Bydgoska „Rundschauerka" pisała wtedy bardzo zgorszona: **Sind wir hier in Polen?**

A trzeba wiedzieć, że sokołom przygrywała orkiestra niemieckiego pułku dragonów (kapelmistrz Karlitt), pochód wyszedł z ogrodu Gambrinusa (blisko dworca) i zdążał bez przeszkód do Strzelnicy. Panie z okien rzucały sokołom białe i czerwone róże, śląc rączką całusy.

Było to **„ostatni raz".** Wojskowa orkiestra po tym zlocie otrzymała zakaz grania polskim stowarzyszeniom, pochodów wzbroniono pod karą, życie polskie wepchnięto do zakamarków i do szczelnie zaryglowanego, oddalonego od frontu ulicy Domu Polskiego, na którym **śp. doktor Emil Warmiński** wypisać kazał nieśmiertelny testament:

„BĄDŹMY SOBĄ"!

W lipcu bieżącego roku Polska Bydgoszcz, a z nią Sokolstwo Polskie wszystkich dzielnic święcić będzie pięćdziesięciolecie...

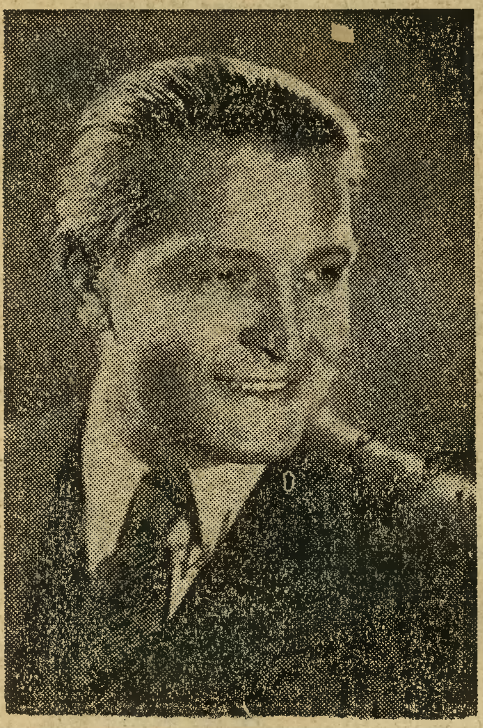
W ramach uroczystości przewidziane jest wmurowanie na dawniejszym Domu Polskim (dziś fabryka „Fema") **tablicy pamiątkowej** dla Sokoła-Macierzy i tego męża dzielnego, który wskrzesił ducha narodowego w zniemczałej Bydgoszczy — doktora Emila Warmińskiego.

Młodzieży dzisiejsza! Idź śladami „nieśmiertelnych" a troski dnia przeminą, **jak przeminęła** niewola ówczesna.

Brodniewicz w Bydgoszczy.

Migawkowy wywiad ze znakomitym aktorem filmowym.

(ak). Kontakt osobisty z polskiemi „gwiazdami" i „gwiazdorami" ma swój szczególny urok zwłaszcza teraz, gdy filmy polskie osiągają coraz wyższy poziom a artyści nasi entuzjastycznie przyjmowani są zagranicą. A przecież Bydgoszczanie niejednokrotnie już udowodnili, że również potrafią uznać



walory dobrych filmów polskich i cenią znakomitych polskich artystów, tłumnie przybywając do kina. Osobiste zjawienie się bądź to Smosarskiej i Conti'ego w kinie „Kristal", bądź też Boda i Dymszy w kinie „Adria" było wielkim magnesem i ogromną atrakcją. Wczoraj zelektryzowała bydgoskich kinomanów wieść o przybyciu do Bydgoszczy znakomitego amanta i głośnego aktora filmowego p. Franciszka Brodniewicza.

Brodniewicz nie jest „homo novus" dla Bydgoszczy. Pamiętają go doskonale Bydgoszczanie zamieszkali w Bydgoszczy od szeregu lat. U nas na scenie Teatru Miejskiego stawiał Brodniewicz pierwsze swe kroki, które dały mu sławę. Dużo pozyskał już wówczas Brodniewicz wielbicieli swego wybitnego talentu, a jeszcze większa była liczba jego... wielbicielek. Zresztą jako rasowy, stuprocentowy mężczyzna, reprezentujący typ prawdziwie męski, musi się bardzo podobać płci pięknej. Po dziesięciu latach zawitał teraz znowu do Bydgoszczy z okazji wystawienia w kinie „Adria" filmu o „Panu Twardowskim", w którym Brodniewicz jest wykonawcą tytułowej roli.

W hall'u kina zastajemy znakomitego aktora, oblężonego przez adoratorki, pragnące uzyskać autograf i fotografję. Niemożliwością jest utorować sobie drogę do artysty. Trzeba cierpliwie zaczekać kilkadziesiąt minut zanim fala ludzi odpłynie. Wreszcie udaje się i nam zaatakować p. Brodniewicza i poprosić o krótki, migawkowy wywiad. Niezwykle wytworny artysta, ubrany w smoking z miłym uśmiechem na ustach wita się z nami.

— Doprawdy nic się Pan nie zmienił po tylu latach nieobecności w Bydgoszczy. Wiecznie młody... Czyżby Pan używał jakichś cudownych eliksirów z czarodziejskiego laboratorjum pana Twardowskiego?

— Tych na szczęście nie potrzebuję, bo jestem i czuję się młodym.

— Zapewne uprawia Pan sport?

— Oczywiście, codziennie gimnastykuję się, a pozatem dużo uprawiam konnej jazdy.

Mile wspomina sympatyczny artysta dawne czasy, spędzone w Bydgoszczy. Brodniewicz jest rodowitym Poznaniakiem.

— Byłem jednym z pierwszych artystów Teatru Miejskiego. Grałem za czasów niemieckich z trupą aktorską ś. p. dyr. Dybizbańskiego, gdy jeszcze Grenzschutz był w Bydgoszczy, w sali „Concordji" (dziś Resursy Kupieckiej). Pierwszy raz graliśmy zaś w Teatrze Miejskim, kiedy wojsko polskie wkroczyło do Bydgoszczy. Przez pięć lat byłem aktorem Teatru Miejskiego w Bydgoszczy również za czasów dyrekcji Siemaszkowej i później Karbowskiego.

Przechodzimy na tematy filmowe.

— Podziwialiśmy już Pana w licznych filmach. Podobały się nam „Dwie Joasie", „Prokurator Alicja Horn" i „Dzień wielkiej przygody" oraz „Śluby ułańskie".

— „Śluby ułańskie" wystawiono także w Berlinie — przerywa nam nasz rozmówca — i miały wielkie powodzenie. Na premjerę zaproszono Tolę Mankiewiczównę i mnie do Berlina.

— A z jakiego filmu jest Pan najbardziej zadowolony?

— Najwięcej zadowolony jestem z „Pana Twardowskiego", w którym kreuję — jak Panu zapewno wiadomo — tytułową rolę. Roli tej bardzo dużo poświęciłem pracy. Niemal codziennie od rana godz. 8-mej do godziny 8-mej wieczorem przebywałem w atelier i tak przez szereg miesięcy. Cztery miesiące trwały same tylko przygotowania do filmu, trzy miesiące kręceń w atelier i dwa miesiące montaż. Zazwyczaj kręci się u nas film sześć tygodni a nie, jak w danym wypadku, dziewięć miesięcy. Jest to też najdroższy polski film.

— Jakie są Pańskie zamierzenia na przyszłość?

— W kwietniu nakręcam komedję „Małego Marynarza", w maju i czerwcu wystąpię w roli ordynata w filmie „Trędowata", według powieści Mniszkowej. Partnerką moją będzie nowa gwiazda polska Barszczewska.

— Poza grą w filmach występuje Pan jeszcze nadal na scenie?

— Tak. Występuję w teatrach warszawskich. Ostatnio grałem w Teatrze Polskim. Skoro tylko w poniedziałek rano powrócę do Warszawy, zaraz będę musiał się udać na próbę „Koko" do Teatru Małego, gdyż już w środę odbędzie się premjera. Jak Pan widzi, bezustanna praca czeka mnie w Warszawie. I na scenie i w filmie.

— A z Bydgoszczy dokąd się Pan udaje?

— Jutro rano wybieram się do mego rodzinnego miasta Poznania na premjerę „Pana Twardowskiego", który pójdzie równocześnie w dwóch wielkich kinach poznańskich: w „Metropolisie" i w „Apollo". Z Poznania wracam już do Warszawy. Żałuję bardzo, że nie mogę się dłużej zatrzymać w kochanej i pięknej Bydgoszczy, z którą łączy mnie tak dużo miłych wspomnień...

Musimy przerwać rozmowę. W dalszym ciągu atakują sympatycznego artystę kinomanki bydgoskie, prosząc o autograf. Serdeczny uścisk ręki i koniec miłej pogawędki.

— **Polski Biały Krzyż urządza** w dniu 8 bm. w hotelu „Pod Orłem" postny five. W programie śpiewy, tańce, skecze z łaskawym współudziałem Mlle Ewa, p. Osmólskiej, Wójcówny i panów: Chylarckiego Jaroszyńskiego, Kacurkiewicza, Orzechowskiego, Soboty, pod kierownictwem p. Orzechowskiego. (3970

Polska-Belgja 13:3

Międzypaństwowe zawody bokserskie przyniosły wielki sukces pięściarstwu polskiemu

Sensacyjne zwycięstwo Chmielewskiego nad De Schryverem.

(Reportaż specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").

W ostatnich dniach zestawienie **Polska — Belgja** powtarza się coraz częściej.

Z radością czytamy o wspaniałem przyjęciu **min. Becka w Brukseli.** Zadzierżgnięte węzły **przyjaźni polsko-belgijskiej** znajdują w całem społeczeństwie polskiem sympatyczne echo, a zagranicznym publicystom pozwalają snuć porównania między obu państwami — i stało się, że nazwano Polskę — **Belgją wschodniej Europy.**

(Sympatja między obu narodami nie jest zresztą nowością. Datuje się jeszcze z okresu powstania 1830 r., które pozwoliło Belgom uzyskać niepodległość).

Współczesne zbliżenie polsko-belgijskie spowodowało **żywą wymianę wzajemnych wartości.** Nastąpiło to również **w dziedzinie sportu.** Owocem zaciśnienia stosunków sportowych między obu narodami stały się **ostatnie spotkania międzypaństwowe.**

Przed paru tygodniami notowaliśmy **zwycięstwo naszych piłkarzy** nad jedenastką Belgji 2:0 w Brukseli. Zwycięstwo to, bardzo zaszczytne, każe wierzyć w lepsze jutro polskiej piłki nożnej.

Większej jeszcze wagi nabrały **pierwsze międzypaństwowe zawody bokserskie Polska — Belgja, które odbyły się wczoraj w Poznaniu.** Mecz ten wywołał specjalnie **wielkie zainteresowanie,** gdyż boks belgijski ma **dobrą markę na ringach europejskich.** W kronikach swoich zapisał wspaniałe zwycięstwa. W niektórych spotkaniach międzypaństwowych Belgowie wygrali wszystkie walki (16:0). Oba państwa przygotowywały się **bardzo starannie** do pierwszego zmierzenia swych sił na polu pięściarstwa. W rezultacie eliminacyj i wielotygodniowych obozów **Belgja przysłała nam swój najsilniejszy zespół, a i Polski Związek Bokserski** nie zaniedbał niczego, by gościom przeciwstawić **najlepszych asów boksu w Polsce.**

Z tych wszystkich względów wczorajszy mecz poznański przerósł swą doniosłościa ramy zwykłych imprez sportowych. Z tych też względów nie omieszkaliśmy udać się do Poznania, by się przyjrzeć niecodziennemu widowisku i wrażeniami swemi podzielić się z Czytelnikami **„Dziennika Bydgoskiego".**

Horoskopy i nastroje.

Cały kraj — a przedewszystkiem Poznań żył tym meczem od wielu dni, ale wczoraj zainteresowanie osiągnęło swój **punkt kulminacyjny.** Wszyscy, którzy chociaż cokolwiek interesują się sportem — mówili o tym meczu. Stawiano horoskopy, typowano zwycięzców, rozpatrywano szanse poszczególnych zawodników. (Fryzjer, który mnie golił, nie mógł się powstrzymać, aby mi nie przepowiedzieć wysokiej przegranej Polaków).

Naogół **koła fachowców** wyrażały **przekonanie,** że zwycięstwo jednej lub drugiej strony **nie będzie wysokie.** Wszyscy zgadzali się na jedno — że **Belgowie są dla nas wielką niewiadomą** i że zatem w spotkaniu kryją się wszelkie możliwości.

Belgowie przyjechali do Poznania w czwartek w nastrojach bardzo **optymistycznych.** Ulokowano ich w hotelu „Monopol" i rozpoczął się na nich „Szturm und Drang" prasy. Ale już po krótkim pobycie w Poznaniu, gdy im nieco opowiedziano o formie polskich zawodników — Belgowie stracili pono swój optymizm i miny ich zrzedły. W każdym razie szli do zawodów prawie z pewnością zwycięstwa.

Publiczność i hymny narodowe.

Mecz Polska — Belgja wyznaczony był na godzinę 20-tą w hali reprezentacyjnej P. W. K. Już na godzinę przed oficjalnym początkiem meczu olbrzymia sala powystawowa **wypełniona była po brzegi publicznością.** Liczbę jej oceniano na **6000—7000 osób.** Drugie tyle — **odeszło od kas.** Podział biletów na serje według wejść nie wiele pomógł — przy wejściach panował **ścisk niebywały.** Publiczność uprawiała **boks** w własnym zakresie, by się dostać na salę.

Widok niezmierzonego mrowiska ludzi imponujące czynił wrażenie, a nieopisana wrzawa nasuwała porównanie do morza podczas burzy. Stół prasowy oblepiony, jak plaster miodu mrówkami.

Godzina 20-ta. Galerja już gwiżdże i wyje. Czas zaczynać. Po kilku minutach na ring wchodzą drużyny. Belgowie w czerwonych, Polacy w biało-amarantowych trykotach. Ustawiają się naprzeciw siebie przy akompanjamencie oklasków. Prezes P.Z.B. **p. dyr. Kuczyk** przemawia. Słów jego nie można dosłyszeć. Domyślamy się raczej, że wita Belgów. Błyski magnezji tuzina fotografów — co chwila oślepiają oczy. Koniec przemówienia. Polacy krzyczą trzykrotne **„Czołem!"** na cześć Belgów. Przy dźwiękach hymnu belgijskiego sztandar belgijski wznosi się w górę. Spodziewano się, że teraz przemówi **kierownik drużyny belgijskiej Servais.** On jednak, najwidoczniej nieprzygotowany, milczy. Kłopotliwe zamieszanie kończy orkiestra, która gra hymn polski. **Publiczność, stojąc, śpiewa tysiącami gardzieli „Mazurka Dąbrowskiego".** Sztandar polski wspina się na ring.

Uroczystość skończona — rozpoczynają się walki. W ringu sędziuje p. **Bielewicz** (bardzo uważnie), a na punkty pp. **Perlitz** (Niemcy), **Servais** (Belgja) i **Suszczyński** (Polska).

Kolejno spotykają się pary (na pierwszem miejscu wymieniamy Polaków):

SOBKOWIAK — DEGRYSE.

Waga musza. Degryse przywiózł ze sobą sławę niepokonanego. Jest mistrzem Belgji i wszystkich przeciwników zwyciężał dotąd przez k. o. Z postawy przedstawia się groźnie. Boimy się o Sobkowiaka — na szczęście, niepotrzebnine. Belg rusza do ataku z impetem, walczy dziko, jest bardzo szybki. Polak góruje technicznie. W pierwszej rundzie uczy przeciwnika moresu i wyraźnie przeważa. Druga runda jest wyrównania. W trzeciej Sobkowiak słabnie, a twardy Degryse poważnie mu „dogryza". Belg walczy przytem brutalnie, niezbyt czysto. Sędziowie przyznają zwycięstwo Sobkowiakowi. Naszem zdaniem właściwszy byłby remis. W każdym razie prowadzimy już 2:0.

CZORTEK — LEGRAND.

Waga kogucia. Walka między temi przeciwnikami od pierwszej minuty pierwszej rundy aż do końca toczy się w niesamowi-

— **Na bezpłatny francuski kurs** początkowy, organizowany przez dyrekcję „Francuskich Kursów Rządowych", przyjmuje zgłoszenia sekretarjat w gimn. Kopernika, otwarty codziennie od godz. 6—8 wieczorem. (3606

— **Bezpłatny francuski kurs** początkowy dla inteligencji, organizowany przez dyrekcję Francuskich Kursów Rządowych w gimn. Kopernika, rozpocznie się 10 bm. Sekretarjat otwarty codziennie od godz. 6—8, udziela informacyj i przyjmuje zapisy. (3926

— **Nowy angielski kurs** początkowy, organizowany wobec licznych zgłoszeń przez prof. Adamsa, rozpocznie się 10 bm. Sekretarjat w Bibljotece Francuskiej w gimnazjum Kopernika przyjmuje jeszcze zapisy na nieliczne wolne miejsca, codziennie od godz. 6—8 wiecz. (3925

tem wprost tempie. **Ciosy padają jak grad.** Belg jest wytrzymalszy, to też pod koniec tej łaźni wyraźnie przeważa nad Czortkiem, niezbyt dysponowanym, którego publiczność ustawicznie dopinguje. Wynik nierozstrzygnięty, orzeczony przez sędziów, nie budzi poważniejszych zastrzeżeń. Stan 3:1 dla Polski.

POLUS — ROGER.

Waga piórkowa. Pokaz ładnego boksu. Walka fair, spokojna. Obaj przeciwnicy opanowani, uważni. Silne ciosy podbródkowe Polusa przechylają już w pierwszej rundzie szalę zwycięstwa na jego stronę. Lepszy technicznie Polus wygrywa zasłużenie na punkty. Prowadzimy 5:1.

KAJNAR — VAN DE CASTEEL.

Waga lekka. Polak zyskuje 2 punkty walkowerem z powodu nadwagi przeciwnika. Stan 7:1 dla Polski.

W walce towarzyskiej wygrał Kajnar na punkty po doskonale taktycznie rozegranej walce. Kajnar wspaniale walczy z półdystansu a jego potężne sierpy entuzjazmują publiczność.

SIPIŃSKI — VAN ALPHEN.

Waga półśrednia. Spotkanie to przynosi słusznie rozstrzygnięty remis. Obaj przeciwnicy nieopanowani objawiają się bez stylu. Najmniej budująca walka wieczoru. Sipińskiemu nie wychodzą ciosy, często boksuje powietrze dzięki dobrym unikom Belga, który zato sygnalizuje zbytnio ciosy, przez co deklasuje swą bojowość. Stan 8:2.

CHMIELEWSKI — DE SCHRYVER.

Sensacja zawodów.

Z największem zaciekawieniem wyczekiwano spotkania **w wadze średniej.** De Schryver jest mistrzem Belgji w tej wadze i dotąd nie uległ nikomu. Bił Francuzów, Anglików — kogo popadło. W ojczystym kraju prorokowano mu złoty medal olimpijski. Belgowie uważali go za murowaną pozycję swego zespołu.

Tak groźnemu, słynnemu przeciwnikowi przeciwstawił P. Z. B. najlepszego boksera Polski, chlubę naszej wagi średniej — Chmielewskiego. I ci dwaj pierwszorzędni bokserzy rozegrali spotkanie. Tej walki widzowie meczu napewna nie zapomną nigdy.

Gdy przeciwnicy wstąpili na ring, zbiorowe serce tłumu zamarło na chwilę z niepewności i oczekiwania. Pierwszemi ciosami De Schryver pokazuje swój lwi pazur. Naprawdę to bokser wysokiej klasy. Ale Chmielewski w walce tej przeszedł samego siebie. Kilku serjami soczystych ciosów (co za bajeczna lewa!) uczy przeciwnika respektu. Widownia już nie krzyczy, nie woła, lecz poprostu wyje z entuzjazmu. Oszołomiony Belg na chwilę przystaje w swym rogu, chce coś powiedzieć do sekundanta, jakby się poskarżyć na to, co go spotyka. Każdy jego następny cios Chmielewski odpłaca w dwójnasób, w trójnasób...

Druga runda. Chmielewski parska krwią z rozbitego nosa, lecz się tem nie peszy. Bije jak maszyna. Ugania się za Belgiem wokół ringu. Ciosy padają jak gromy. Belg wychodzi z tej rundy ze strasznie podbitem okiem. Sędzia ringowy zapytuje, czy może dalej walczyć. Może. I walczy. Walczy? Raczej służy jako przedmiot masakry. „Przerwać walkę!" — krzyczą humanitarni widzowie. Ryk tłumu ich zagłusza. Chmielewski robi wrażenie orkanu, targającego liść. Zwyciężył na punkty Chmielewski. Nie wiadomo, co więcej podziwiać — wspaniałe zwycięstwo Polaka, czy heroiczną wytrzymałość Belga. Polska prowadzi 10:2.

SZYMURA — SMITS.

Waga półciężka. Polak walczy przytomnie i starannie punktuje przeciwnika, dzięki czemu zapewnia sobie przewagę, dostateczną do punktowego zwycięstwa. Walka rozgrywa się przeważnie w zwarciu. Obaj przeciwnicy nie entuzjazmują stylem. Stan 12:2.

PIŁAT — ROBBE.

Waga ciężka. I tu również sensacja. Wbrew przewidywaniom i okrzykom galerji („Nie baw się długo!") Piłat nie wykończył Belga w pierwszej rundzie. Za cios otrzymywał cios. Młody Belg zaimponował swą walecznością. Piłat miał swój słaby dzień. Walka nierozstrzygnięta.

Ogólny wynik meczu brzmi 13:3 dla Polski i stanowi wspaniały sukces naszej reprezentacji.

Belgowie odznaczali się wytrzymałością i szybkością. Nie zasłużyli na tak wysoką przegraną. Właściwszym obrazem sił byłby wynik 11:5 dla Polski. Polacy przeciwstawili dzikości Belgów opanowanie, orjentację, walory lepszego wyszkolenia i inteligentną taktykę.

W sumie **boks polski okrył się laurem pięknego zwycięstwa nad wartościowym przeciwnikiem.**

Na dodatek.

Wkońcu różne charakterystyczne spostrzeżenia:

— Belgowie wchodząc i schodząc z ringu kłaniali się na wszystkie strony. Piękny ten zwyczaj robił jednak wrażene pociesznego tańca.

— Przegrywający Belgowie najczęściej uśmiechali się w czasie najgorętszego obrywania ciosów. Ten ich humor wisielczy nazwał ktoś — **„Belgenhumor"**.

— Van Alphen miał zwyczaj trzymania przeciwnika. Przezwano go więc „Von Halten".

— Przed halą reprzentaryjną P. W. K. utrzymywała porządek policja konna i piesza.

— Zawiedli ci, których uważano za murowane pozycje. Zawiódł Belgów De Schryver i Degryse, a z Polaków Piłat i Sipiński.

— Takich tłumów publiczności na meczu bokserskim w Polsce dotąd nie widziano.

JÓZEF KOŁODZIEJCZYK.

Ubój rytualny w Bydgoszczy zniesiony!

Nowy regulamin Rzeźni Miejskiej obowiązuje z dniem 10 marca br.

Prezydent miasta Bydgoszczy wydał, po wysłuchaniu opinji Magistratu, **nowy regulamin dotyczący ubijania i badania zwierząt rzeźnych i mięsa w Rzeźni Miejskiej w Bydgoszczy z mocą obowiązującą z dn. 10 marca 1936 r.**

Regulamin został wydany **już na zasadzie** przepisów polskiego ustawodawstwa.

Kwestję uboju normuje § 9 Regulaminu, który brzmi:

„Zwierzęta można wprowadzać dopiero wtenczas do hali uboju, gdy ubój może być dokonany natychmiast.

Zwierzęta rzeźne należy przed zarżnięciem (zakłuciem) ogłuszyć za pomocą aparatu działającego eksplozywnie wzgl. oszołomić przy zastosowaniu aparatury elektrycznej.

Postępowanie przy uboju winno się odbywać w sposób humanitarny bez znęcania się nad zwierzętami.

Uboju wolno dokonywać tylko osobom wprawionym i fizycznie silnym.

Terminatorzy mogą ubijać zwierzęta tylko w obecności ich pracodawców — mistrzów rzeźnickich lub ich zastępców — czeladników.

Aparat działający eksplozywnie oraz aparaturę elektryczną obsługuje personel Rzeźni".

Powyższy Regulamin jest ogłoszony w „Orędowniku miasta Bydgoszczy" z dnia 6 marca 1936 r. nr. 5, poz. 30.

Projekt tego Regulaminu został także uzgodniony z zarządem Cechu Rzeźnicko-Wędliniarskiego.

W ten sposób **Bydgoszcz uwolniła się od hańbiącego znamienia żydowskiego ghetta.** Reszta Polski czeka jeszcze na uchwałę sejmową.

Kino „Adria" na rzecz bezrobotnych

W niedzielę 8 bm. o godz. 12-tej w południe kino „Adria" (ul. Mostowa) wyświetli największy film polski „Pan Twardowski". Całkowity dochód przeznaczony jest na rzecz „Tygodnia pomocy bezrobotnym". Przed wyświetlaniem filmu koncertować będzie znakomita orkiestra 62 pp. pod batutą p. por. Grabowskiego. Ceny biletów: parter 54 i 85 gr, balkon 1,09 zł.

Skorzystajmy z tego przedstawienia, pomagając przez to bezrobotnym.

Kino „Marysieńka" na bezrobotnych.

W niedzielę, 8 bm. o godz. 12-tej kino „Marysieńka" wyświetlać będzie polską komedje „Dodek na froncie". Czysty dochód przeznacza się na bezrobotnych.

Walka z etatyzmem.

Swego czasu pismo nasze jako pierwsze w Polsce poruszyło sprawę druku nowych listów przewozowych, dokonywanego wbrew zapowiedzi zaniechania eksperymentów etatystycznych, przez drukarnie kolejowe. Głos nasz znalazł żywe echo w całej prasie polskiej i ostatecznie zainteresowały się nim organizacje gospodarcze m. in. Związek Fabrykantów w Poznaniu i samorząd. Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu podjęła w kierunku antyetatystycznem interwencję i otrzymała od Ministerstwa Komunikacji (Departament Handlowo-Taryfowy) następującą odpowiedź:

Ministerstwo Komunikacji zawiadamia, że nowe listy przewozowe t. zw. karbonizowane zostały wprowadzone narazie na próbę na okres 5-ciu miesięcy, tj. do dnia 30. 6. 1936 r. W razie pomyślnego rezultatu próby zostanie powzięta decyzja co do ich utrzymania na stałe oraz co do tego, czy będą one drukowane wyłącznie nakładem kolei. Wówczas zostanie też rozpatrzony wniosek WPanów o zezwolenie na drukowanie nadal listów przewozowych nakładu prywatnego.

Chcemy wierzyć, że przy zapowiedzianem rozpatrywaniu wniosku Izby Przemysłowo-Handlowej i kół gospodarczych decydujące będą wskazówki i zalecenia wielkiej narody gospodarczej, które poparcie prywatnej inicjatywy i walkę z przerostami etatyzmu uznały za konieczność chwili.

——::——

TURNIEJ TENNISA STOŁOWEGO
KPW. POMORZANIN (TORUŃ) — BKW.
I K. S. LEO (BYDGOSZCZ).

Dziś o godz. 18 odbędą się w świetlicy K. S. Leo przy ul. Gdańskiej 109 mecze towarzyskie w tennisie stołowym pań i panów pomiędzy powyższemi drużynami.

SPORT

PIERWSZY DZIEŃ NARCIARSKICH MISTRZOSTW POLSKI.

Zakopane. W piątek rozpoczęły się w Zakopanem międzynarodowe zawody narciarskie o mistrzostwo Polski. Program pierwszego dnia obejmował bieg rozstawny 4×10 klm. o mistrzostwo i puhar kapitana związkowego Stanisława Faechera.

Pierwsze miejsce zajęła sztafeta SNPTT. w składzie Berych, Lorek, Dawidek i Skupień w czasie 3:12.35 sek.

2) Sokół w składzie Bursa, Mrowca, Stopka i Nawrytko w czasie 3:16.05 sek.

3) Śląski Klub Narciarski Katowice.

Indywidualnie najlepszy czas dnia uzyskał Dawidek Jan (SNPTT) — 46:17 sek., 2) Nawrytko (Sokół Zakopane) — 46:30 sek., 3) Skupień (SNPTT) — 47:36 sek.

Zakopiańczycy mieli oczywiście znaczną przewagę, niemniej Ślązacy okazali się bardzo groźni, bijąc m. in. szereg czołowych Zakopiańczyków.

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA POMORZA.

Toruń. W Borkowie Kartuskim odbyły się pierwsze mistrzostwa Pomorza w narciarstwie. Były to największe dotąd zawody narciarskie na Pomorzu.

Na trasie stawiło się 31 zawodników, w tem 3 zawodniczki. Na zawodach obecny był m. in. starosta kartuski, Czarnecki.

Wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

15 km. panów: 1) Woyna (AZS. Gdańsk) 1:23.40 sek., 2) Bäcker (Szkoła Morska) — 1:29.40 sek., 3) Bachleda (AZS. Gdańsk) — 1:30.20 sek.

4×15 klm.: 1) AZS. Gdańsk I — 6:09.50 sek., 2) Sokół Kartuzy — 7:08.25 sek.

9 klm. pań: 1) Kijaniówna (WKS. Gryf) 1:12.15 sek.

9 klm. junjorów: 1) Stencel — 1:08.25 s.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął AZS. Gdańsk — 65 pkt., 2) Szkoła Morska 31 pkt., 3) Sokół Kartuzy 27 pkt., 4) ZS. Kartuzy i Gryf Toruń — po 6 pkt.

NOWY SUKCES NASZYCH TENNISISTÓW W MENTONIE.

Mentona. Nowy sukces uzyskali nasi tennisiści w Mentonie.

W turnieju gry mieszanej para nasza **Jędrzejowska — Tłoczyński** wygrała spotkanie z dobrą parą angielską Noel — Hilliard w stosunku 3:6, 6:1, 6:0.

Dzięki temu zwycięstwu Polacy zakwalifikowali się do półfinału, gdzie mają walczyć z parą francuską Eliac — Brugnon.

SZWEDZI BIJĄ NIEMCÓW W TENNISIE STOŁOWYM.

Hamburg. W ping-pongowym meczu międzypaństwowym Szwecja pokonała Niemcy w stosunku 4:1.

TURNIEJ PIŁKI KOSZYKOWEJ SOKOŁA V.

W niedzielę, w dalszym ciągu turnieju piłki koszykowej Sokoła V rozegrane zostaną następujące spotkania:

1) Szkoła Przem.-Dokszt. — K. S. Ciszewski o godz. 13.30,

2) BKS. Polonja — K. P. W. Bydgoszcz o godz. 14.20,

3) T. G. Sokół III — WKS. 62 p. p. o godzinie 15.10.

Spotkania rozegrane zostaną w sali gimnastycznej przy ul. Konarskiego. W turnieju dotychczas prowadzi zdecydowanie K. S. Ciszewski.

PIERWSZE ZAWODY PIŁKARSKIE NA STADJONIE IM. M. PIŁSUDSKIEGO.

Jutro, w niedzielę rozegrane zostanie pierwsze spotkanie w bieżącym roku w piłkę nożną na stadjonie im. Marsz. Piłsudskiego. Spotkają się senjorzy BKS. Polonji z pierwszą drużyną T. G. Sokół I o godz. 15. Powyższe spotkanie treningowe rozegrane zostanie na Fundusz Bezrobocia.

NACZELNY WIZYTATOR SZKÓŁ SZWECJI — W BYDGOSZCZY.

W dniu dzisiejszym przybywa do Bydgoszczy naczelny wizytator wychowania fizycznego w Sztokholmie, p. Axel Berg v. Linde.

Program jego pobytu w Bydgoszczy jest następujący: od godz. 12.30 do 14 — obecnym będzie na lekcjach gimnastycznych w Miejskiem Gimnazjum Żeńskiem. Po obiedzie o godz. 16 do 16.30 przyjrzy się grom i zabawom w Miejskiem Gimnazjum im. Kopernika oraz od godz. 16.30 do 18 zwiedzi urządzenia sportowe Bydgoszczy, a w szczególności stadjon im. Marsz. Piłsudskiego oraz Miejski Ośrodek W. F. wraz z Poradnią Sportowo-Lekarską.

GWIAZDA — BRDA.

W niedzielę, dnia 8 bm. o godz. 14.30 rozegrają powyższe drużyny swój pierwszy tegoroczny mecz w piłkę nożną na boisku Sparty. Przedmecz drugich drużyn o 13-ej.

PROGRAMY RADJOWE

W niedzielę, dnia 8 marca.

OGÓLNY.

9,00: Audycja poranna. 10,00: Utwory Feliksa Mendelssohna. 10,30: Transmisja nabożeństwa z katedry św. Jana. 12,15: Poranek muzyczny z Łodzi. W przerwie ok. godz. 13,30: fragment z dramatu Przybyszewskiego „Śnieg". 14,00: „Maryjka" - opowiadanie Poli Gajawiczyńskiej. 14,20: Muzyka lekka. 15,00: Godzina rolnika. 16,00: Chwilka pytań - pogadanka dla dzieci. 16,15: Chór Juranda śpiewa swoje piosenki. 16,50: Aktualna pogadanka gospodarcza. 17,00: Koncert orkiestry Marynarki Wojennej. 17,40: Śląska migawka regjonalna. 18,00: Pieśni w wyk. Adeliny Korytko-Czapskiej. 18,30: „Komedja o człowieku, który poślubił niemowę" - słuchowisko. 19,40: Wiadomości sportowe. 19,45: Co czytać? 20,00: Koncert solistów. 20,45: Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20,50: Dziennik wieczorny. 21,00: Na wesołej lwowskiej fali. 21,30: Samolotem nad Ameryką - feljeton. 21,45: Wiadomości sportowe. 22,00: Koncert w wyk. orkiestry P. R. 22,40: Koncert w wyk. małej orkiestry P. R.

LOKALNY.

TORUŃ. W rytmie polskich tańców (płyty). 9,50: Odczytanie programu na dz. bież. 10,00: Przed nabożeństwem (płyty). 12,03: Z pomorskiej spółki książkowej - przegląd wydawnictw. 14,20: Muzyka popularna (płyty). 15,00: Przegląd rynków produktów rolnych (z Warszawy). 15,15: Co to jest konstytucja? - pog. z Warszawy. 15,25: „Wczesne ziemniaki" pog. roln. 15,35: Muzyka lekka (płyty). 17,00: Koncert orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. A. Dulina (z Gdyni). W programie muzyka łotewska. 19,00: Zapowiedź programu na dzień następny. 19,10: Koncert reklamowy 19,25: Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,30: Utwory salonowe (płyty). 21,45: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.

W poniedziałek, dnia 9 marca.

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: Wiadomości rolnicze. 12,25: Muzyka salonowa. 13,25: Chwilka gospodarstwa domowego. 15,15: Wiadomości o eksporcie polskim. 15,20: Przegląd giełdowy. 15,30: Z pogodnych pieśni St. Niewiadomskiego. 16,00: Lekcja języka niemieckiego. 16,15: Koncert zespołu W. Tychowskiego i J. Rosnera. 17,00: „Sprawa pana Pieuć", skecz. 17,15: Minuta poezji. 17,20: Kwintet b-dur na fortepian Rimskij - Korsakowa. 17,50: Pod gnijącemi liśćmi - pogadanka. 18,00: Muzyka lekka. 18,30: Listy od dzieci. 18,55: Aktualna pogadanka gospodarcza. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,50: Pogadanka aktualna. 20,00: Niewydane utwory Mieczysława Karłowicza. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Obrazki z Polski współczesnej. 21,00: Greta Turnay śpiewa piosenki wiedeńskie. 21,30: Na podzelowanym koturnie (wieczór literacki). 22,00: Koncert symfoniczny. 22,45: Krzywda dziecka - pogadanka. 23,05: Muzyka taneczna.

LOKALNY.

Toruń. 7,50: Odczyt. progr. na dzień bieżący. 7,55: Parę informacyj. 8,10: Przerwa. 12,15: Muzyka wokalna (płyty). 13,30: Wszystkiego potrochu (płyty). 14,30: Przerwa. 15,20: Przegląd giełdowy. 18,00: Fortepian i skrz. (płyty). 18,30: Rozmowę ze słuchaczami przeprowadzi St. Nowakowski. 18,40: „Życie kultur.-artyst. i nauk. na Pomorzu. 18,45: W. A. Mozart: Uwertura do op. „Wesele Figara" (płyty). 18,50: Pogadanka społeczna. 19,05: Wiadomości gospodarcze z Pomorza. 19,09: Chwilka morsko-pomorska. 19,10: Zapowiedź programu na dzień następny. 19,20: Koncert reklamowy. 19,35: Wiadomości sportowe z Pomorza. 23,05: Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA. 20,00: **Wiedeń.** Koncert chóru. **Moskwa (Kom.).** Pieśni ludowe. **Bratisława.** „Gdybym był królem", opera kom. Adama. **Lipsk.** Melodje operetkowe. **21,00: Wiedeń.** Dawne melodje wiedeńskie. **Bukareszt.** Recital śpiewaczy. **Budapeszt.** Muzyka jazzowa. **22: Stockholm.** Koncert pośw. twórczości Liszta. **Budapeszt.** Recital fort. **Wiedeń.** Symfonja nr. 3 Schmidta. **23,00: Monachjum.** Koncert chóru. **Kolonja.** Muzyka taneczna. **Koenigswusterhausen.** „Prosimy do tańca". **24,00: Sztutgart.** Koncert nocny.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Hojny dar Banku Gospodarstwa Krajowego.

Warszawa, 7. 3. (Tel. wł.) Bank Gospodarstwa Krajowego przeznaczył 300 tys. zł na rzecz naczelnego komitetu uczczenia pamięci marsz. Piłsudskiego.

100.000 włókniarzy strajkuje.

Rząd podejmie pośrednictwo.

Łódź, 7. 3. (Tel. wł.). Stanowisko pracodawców w przemyśle włókienniczym doprowadziło do strajku generalnego włókniarzy w okręgu łódzkim. Wczoraj wieczorem liczba strajkujących wzrosła niemal do 100% liczby zatrudnionych. Postawa strajkujących jest spokojna, ale stanowcza. Sympatje ludności są po stronie pracodawców.

Z Warszawy nadeszła wiadomość, że główny inspektor pracy p. Klott przyjedzie do Łodzi z początkiem przyszłego tygodnia, aby pośredniczyć między stronami.

Pierwszy samolot nad Addis Abebą.

Addis Abeba, 7. 3. (PAT.) Samolot włoski **krążył wczoraj nad Addis Abebą od godz. 12—12,30. Bomb nie rzucano.** Przy pojawieniu się samolotu kupcy pozamykali sklepy, a część ludności rzuciła się do samochodów. Kierowcy **brali bajeczne sumy za odwiezienie pasażerów do schronów, ukrytych pod miastem.** Panika ta jednak trwała bardzo krótko.

Abisynja zaprzecza.

Addis Abeba, 7. 3. (PAT.) Rząd abisyński oficjalnie zaprzecza doniesieniom o śmierci rasa Kassy i poddaniu się rasa Sejuma, dodając, że obecnie toczy się **w prowincji Tigre wielka bitwa, której wynik nie jest znany.** Straty z obu stron są wielkie. Komunikat potwierdza wiadomość o zabiciu majora Bourgoyne przez bombę pod Kworam oraz protestuje przeciwko **stosowaniu przez Włochów przy bombardowaniu pocisków gazowych.**

Zmarli z pragnienia.

Rzym, 7. 3. (PAT.) Agencja Stefani donosi z Makalle: Milicja faszystowska rozlokowana w Amba Aladzi **pochowała ciała dwóch oficerów Europejczyków** na służbie Negusa, którzy ranni w bitwie pod Amba Aradam i **porzuceni przez uciekających Abisyńczyków zmarli z pragnienia.**

Stan Wisły pod Toruniem.

Toruń, 7. 3. Stan wody na Wiśle **przekroczył** w dn. wczorajszym **4 metry ponad poziom normalny. Ulica Nadbrzeżna jest zalana.** Kra płynie gęsto całą szerokością koryta. Zatory wskutek wysokiego stanu wody nigdzie nie tworzą się.

Nieudany zamach na Stojadinowicza.

Białogród, 7. 3. (PAT.) Nieudany zamach na premjera Stojadinowicza miał przebieg następujący: Sprawca zamachu, deputowany Damian Arnautowicz z grupy opozycyjnej b. premjera Jefticza, znajdował się **w chwili rozpoczęcia mowy premjera** wśród opozycyjnych dziennikarzy na galerji, skąd przerywał mówcy demonstracyjnemi okrzykami. Sprowadzono go z galerji na salę w momencie, gdy premjer składał hołd regentowi ks. Pawłowi. **Arnautowicz czterokrotnie strzelił do premjera, lecz ten zdołał ukryć się za pulpitem.** Wszystkie strzały **chybiły.** Dwaj deputowani, którzy rozbroili Arnautowicza, zostali **lekko ranni podczas szamotania się.** Arnautowicza odstawiono do prefektury policji. Był on **kompletnie pijany.** Na tem tle powstały przypuszczenia, że był on **narzędziem w ręku inicjatorów zorganizowanego spisku.**

Po wznowieniu posiedzenia deputowani, korpus dyplomatyczny i publiczność **zgotowali premjerowi Stojadinowiczowi gorącą owację.**

Wszystkie ugrupowania, również opozycyjne, gratulowały mu ocalenia, potępiając sprawcę i inspiratorów zamachu. Reprezentanta grupy Jefticza nie dopuszczono do głosu.

Następnie premjer Stojadinowicz przystąpił do dalszego ciągu exposé w sprawie polityki zagranicznej.



PREMJER STOJADINOWICZ.

Z posiedzenia Sejmu.

Zmiana ustawy o czasie pracy.

Przyjęto kilka mniej ważnych ustaw.

(Od własnego współpracownika).

Warszawa, 7. 3.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu odesłano do komisji projekt ustawy o **zniesieniu ordynacyj familijnych.**

Pos. **Byczyński** referował następnie **projekt ustawy o użyciu broni przez wartowników cywilnych,** zatrudnionych w poszczególnych działach administracji wojskowej i w przedsiębiorstwach wojskowych.

Ustawę bez dyskusji przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Dalej pos. Byczyński przedłożył **nowelę do ustaw o pocztach, telegrafach i telefonach w czasie wojny.** Ustawę przyjęto bez dyskusji.

Do komisji odesłano w pierwszem czytaniu **projekt ustawy o Trybunale Stanu.**

Sprawę zmiany ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. **o czasie pracy w przemyśle i handlu** referował **pos. Szczepański.** Nowela zmierza do usunięcia luki ustawodawczej, powodującej nierównomierność traktowania pewnych pracowników i pewnych pracodawców. Idzie o to, że ustawa z roku 1919 ustala stawki płac za godziny nadliczbowe, o ile pracodawca otrzymał na nie zezwolenie Inspektora Pracy. Sądy zdecydowały, że stawek tych nie można stosować, jeżeli pracodawca nie otrzymał zezwolenia. Obecna zmiana usuwa tę nierównomierność w traktowaniu pracowników i pracodawców.

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

W końcu odczytany został wniosek **posła Długosza** o przekazaniu samorządowi terytorjalnemu niektórych czynności administracyjnych w zakresie szkolnictwa.

Na tem zakończono piątkowe obrady Sejmu.

Hirota napotyka na trudności.

Tokio, 7. 3. (PAT). Agencja Domei podaje następujący komunikat o położeniu politycznem w Japonji: „Misja Hiroty trafia na trudności przy doborze składu gabinetu, a to wskutek **żądań kół wojskowych,** które domagają się od przyszłego rządu przedewszystkiem **wzmocnienia sił zbrojnych.**

Gen. Terauczi powołany **na ministra** wojny w nowym rządzie oświadczył przedstawicielom prasy, **że reforma administracji państwowej przy jednoczesnej polityce silnej ręki stanowi życzenie całej armji.**

Hirota zwrócił się do przewodniczących wszystkich partyj o współpracę i poparcie przy utworzeniu rządu jedności narodowej".

1560 powstańców.

Tokio, 7. 3. (PAT). Urzędowo ogłoszono: W powstaniu dnia 26 lutego brało udział ogółem 1560 wojskowych, w tem z 3 pułku piechoty gwardji — 60, z 1 pułku piechoty — 400, z 3 pułku piechoty — 900 i z 7 pułku artylerji — 200. **Wszystkie te pułki należą do garnizonu tokijskiego.**

Stan wody na Wiśle dnia 7 marca: Zawichost 2,80; Warszawa 3,54; Płock 3,50; Toruń 4,62; Fordon 4,27; Chełmno 4,19; Grudziądz 4,15; Korzeniowo 4,24; Piekło 4,09; Tczew 4,02; Einlage 3,24; Schievenhorst 2,94.

Z cyklu „SKRAWKI".

Radjo wśród radjotów.

Wiem, że ten tytuł jest nieszczęśliwy. Obawaim się, że przez samo wprowadzenie słowa „radjo" liczba czytelników mych migawek zmaleje do połowy. By nie narazić się na zupełne pominięcie przy czytaniu „Dziennika", nie zaznaczyłem nawet, że chodzi tu o Radjo Polskie (R. P.). Ale, błagam, nie zrażajcie się.

Zapewne wszystkim wiadomo, że radjo angielskie wprowadziło w swój program reportaż ze starego zamczyska, gdzie straszy... Radjosłuchacze angielscy za swoje kilka gramów pensów zapoznają się per dystans z duchami...

Ta inowacja radjowa spędza sen z oczu naszych dyrektorów R. P. Postanowiono i u nas przeprowadzić jakiś sensacyjny reportaż radjowy. Przygotowania rozpoczęto od podstaw. Wyszkolono 5 specjalnych reporterów radjowych (m. in. zgłosił się red. Sobociński z Torunia — jako znany reportarzysta) oraz przeprowadzono olbrzymią reklamę z 25 bankietami dla prasy na czele. Wkońcu poczęto szukać tematu do sensacyjnego reportażu. Duchy są też i u nas — straszy w pewnym pałacu warszawskim. Ale tego nie można nadawać, bo to tajemnica państwowa. Tylko ministrowie mają prawo słuchać zaziemskich poleceń. A więc, może transmitować taniec szkieletów? Żadne jednak stowarzyszenie urzędników państwowych nie urządzało w tym czasie (rok 1937) wieczorku tanecznego.

A tymczasem liczba radjoabonentów w Polsce wzrosła o dalsze sto osób wskutek wybitnej propagandy — mianowicie każdemu nowemu radjoabonentowi wręczano w upominku 100 złotych.

Trzeba było coś zrobić. Zdecydowano się na sensacyjny reportaż z szpitala dla warjatów.

W tym celu specjalny reporter udał się do słynnego zakładu dla nerwowo-chorych. Reporterowi towarzyszył znany profesor Pomyleński. Przed uszami słuchaczów przesuwają się opisy różnych typów idjotów.

— A teraz — powiada reporter radjowy — znaleźliśmy się przed klatką niezwykłego furjata. Tłucze on i druzgocze wszystko, co mu pod rękę podpadnie. Gryzie kraty i bije głową o ścianę. Udzielam głosu p. prof. Pomyleńskiemu, który nam udzieli wyjaśnień.

— **Prof. Pomyleński:** Proszę państwa! Ten typ furjata zaobserwowano w nauce w najnowszych czasach. Określa go się mianem radjoty...

Reporter: Co takiego?

Profesor: Człowiek ten dostał obłędu wskutek codziennego słuchania Radja Polskiego...

Reporter: Ależ pa. pa... panie...

Centrala warszawska: Hallo! Przerywamy audycję wskutek defektów technicznych... Narazie nadamy państwu koncert z płyt gramofonowych...

Kolec.

Wisła i Wda pod Świeciem przybierają

w dalszym ciągu.

Świecie, n/W., 7. 3. (t) W dniu wczorajszym dał się zauważyć dalszy i to bardzo poważny przyrost wody tak we Wiśle jak i w Wdzie pod Świeciem, do której cofają się wody z Wisły i **zalewają łąki i pola na nieobwałowanej dotąd części niziny małoświeckiej.** Rozlane po polach wody sięgają już wysokiego nasypu szosy, prowadzącej z Przechowa do Chełmna. **Wda występuje też z brzegów w Przechowie,** grozi nisko położonym domostwom. Spodziewany jest dalszy przyrost i to przypuszczalnie jeszcze o metr wody, lecz i przy takiej wysokości niema niebezpieczeństwa dla zagród, jakie znajdują się na nizinie świeckiej. Kry lodowe spływają spokojnie rzeką wdół, nie tworząc nigdzie zatoru, przyczem dzięki ciepłocie lód jest bardzo kruchy.

Czy wezbrane, bo zasilone wodą z Wisły, wody Wdy dojdą i do fary, gdzie dotąd co niedzielę bywają odprawiane nabożeństwa, oto pytanie, jakie dziś zaprząta wszystkich Świecian.

Kulminacji powodzi pod Świeciem należy się spodziewać dopiero w najbliższych dniach, może w niedzielę lub poniedziałek.



Ludkowie moi! Jakże ja sie ciesze, że miłosierdzia duch ogarnył rzesze! W tysiączki wzrosły groszowe okruszki, rzucane w puszki. Onym bez pracy — to jakby przedwiośnie. Choć ulga skąpa, zato serce rośnie, nadzieje mając, że wnetki i wiosna przyńdzie radosna.

Że ją zobaczy las, łąka i niwa — to jest zapowiedź co roku prawdziwa. Już ty, wiosenko, na święty Kazimierz leckuśko drzymiesz! Przyśle ci święty Józef wnet bociany; frunie dzwoniący skowronek nad łany. Raduj sie serce, coś bez zime skrzepło, że idzie ciepło!

Natura — to jest jak ta pani można; w wydatkach letnich wielce nieostrożna: światło, ciepłote kwiatki, plony roli sypie dowoli. Zaś z wichrem, słotą nie liczy sie wcale; ziąb srogi przyda po świętym Michale; ziemie opluje śnigiem, ściśnie lodem, a grozi głodem.

Na to ty wszakże, człeku, masz rozsądek, byś gospodarski stosował porządek: Niech dary, chtórych latem jest zadużo, i w zimie służą! Dyć zwirze ma swój rozum przyrodzony. Myszka na mrozy chowa łup kradziony; pszczółka do komunalnyj składa kasy miód na złe czasy.

Żaliś ty jeden, człeku, upośledzon, byś niezaradnie zimą bywał zbiedzon? I dłoń wyciągał do bliźniego kornie a niehonornie?

O moiście wy! Jak ino ziąb minie, a wiosna sztandar swyj pracy rozwinie, baczcie, by nie był czas błogosławiony darmo stracony! Wiele wam bowiem z wiosną rozum Boży zarobków, warsztatów pracy otworzy. Pracuj i zbieraj, ciułaj z myślą o tem, byś miał na potem! Może robota twoja bedzie chuda, może do pełna zebrać sie nie uda, wżdy, mając prace w pomyślniejszyj dobie, nie folguj sobie! Choć ona bedzie nagradzana marnie, choć za pot, za znój skąpy grosz sie zgarnie, to nie zostaną jużci bez uznania twoje starania. A pracodawca, trud twój mając w cenie, nierychło od zarobku cie wyżenie. Żal za rzetelne stosować wysługi od pracy rugi. Jak zaś konieczność czasem pana zmusza oddalić sługę — chocia boli dusza — to mu świadectwo skrobnie na papierze, że służył szczerze. I púdzie we świat robotne człeczysko, z nadzieją, że dyć robota jest blisko. I nie da zmarnieć ni swojij rodzinie, ni sam nie zginie.

Zdrów człowiek dostał od Boga w podarku skarb wielgi: ręce i głowe na karku! Że upośledzon, niech tylko narzeka bidny kaleka! Ludzie jak ludzie — rzucą raz, gry trzeba. Ale jak zawdy chcesz za darmo chleba, to i na cirpkie słowo sie wysadzą i nic nie dadzą. Jeszcze pomyślą:

— To nie bez powodu! Szczyrze pracując, nie zaznałbyś głodu. Snać ci do pracy zabrakło ochoty, gdyś bez roboty.

Łatego nie licz na hojność człowieczą! Raz dadzą, drugi raz bidzie zaprzeczą. A to co z łaski serce bliźnie dało — to zawdy mało. To, co w ten tydzień panowie zrobili, to piękne, ale to jest dobroć chwili, to łata, chtóra nie starczy na długo. Nię licz na drugą!... Niejeden bulił składke z miną smutną. Nie dziw! W kieszeni poczuł ino płótno! O! Kroćset więcyj takich, coby brali, niż coby dali.

Jeszcze tylko do 15 bm.

można nadsyłać odpowiedzi na konkurs

„Najciekawsza przygoda w mojem życiu".

50 nagród czeka.

(jk) Ogłoszony przez nas w kalendarzu „Dziennika Bydgoskiego" konkurs na temat: „Najciekawsza przygoda w mojem życiu" wywołał **znaczne zainteresowanie**, o czem świadczą **licznie nadesłane prace**. Ponieważ spotkaliśmy się z życzeniami, aby uwzględnić nadesłane jeszcze po terminie odpowiedzi, więc idąc na rękę Czytelnikom, którzy nie zdążyli zapoznać się z warunkami konkursu wzgl. nie zdołali wykończyć swych prac — **przedłużamy termin nadsyłania odpowiedzi do 15 bm.**

Kto pragnie zdobyć cenną nagrodę (lista nagród jest zamieszczona w naszym kalendarzu książkowym) niechaj korzysta z okazji. **Okazja jest wyjątkowa i szanse wielkie, gdyż w konkursie tym przyznamy czytelnikom 50 nagród, ofiarowanych przez różne firmy i przedsiębiorstwa.**

Spis ostatnio otrzymanych odpowiedzi przedstawia się następująco: 173. Ka-tta-ka Bydgoszcz — „Szwajcarja kaszubska", 174. bez godła — Wtelno — „Bez wody", 175. „Czarną niewdzięcznością ścigany" — Dubielno — „Kto jest za tem, aby wydać broń i amunicję dobrowolnie w polskie ręce?", 176. „Bidgostia" — Bydgoszcz — „Przygoda", 177. B. Mol. Bydgoszcz — „Przez zwycięstwo woli do nauki", 178. „Dobre słowo" — Starogard — „W obliczu śmierci", 179. „Czarny kot" — Bydgoszcz „Raz w ciemną noc...", 180. „Elka-Pętelka" — „Przygoda sercowa", 181. „bez" — Bydgoszcz — „Pechowy żeglarz", 182. „Justitia" — Bydgoszcz — „Tajemne wiry", 183. „Knicic" — Bydgoszcz — „Anons", 184. „Farys" — Lucim — „Samochód przed szkołą", 185. „Gerjon" — Bydgoszcz - „Przygoda w hotelu „Pod Orłem", 186. „Farys" — Lucim — „Towarzysz w podróży", 187. „Panta rei" — Bydgoszcz — „Bez ryzyka niema zwycięstwa", 188. „Chata za wsią" — Bydgoszcz — „Niegodziwy gęsior", 189. bez godła — Bydgoszcz — „Przygoda na morzu", 190. „Zaleśny" — Bydgoszcz — „Upiorny sen", 191. „Zaleśny" — Bydgoszcz — „Złodzieje", 192. „Peppy" — Bydgoszcz — „Życie w niebezpieczeństwie", 193. „Ala" — Bydgoszcz — „Przygoda na granicy", 194. H. R. — Skórzewo — „Ukarana butność żydowska", 195. „George" — Inowrocław — „Alea jacta est", 196. „Ala" — Bydgoszcz — „Na granicy", 197. „Korsarz" — Bydgoszcz — „Moje trzy przygody", 198. „Iga" — Bydgoszcz — „O krok od handlarzy".

Zalecenia „sanacji"

w sprawie opłat szkolnych.

Bydgoszcz, 7 marca. „W imię powszechnej sprawiedliwości, w imię równego traktowania wszystkich obywateli miasta" — sanacyjny Klub Gospodarczy w Radzie Miejskiej wniósł **o skreślenie wszystkich ulg i zwolnień od czesnego**

W SZKOŁACH POWSZECHNYCH

przy gimnazjach miejskich począwszy od nowego roku szkolnego **a zarazem prosił o podwyższenie kontyngentu zwolnień w miejskich szkołach średnich** przy równem traktowaniu wszystkich warstw społeczeństwa, biorąc za podstawę zwolnienia jedynie **niedostateczny stan majątkowy rodziców**, zaś z drugiej strony **dobry stopień ucznia.**

Radny miejski p. inż. Ballant w związku z tem „zaleceniem" oświadczył, że:

1) każde dziecko może uczęszczać do bezpłatnej szkoły powszechnej,

2) względy pedagogiczne przemawiają za **niwelowaniem różnic społecznych** i usuwaniem krzywdy, jaką bardzo dotkliwie odczuwać musi **dziecko biedne**, uczące się bezpłatnie w szkole, utrzymywanej z funduszów publicznych,

3) w szkołach ćwiczeń przy państwowych seminarjach nauczycielskich i wszystkich szkołach prywatnych urzędnicy państwowi opłacać muszą czesne za swoje dzieci.

Komisja rewizyjna z ramienia Rady Miejskiej przy referowaniu ostatniego zamknięcia rachunkowego zajęła stanowisko **nieudzielania zwolnień w szkołach powszechnych**, co Rada Miejska przyjęła do wiadomości.

Prof. Gantkowski w Bydgoszczy.

Zagadnienie rasy należy dziś do najbardziej aktualnych. W hitlerowskich Niemczech i w wielu stanach Ameryki Północnej wprowadzono ustawową sterylizację (wyjałowienie) mającą służyć „ulepszeniu rasy ludzkiej". Są i w Polsce ludzie propagujący te zarządzenia, mające jakoby przynieść korzystny przewrót w dziedzinie stosunków społecznych.

W najbliższą niedzielę usłyszymy w auli Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego przy ul. Staszica 4 **nadzwyczaj ciekawy wykład** prof. Gantkowskiego na wysunięty temat. Co mówi nauka lekarska o eugenice? Jak się przedstawia zagadnienie w świetle zasad etycznych? Oto główne punkty, jakie poruszy wykład prof. Gantkowskiego.

Dodajemy, że dr. Gantkowski, profesor honorowy Uniwersytetu Poznańskiego, znany jest tylko jako wybitny mówca, który nietylko treścią, lecz i **wykwintnym stylem** czaruje słuchaczy.

Początek wykładu o godz. 17,30. Bilety w cenie 1 zł do nabycia w biurze „Caritas" i u wejścia do sali. Wstęp **tylko dla dorosłych.**

Czysty dochód na biednych.

Bez czego można i bez czego nie można się obejść.

Nauczyliśmy się żyć skromnie, potrafimy obchodzić się bez wielu rzeczy, które dawniej, w dobrych czasach, zdawały się być niezbędne. Ale nowe czasy przyniosły nam coś tak niezbędnego, tak całkowicie potrzebnego i niezastąpionego, że kto to widział i słyszał, ten już bez tego obejść się nie może. Aby nie intrygować dłużej, powiemy: nie można się obejść bez radja w domu, a ściślej — bez najdoskonalszego radjoodbiornika TELEFUNKEN-AMBASADOR SPECIAL lub UNIPHON. Do niedawna nie każdy mógł sobie pozwolić na jednorazowy wydatek kilkuset złotych, aby ten upragniony aparat zdobyć. Słusznie i mądrze więc postąpiła krajowa firma Telefunken, udostępniając nabycie jednego z takich radjoodbiorników na niewielkie raty, poczynając od 20 złotych miesięcznie. Okres tak niskich rat będzie trwał niestety niedługo, gdyż serja odbiorników na ten cel przeznaczona jest ściśle ograniczona; trzeba się więc śpieszyć i nie zwlekając, zajść do jakiejś firmy radjowej, aby wybrać sobie Telefunken. Oto co jest konieczne i niezastąpione w każdym kulturalnym domu!

W. K. SŁAWIŃSKI.

„Czy to prawda?"

PLECY.

To dziwne, choć może życiowe —
nie szkodzi, że z domieszką hecy —
dziś nic nie znaczy mądra głowa —
ważne są plecy.

Jeśli ich nie masz, żałuj szczerze
i radzę: poszukaj czemprędzej.
Przy plecach wartości nabierzesz,
nie zdechniesz w nędzy.

Kryzys odrzucił takie hece,
że od pleców jest lepsza głowa.
Rozum jest zbędny, niezbędne plecy —
taka jest prawda życiowa.

LOMBARD.

Mówią, że kryzys, plajta, upadłość,
w przemyśle, w handlu ruina.
Resztki się zdarło, resztki przejadło
i w tem stękania przyczyna.

Kryzys? Bluff, bo jest interes zacny,
chętnym otwiera wrzeciądze —
cichy lombardzik, pomaga łacno,
ma i rozdaje pieniądze.

TYTUŁOMANJA.

Równość: precz szlachta, hrabiowie,
zniesione burżujskie tytuły... [książęta.
dziś o równości nikt już nie pamięta,
tytuł — to grunt, drzemcie skrupuły.

Wszyscy dok., ad., prof., prez., dyr.
[nacz., czy radcy,
musi być szarża choć społeczna,
bo na takiego tłum inaczej patrzy,
a wyróżnienie jest konieczne.

Szukajcie herbów, tytułów, przydomstrójcie nazwiska wedle życzeń. [ków,
Tytuł wywyższa ponad szarość ziomków
i czyni czemś, choć jest się niczem.

Kącik harcerski.

Na arenie pracy harcerskiej.

W ostatnich latach znacznie wzrosła siła rozwoju harcerstwa polskiego. Jest to armja, licząca w swoich szeregach przeszło 200.000 harcerzy, którzy z wrodzoną intuicją pracują na przestrzeni 25 lat i służą interesom państwowym i społecznym Rzeczypospolitej.

Latem nasi harcerze żyją w obozach, zimą ogniskiem pracy zbiorowej jest t. zw. harcówka. Trudności, na jakie napotykają harcerze w okresie pracy zimowej w ich warunkach polegają często na braku dachu nad głową. Nie wszystkim drużynom dokucza taki los. Do szczęśliwych jednostek, mających pięknie urządzone siedziby, należy bezsprzecznie 1 drużyna harcerska im. Stanisława Staszica, najstarsza na terenie miasta Bydgoszczy.

W dniu 1 bm. odbyło się poświęcenie nowej harcówki „Jedynki", mieszczącej się w gmachu Liceum Rolniczego. Poświęcenia dokonał phm. ks. Zientarski z Szubina, były kapelan hufców bydgoskich. Uroczystość tę zaszczycili swoją obecnością dyrektor Liceum Rolniczego p. inż. Jemielewski wraz z małżonką, kierownicy i przedstawiciele drużyn harcerskich, zarząd Koła Przyjaciół drużyny oraz licznie zebrani sympatycy harcerstwa bydgoskiego. Przemawiali w bardzo życzliwych słowach: prezes Koła Przyjaciół p. Wilanowski, phm. ks. Zientarski, inż. Jemielewski, w imieniu Przysposobienia Wojskowego Kobiet p. inż. Jemielewska oraz poszczególni reprezentanci drużyn harcerskich ośrodka bydgoskiego.

Posiadanie idealnej harcówki drużyna zawdzięcza przedewszystkiem wielkiemu przyjacielowi harcerstwa p. inż. Jemielewskiemu. Starania o harcówkę poczyniło Koło Przyjaciół, które od szeregu lat, dbając o dobro „Jedynki", bierze udział w wyścigu pracy nad wzmocnieniem organizmu gospodarczego drużyny i jej wartości moralnej i fizycznej. Każde poczynanie drużyny wspólnemi siłami Koła Przyjaciół jest naprawdę urzeczywistnieniem hasła: Czuwaj.



KRZYŻÓWKA. 38.



Poziomo: 1, 2, 3, 5, 6, spółgłoski, 4. samogłoska, 7. splot włosów, 9. nazwisko sławnego powieściopisarza polskiego, 10. rodzaj statku, 11. członek rodziny, 12. naturalny produkt rośliny.

Pionowo: 1. olejek apteczny, 2. miejscowość na Śląsku, słynna obroną za Krzywoustego, 3. miasto i prowincja tejże nazwy w zach. Niemczech, 4. jezioro we wsch. Kanadzie, 5. miasto nad Prosną, 6. rzemieślnik (dział drzewny), 8. postać z „Potopu", 10. zaim. os.

SZARADA. 39.

Pierwsza i czwarta czwartą częścią roku,
Drugiej i czwartej bardzo miłe tony,
Trzecia i czwarta — to marsz oznaczony,
Całość połyskiem przydaje uroku.
Gdy jeszcze nie wiesz, co ona wyraża,
Spytaj stolarza!

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI. 34.



ROZWIĄZANIE SZARADY. 35.

Za-pał-ka.

TRAFNE ROZWIĄZANIA Z NR. 34 i 35 NADESŁALI:

Miejscowi: W. Kawalówna, Z. Neubauerówna, E. Jonas, W. Przybylska, I. Rybczyńska, R. Karzkowiakówna, M. Zoblewska, Z. Derlert, Ł. Kostylowa, J. Nowakowski, L. Kęsy, A. Pawłowski, K. Janiszewski, E. Michałowicz, H. Mikołajski, H. Olejnik, A. Jakubowska, W. Duszyńska, St. Staszewska, Z. Nowicka, K. Kasprzycki, P. Masłowska, W. Sapeta, Cz. Szeński, E. Zielińska.

Zamiejscowi: I. Rewolińska - Wyrzysk, T. Sprengel - Wyrzysk J. Kajanka - Białośliwie, Br. Cichowski - Zawada, J. Górnowicz - Czersk, M. Grochowska - Łobżenica, J. Hoppe - Gdynia-Port, J. Metlerówna - Rynarzewo.

NAGRODY W DRODZE LOSOWANIA OTRZYMALI:

Janina Kajanka - Białośliwie
Ina Rybczyńska - Bydgoszcz.

Nowe ogniwa

w łańcuchu składek na rzecz młodzieżowych warsztatów pracy przy Chrześcijańskiej Lidze Pracy.

Złożyli po 3 zł i wzywają: P. Franciszek Ziółkowski — pp. Antoniego Bronza i Kazimierza Bronza, p. Ida Bordanowicz — pp. Gustawą Bartiga, p. Karol Bordanowicz — p. Piotra Wolniewicza, cechmistrza, p. Pelagja Goncerzewiczowa — pp. Marmurowiczową i Edmundową Szymańską, p. Leon Barcikowski — pp. Edmunda Słomińskiego, Władysława Błaszaka, Alojzego Moysa i Władysława Smeję, p. major Załęski, p. dr. Sobociński. P. dr. Kretowicz — pp. dr. Walickiego i dr. Czarnowskiego, p. dyr. Paweł Pawłowski — pp. Petrykowskiego, dentystę i Figurskiego (Bank Ludowy), p. Stark — pp. Eisa i Kozłowicza, F. Lewandowskiego (Dworcowa 50) i Paprzyckiego, Zbożowy Rynek.

Powtórzenie przedstawienia p. t. „Pod mianem Judasza“.

Przedstawienia religijne p. t. „Pod mianem Judasza“, które odegrano w sali Domu Katolickiego przy Farze, cieszyły się ogromnem powodzeniem. Pomimo 4-krotnego powtórzenia, **frekwencja była tak wielka,** że nie każdy mógł z tej niebywałej okazji skorzystać, by zobaczyć ten piękny dramat religijny. **Misterjum pasyjne, odegrane przez trzy dni,** udało się wykonawcom tej sztuki świetnie. Poszczególne role wykonane były tak, że wywołały u widza **ogromne wrażenie,** trzymając go stale w napięciu. Oklaski były najlepszym dowodem zapłaty. Na ogólne życzenie społeczeństwa, zostanie sztuka ta powtórzona i to jutro w niedzielę, **dnia 8 marca. O godz. 13 przedstawienie dla dzieci, zaś o godz. 19,30 dla dorosłych w sali Domu Katolickiego przy Farze. Będzie to nieodwołalnie po raz ostatni.**

Wielka sprzedaż trwa nadal.

W magazynie bławatów B. Cywiński w nowym lokalu w Bydgoszczy, Rynek Marsz. Piłsudskiego 5, wielka sprzedaż wszelkiego rodzaju **towarów manufakturowych:** jedwabie, wełny damskie i męskie, płótna, inlety i ręcznikowe oraz firany, płaszcze damskie itd. będą sprzedawane po jak najniższych cenach. Będzie to dla wszystkich jedyna okazja na uskutecznienie **doprawdy korzystnych zakupów.** (4075

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.

Plenarne zebranie odbędzie się we wtorek, dnia 10 bm. o godz. 8,30 wiecz. w Resursie Kupieckiej. Ważne sprawy. Uprasza się o liczne przybycie.

— **Zawodowe kursy mistrzowskie** dla metalowcó wi stolarzy rozpoczną się w poniedziałek 9 marca o godz. 8 wiecozrem w szkole dokszt. zawodowej nr. 1, ul. Konarskiego 2.

— **Stow. Dzieci Marji u św. Floriana. Msza św. za spokój duszy śp. Marjanny Gruchotówny** odbędzie się **w poniedziałek** 9 bm. o godz. 7 w kościele farnym.

— **Stow. Emerytów.** Pogrzeb zmarłego członka, ś. p. Ludwika Possingera, odbędzie się w niedzielę, 8 bm. o godz. 15 z domu żałoby, ul. Promenada 11. Uprasza się o liczny udział. Sentkowski. (4048

—::—

Premjery kinowe.

„MAZUR“
(kino „Kristal“).

Nazwisko naszej rodaczki Poli Negri doniedawna błyszczało na firmamencie świata filmowego obu półkuli ziemskich niczem nieprzyćmionym blaskiem sławy. Jej talentowi nie mogła żadna inna gwiazda dorównać czy to pod względem gry aktorskiej, psychologicznie zawsze głęboko ujętej, czy też jako tancerka lub jednostka o bujnym temperamencie. Nastąpiła przerwa kilkoletnia. Dźwiękowiec jednak i Polę Negri pociągnął przed jupitery filmowe. I jeżeli już zdecydowała się wejść ponownie na ekran, to w pełnym blasku dawnego swego powodzenia i w filmie godnym i odpowiadającym jej talentowi. „Mazur“ to właśnie jest takie dzieło filmowe, w którem Pola Negri znalazła popis w roli dobrze przemyślanej. Stara szkoła gry filmowej, zaprezentowana przez naszą rodaczkę w „Mazurze“ była znowu szczerze podziwiana. Przypomniał nam się okres filmów niemych bez sztucznej teatralności. Akcja w tym filmie zaczyna się w teatrze na operze „Mazur“, potem przenosi się do sądu, gdzie odtworzono scenę procesu z niezwykłym realizmem. Dalej widzimy sceny w Warszawie i Berlinie. Treści nie zdradzamy. Jest nadewszystko ciekawa, o oryginalnem ujęciu niezawodnego reżysera Willy Forsta. A więc, warto się z tematem zapoznać osobiście. Dostarczy on moc wrażeń, dawno przez widzów nieprzeżywanych. Obsada aktorska jest trafna. Już np. taki typ pianisty i kompozytora Michajłowa wydaje się być w grze Paula Hartmana antypatyczny i takim pozostaje do chwili zabójstwa. Miłem dziewczęciem jest Inge List. Dobrze grają i inni. Muzyka w „Mazurze“ odznacza się bogactwem tematów, a subtelna ilustracja w niektórych momentach jest prawdziwą ozdobą i pięknem tłem dla wydarzeń i rozgrywających się scen na ekranie. Reasumując wszystko, powiedzieć należy, że tak głęboko przemyślanego i tak starannie wykonanego filmu dawno nie widzieliśmy. Publiczność wychodziła po premjerze jakaś skupiona, co dowodziło, że film ten zmuszał audytorium do zastanowienia się nad niejedną kwestją życiową. Nadprogram: **dwa tygodniki i ciekawe zdjęcia z kamieniołomów wołyńskich.**

Kaczki abisyńskie i „mandarynki“,

japońskie gęsi garbonose, przepiórki kalifornijskie i wszystkie odmiany bażantów

na wystawie ornitologicznej w „Starej Bydgoszczy“.

Bydgoszcz, 7 marca. Dzisiaj o godzinie 10-tej przed południem p. prezydent miasta Barciszewski otworzył uroczyście **pokaz drobiu rasowego, gołębi i królików,** zorganizowany przez najstarszy miejscowy związek hodowców. Związek ten, założony w marcu 1891 r. przez sekretarza kolejowego **Kowalskiego** jako „Bydgoskie Towarzystwo Ornitologiczne“, obchodzi jednocześnie swój **45-letni jubileusz.** Prezes obecnie urzędujący, p. **Stanisław Ziętak,** wielki miłośnik hodowli, zaznajomił prasę z historją tego zrzeszenia. Pierwszym jego prezesem był wspomniany Kowalski, współzałożycielami: kupiec **Paweł Gehrke,** któremu nadano wczoraj godność członka honorowego, Zernikow, Dietz, Friske i okoliczni ziemianie. Następnie prezesurę dzierżyli: nauczyciel **Kocbanowski,** sekretarz kolejowy W. Schreiber (10 lat), przemysłowiec Goerges, Albert Barkow, Schendel, profesor **Will i radczyni d-rowa Dietzowa,** jedna z najbardziej zasłużonych. Pierwszy pokaz hodowli, urządzony 1891 r., zgromadził **ponad 700 okazów** i przyniósł 900 marek czystego zysku do kasy towarzystwa.

Tegoroczny pokaz „jubileuszowy“ zgromadził 325 eksponatów, ale dobrze wybranych. Oprócz **najstarszej gęsi pomorskiej** (hodowla p. dr. Dietzowej), która na I. wszechpolskiej wystawie drobiu w Warszawie 1922 r. zdobyła nagrodę honorową, można w sali „Starej Bydgoszczy“ podziwiać gęsi garbonose japońskie, kaczki abisyńskie, kaczki mandarynki i t. zw. kochanki, dalej najrozmaitsze okazy srebrnych, złotych i diamentowych **bażantów** (wystawca p. Piątek z Wielenia), **przepiórki kalifornijskie** (p. Hartung z Bydgoszczy), kaczki nie dziennikarskie, ale oryginalne **abisyńskie,** oswojone i dzikie gołębie, **dwa łabędzie z ogrodów miejskich,** kury, indyki, króliki, kunę oraz okazy ptactwa wypchanego.

Jednym z sędziów był słynny hodowca p. **Korus** z Inowrocławia.

Wystawa potrwa do poniedziałku **wieczora.** Warto ją zwiedzić.

Piłem, kto mówi, że nie piłem...



— Ty pijaku zatracony, znóweś się strąbił, jak bela!
— Cii cho... sza... Więcej szacunku dla pijącej osoby... Państwo będzie emerytury pijakom płacić i nikomu ich obrażać nie pozwoli...

Zebrano już 18.500 złotych

Zegar ofiarności w Bydgoszczy wskazywał w dniu 6 bm. w godzinach wieczornych kwotę 18.500 zł.

Zbiórka uliczna na bezrobotnych przeprowadzona przez urzędników Dyrekcji P. i T. oraz przez urzędników Ubezpieczalni Społecznej przyniosła kwotę **818,66 zł.** Z tego zebrali urzędnicy pocztowi 581 zł, a urzędnicy Ubezpieczalni Społecznej kwotę 237,66 zł.

Za tak obywatelski czyn składam wszystkim pp. kwestarzom serdeczne podziękowanie.

Prezydent miasta:
L. Barciszewski.

Ostatnia podróż.

Gdy człowiek zbliża się do kresu bytu,
Ma jedno, czego nikt mu już nie wydrze:
To ten tak częsty przy nazwisku tytuł,
Ażeby było piękniej na klepsydrze.

Krzyż albo order też do tego służą,
Bo choć za życia blaszek nam nie trzeba,
Są one glejtem ostatniej podróży,
By nie stać długo w ogonku do nieba.

Nigdy nie dbałem w życiu o tytuły,
Gdyż są to złote korony z papieru.
Na odznaczenia też nie byłem czuły,
Więc nie dostałem żadnego orderu.

Z krzyżów znam tylko te codzienne krzyże,
Które dźwigałem wciąż w życiowej męce,
Przeto w klepsydrę mą wpiszą najwyżej
Słówko: „poeta“ — a potem nic więcej.

Więc nieraz myśl ta sen mi spędza z powiek,
Kto mię tam puści i kto mię ugości,
Gdy jako zwykły, prosty, szary człowiek
Stanę niebawem przed bramą wieczności.

Henryk Zbierzchowski.

— **Białe dni w firmie Tadeusz Ferber** przy ul. Gdańskiej 63 należy wykorzystać, gdyż okazja taniego zakupu białych towarów po niskich cenach i na dogodnych warunkach nadarza się tylko **raz do roku. Zwracamy na to uwagę naszych czytelników.**

— **Na święta wielkanocne** nadszedł wielki transport dywanów do **składu fabrycznego Warszawskiej Fabryki Dywanów „Dywan“ Sp. Akc. Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 2,** naprzeciw kościoła Klarysek. W tym nowym transporcie dywanów nadeszły piękne desenie, które podziwać można w oknie wystawowem. Firma ta nawskroś chrześcijańska, a **istniejąca przeszło 80 lat,** znana jest **w całej Polsce** z dobroci i trwałości swych dywanów. **Wielki wybór i prawdziwie niskie ceny** dają dziś możność **każdemu kupna** pięknego dywanu. Dywan jest nietylko piękną ozdobą mieszkania, ale czyni mieszkanie przytulne i ciepłe.

— **Rodzina Weteranów** przygotowuje na niedzielę, dnia 15 marca w Strzelnicy przedstawienie amatorskie p. t. **„św. Wojciech“,** sztuka **historyczna** w 3 aktach o treści religijnej. **Reżyserja spoczywa** w rękach znanej, byłej artystki teatrów rządowych w Warszawie, p. Karoliny Lorencowej i daje rękojmię, że wyćwiczony przez nią zespół wywiąże się doskonale ze swego zadania. Dochód przeznacza Rodzina Weteranów na zakup odzieży dla dzieci, mających przystąpić do I Komunji św. Piękny cel zgromadzi niewątpliwie tłumy publiczności do Strzelnicy, a staranne wykonanie przy pouczającej i zajmującej treści daje gwarancję pełnej satysfakcji tym, którzy pośpieszą zobaczyć tę sztukę. O godz. 3 po poł. to samo przedstawienie dla dzieci. Bilety nabyć można w sekretarjacie Rodziny Weteranów, ul. Marsz. Focha 41. (4056

— **Wieczór dyskusyjny Rady Artystyczno-Kulturalnej,** który odbędzie się w środę, 16 bm. o godz. 20-tej w sali Klubu Techników, wypełni odczyt znanego krytyka literackiego prof. dr. Jana Piechockiego na temat: „Współczesna liryka polska“.

Wielka specjalna wystawa firan w BE-DE-TE.

W obecnym okresie odnawiania i upiększania mieszkań wielkie zainteresowanie wywołać musi specjalna wystawa firan stylowych i nowoczesnych, jaką urządza przodujący w tej dziedzinie największy magazyn Bydgoszczy — Bydgoski Dom Towarowy. Już począwszy od najbliższego poniedziałku, 9 bm. na III piętrze Be-De-Te wystawione zostaną najpiękniejsze modele firan, story oraz materjały dekoracyjne. Tak samo najmodniejsze firany artystyczne, przepięknie ozdabiające mieszkania znajdą się na wystawie. Podczas trwania wystawy do końca marca b. r. ceny na firany, materjały dekoracyjne i dywany znacznie zostaną obniżone. Dlatego gorąco polecamy uwadze naszych pań wielką wystawę firan w Be-De-Te, na którą wstęp oczywiście jest bezpłatny.

Sprawy sokole.

OKRĘGOWY WYDZIAŁ SOKOLIC

organizuje w niedzielę, dnia 8 bm. wycieczkę do Fordonu. Przejazd autobusem w obie strony 1,— zł. Wyjazd o godz. 14-tej z dworca autobusowego przy Placu Kościeleckich.

Sokół żeński.

Puszki do kwesty ulicznej są do odebrania jutro w sobotę od godz. 2 po poł. w sekretarjacie.

UWAGA, PIŁKARZE SOKOŁA I.

Schadzka informacyjna dziś, w sobotę, o godz. 20-tej w sali gimnastycznej przy ul. Konarskiego. Ze względu na mecz z Polonją na rzecz bezrobotnych — obecność wszystkich konieczna.

—::—

Z życia towarzystw.

Sobota 7 marca.

Godz. 18,00: **Klub sportowy „Tornedo“.** Zebranie w sali p. Mellerowej, pl. Piastowski.

Godz. 20,00: **Zrzeszenie Zawodowych Automobilistów, filja Bydgoszcz.** Zebranie miesięczne w lokalu p. Lemańskiego, ul. Cieszkowskiego, róg Pomorskiej.

Niedziela 8 marca.

Godz. 10,00: **Związek Reemigrantów i Optantów, koło Bydgoszcz.** Zebranie zarządu, mężów zaufania i delegtów u p. Mellerowej, plac Piastowski.

Godz. 14,00: **Tow. Rzemieślników Polsko-Kat.** Zebranie w sali Domu Katolickiego przy Farze.

— **Tow. Oświatowo-Religijne pod wezw. św. Ignacego.** Zebranie plenarne w sali p. Kowalkiego (dawn. Kleinert).

Godz. 15,00: **Rezerwiści z Miedzynia, Prądów i okolicy.** Zebranie organizacyjne w szkole przy ul. Nakielskiej 199.

Godz. 16,00: **Kat. Stow. Kobiet „Jutrzenka“.** Zebranie plenarne w salce przy kościele św. Trójcy. Uroczyste przyjęcie nowych członkiń. Uprasza się o liczny udział.

Godz. 17,00: **Kat. Stow. Kobiet, oddział służby żeńskiej.** Zebranie w salce parafjalnej, pl. Piastowski 5.

*

Zow. Zjed. Czeladzi Piekarskiej. Zebranie miesięczne w sobotę 7 bm. w lokalu p. Mellerowej, plac Piastowski.

—::—

ILE PŁACONO NA TARGU?

W hali targowej płacono na dzisiejszym targu ceny następujące za 1 kg: masło wiejskie 2,60, masło mleczarskie 3,—, jaja 1,30, twaróg 40—50, cebula 50, jabłka 0,70—1,00, marchew 20; za drób: kury 2,50—3,00, kaczki 2,50—3,80, gęś 5—6, indyk 5—8, gołąbki para 0,90—1,00; mięso kg: kotlet wieprzowy 1,20, boczek 1,10, wołowe bez kości 1,20, z kośćmi 1,—, skopowe 1,20, od łopatki 1,10, cielęcina 1,00—1,10, słonina 1,40. Ryby kg: liny 2—2,60, płotki 40—50, leszcze 1,20—2,00, szczupak 2—2,80, karpie 2,80, okonie 0,60—2,00.

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 6 marca 1936 r.

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto 15 ton	zł	13,00	13,00— 13,25
„	zł		
„	zł		
„	zł		
Usposob. spokojne			
Pszenica eksportowa	zł		
Pszenica standart.	zł		19,25— 19,75
Usposob. słabe			
Jęczm. brow.	zł		14,75— 15,50
Jęczm. jednolity	zł		14,50— 14,75
„ „	zł		
Jęczm. zbiorowy	zł		14,25— 14,50
Jęczm. zimowy	zł		—
Usposob. spokojne			
Owies 90 ton	zł	15,25	14,75— 15,25
„	zł		

Bank Polski płacił w dniu 7. 3. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,22
dolary kanadyjskie	5,20
funty szterlingów	26,10
franki szwajcarskie	172,65
franki francuskie	34,90
belgi belgijskie	89,10
floreny holenderskie	359,20
guldeny gdańskie	99,50

NOWA DROGA

Nikt nie powinien być pozbawiony możności nabycia jednego ze znakomitych radjoodbiorników AMBASADOR, SPECIAL, lub UNIPHON (na prąd zmienny i stały). Spełniamy Wasze marzenia, dotychczas nieosiągalne. Aby ułatwić wszystkim nabycie odbiorników najwyższej klasy TELEFUNKEN weszliśmy na nową drogę sprzedaży kredytowej, wprowadzając system długoterminowych spłat, począwszy od 20.— zł miesięcznie. Ilość aparatów przeznaczona do sprzedaży ratalnej ograniczona. Korzystajcie z okazji, która szybko minie. Do nabycia w większych firmach radjowych. Nasze hasło: TELEFUNKEN W KAŻDYM KULTURALNYM DOMU. (4820

TELE FUN KEN

Spłaty miesięczne od 20.- zł.

RADIO TELEFUNKEN

MISTRZ TONU, PRECYZJI i FORMY

Samobójstwo gospodyni w Jachcicach.

We wczorajszy piątek w godzinach przedpołudniowych targnęła się na życie **30-letnia gospodyni Gortruda Czerwińska,** zatrudniona w Jachcicach przy ul. Niecałej 22. Czerwińska podczas nieobecności właściciela mieszkania udała się na strych i tam wystrzałem z rewolweru w brzuch zamierzała odebrać sobie życie. W ciężkim stanie przewieziono ją karetką pogotowia do szpitala Djakonisek. Do dnia dzisiejszego Czerwińska nie odzyskała przytomności, tak, że istnieje słaba nadzieja utrzymania jej przy życiu. Jaka była przyczyna zamachu samobójczego, nie zostało wyjaśnione.

Usiłowane rozbrojenie straży kolejowej w Inowrocławiu.

Inowrocław, 7. 3. Przedwczoraj donosiliśmy o postrzeleniu **Leona Wikarskiego** przez strażnika kolejowego Lewandowskiego z Gniezna. W pół godziny po tym wypadku **usiłowali wspólnicy postrzelonego** z jego bratem Kazimierzem, zam. również przy ul. Błonie 4 i Władysławem Chojnackim **rozbroić strażnika kolejowego Smykowskiego, który wraz z drugim strażnikiem pilnował na stacji inowrocławskiej mienia państwowego.** Wymienieni obrzucali strażników stekiem wulgarnych wyzwisk, a w pewnej chwili rzucili się na Smykowskiego w celu wyrwania mu z ręki karabinu służbowego. Smykowskiemu udało się przy pomocy przywołanych kolejarzy odepchnąć napastników, którzy w razie udania się ich zamiaru byliby niewątpliwie zrobili użytek z broni w stosunku do strażników. Sprawa oddana została prokuratorowi sądu okręgowego w Bydgoszczy.

Samobójstwo znanego bogacza w Inowrocławiu.

Inowrocław, 7. 3. Wczoraj, w piątek za pomocą kuli rewolwerowej pozbawił się życia 58-letni **Franciszek Kotowski,** zamieszkały w Inowrocławiu. Śp. K. jest rodem z powiatu nieszawskiego. Przed wyemigrowaniem do Ameryki — prowadził w Włocławku warsztat krawiecki. Po powrocie do Polski zamieszkał w Inowrocławiu, gdzie nabył 3 okazałe gmachy, a w Bydgoszczy 1 dużą czynszową kamienicę. **Ostatnie 2 dni swego życia spędził śp. K. w miejscowych kawiarniach w gronie znajomych, nie zdradzając żadnych objawów jakiejkolwiek choroby lub zdenerwowania, to też całe samobójstwo osłonięte jest mgłą tajemnicy.**

—::—

— **Zarząd Związku Właścicieli Małych Nieruchomości** prosi wszystkich członków Związku, którym jeszcze nie doręczono znaczków na rzecz bezrobotnych, aby niezwłocznie odebrali je w biurze „Tygodnia" — Ratusz, pokój nr. 25. Prosi się usilnie, by członkowie od siebie i od swych pp. lokatorów swemi datkami przyczynili się do zbiórki na rzecz bezrobotnych i tem samem wypełnili zaszczytny obowiązek obywatelski i chrześcijański.

— **Mistrz krawiecki p. Leon Jettka** przeniósł swój zakład krawiecki z ul. Cieszkowskiego 6 na ul. Długą 70 i poleca się czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego" do wykonywania pierwszorzędnej garderoby męskiej i damskiej według najnowszych żurnalów. Szczegóły w dzisiejszem ogłoszeniu.

— **Zwracamy uwagę na ogłoszenie w sprawie bezpłatnego wyuczania artystycznych robót ręcznych** w dziedzinie upiększania strojów i domu mieszkalnego. Bliższych informacyj udziela instruktorka robót ręcznych ul. Cieszkowskiego 8 m. 1 od godz. 10—12 i godz. 8 wiecz. Księg. Kol. „Ruch" na dworcu.

10 tysięcy rąk woła — pracy
40 tysięcy ludzi woła — chleba.

POLECENIA

Belki
kantówki, szalówki, gotowe deski podłogowe i materjał stolarski tanio. Tartak Parowy, Fordońska 48. Przyjmuje się drzewo do przetarcia. 2204

Każdemu
udostępnionem czyszczeniem, reperacją, trwale odnawia garderobę „Ekonomia", Dr. Emila Warmińskiego 10 m. 6. (4203

SPRZEDAŻE

Dom
nowowybudow. sprzedam. Klemensa Janickiego 1. Wilczak. (4183

Fryzjerzy!
Bardzo dobra egzystencja na ul. Dworcowej 83, urządzenie i bielizna, tanio na dogodnych warunkach sprzedam. (2197

2 domy
3 ptr. komfortowe, dochód 19.000, centrum, cena 135.000, poleca Fajtanowski, Zduny 10, tel. 3148. (2179

Domek (4148
lub wilkę najchętniej z ogrodem w Bydgoszczy przyjmę w dzierżawę. Of. z podaniem ceny i warunków pod „J. D." do Dzien.

Sprzedam
drzewo sosnowe budowlane. Meyer, Prądki, poczta Ciele. (4190

Wagę
decymalną 5 ctn. Sniadeckich 4—5. (4205

Motocykl (2199
Triumpf 500 cm. sprzeda Janyska, Gdańska 74.

Dobermana
wytresowanego sprzedam, Dworcowa 73, m. 6. (4116

Sprzedam
ręczny wózek, 2 koł. Śniadeckich 55—6. (2182

Specjalny (2169
sklep wyrobów tytoniowych korzystnie sprzedam Koronowo, Rynek 26.

Skład
kolonjalny wraz z restauracją z powodu zmiany zaraz do oddania, dobrze zaprowadzony w rynku. Zapytanie w Kcyni Agentura Dzienn. Bydg. Fr. Spychalski. (4153

Aldkę (4176
(mało używaną) sprzedam. Oferty Dz. Bydg.

Rower
sprzedam Leszczyńskiego 16. (4171

Wózek
dziecięcy w dobrym stanie sprzedam Grunwaldzka 11 m. 1. (4174

Stylowe (2189
gabinety męskie (włoski renaisance) bogato figural. i ornament. rzeźbione tanio na sprzedaż. Wachowicz, rzeźbiarz, Pomorska 15.

Jadalnie]
polerowane sprzedaję na dogodnych warunkach i po niskich cenach w stolarni Nowy Rynek 3. (4161

Willa
2 ptr. komfortowa, cena 25.000 sprzeda Fajtanowski, Zduny 10, tel. (3148

Garnitur
klubowy, dywan, maszynę do szycia, stół rozciągany, rower, łóżko dziecięce sprzedam z powodu przeprowadzki. Orla nr. 48—4. (2207

Dom
dwupiętrowy i boczny z piekarnią w mieście 6 tys. mieszkańców, z powodu stosunków rodzinnych zaraz na sprzedaż, cena według ugody. Zgłoszenia do admin. Dzien. Bydg. pod „Pan". 4146

Karczma
24 morgi ziemi przy krzyżującej szosie, z powodu śmierci właściciela na sprzedaż, wpłata 13,500 zł Właścicielka „Karczma" Osowa Góra. (2205

Samochód
ciężarowy Chevrolet na biegu z dobrą karoserją na sprzedaż. Zgł. pod „Samochód" Dzien. Bydg. Toruń. (4120

Wózek
dziecięcy tanio na sprzedaż. Szczecińska 6 m. 21. 2188

Sprzedam
rower balonowy. Grunwaldzka 45, skład. (4215

Motory
gazowy 16 K. M. z nową gazownią, 6 K. M. Sendlink benzynowy za gotówkę sprzedam. Dworcowa 9, Brzeziński. (2161

Platformę (2185
sprzedam. Swiecka 5.

POSADY WOLNE

Człowieka
chętnego, na stałe, kaucją 300 złotych, poszukuję. Wiadomość: Gdańska 52, gazety. (4173

Potrzebna
dziewczyna starsza, samodzielna z dobrem gotowaniem do wszelkich prac domowych. Pensja 30 zł. Swiadectwa i fotografja pożądane. Buczkowska, Swiecie, Sądowa 15. (4144

Fryzjer
męsko-damski oraz fryzjerka potrzebni. Kirski, Gdańska nr. 16. 2187

Służąca
rzetelna, gotowanie. Matejki 5—3. (2211

Kucharka
gosposia, uczciwa, pracowita, czysta, do mniejszego majątku. Zgłoszenia ul. Urocza 1, m. 4. (4214

Uczeń
szewski potrzebny Jary 18 (4177

Olbrzymie zakupy
z największych fabryk

umożliwiają mi Szanownej Klienteli zaofiarować **wszelkie materjały w ogromnie wielkim wyborze.**

Polecam po sensacyjnie niskich cenach:

Czysto wełniane materjały na **sukienki,** Kostjumy, Płaszcze i komplety. Jedwabie w wszystkich kolorach i jakościach. Wszelka bielizna pościelowa oraz stołowizna w bogatym wyborze. Konfekcja damska i męska w najmodniejszym wykonaniu. (4103
Największy wybór ***firan, storów, kołder i t. d.***

Proszę przekonać się i skorzystać z nadzwyczajnej okazji —

Roman Ernst, Bydgoszcz
Stary Rynek 7 (narożnik ulicy Mostowej) telefon nr. **28-12.**

Polecam uwadze Szanownej Publiczności moje okna wystawowe.

Nowy transport

DYWANÓW

nadszedł

Piękne desenie! Wielki wybór!
Niskie ceny!

Skład Fabryczny
Warszawskiej Fabryki Dywanów
„DYWAN" Sp. Akc.
Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 2
(naprzeciw kościoła Klarysek)

Dywany te z największej fabryki **w Polsce** znane są tak pod względem **jakości** jak i **trwałości.**

Kolory **trwałe** przeciwko **słońcu i wodzie.**

Wielki wybór w chodnikach kokosowych.

Założona 1848 r. (4089

Ogrodnik—polowy
samotny i samodzielny potrzebny na majątek od 1. IV. Oferty Dzien. Bydgoski Toruń pod „Polowy". (4122

Uczeń
zdolny około 18 lat potrzebny do składu kolonjalnego zaraz. Zgłoszenia, życiorys Dziennik Bydg. Toruń „Ruchliwy". (4119

Steper(ka)
dobra siła. Zgłosić Pomorska 17/2. (2195

Fryzjerkę
dzielną zaraz przyjmę lub do spółki. Zgł Toruń, kiosk, Bydgoska 27. (4124

Cholewkarz (4219
potrzebny zaraz. J. Landowski, pracownia cholewek, Czersk Pom. Kościuszki 17.

POSADY POSZUKUJĄ

Początkująca
lat 17 z ukończonym kursem handlowym, przyjmie posadę w charakterze praktykantki uczennicy w magazynie lub w biurze. Łaskawe zgłoszenia proszę pod „Reprezentacja" do Dziennika Bydgoskiego. (4147

Cukiernik
karmelarz, dobremi świadectwami, poszukuje posady. Adres: P. Rydwelski, Swiecie n. W. Południowa 7. (4117

DZIERŻAWY

Ubikacja
wolna Chrobrego 12. (2173

MIESZKANIA WOLNE

2—5 pokoi (4206
front 1 piętro. Długa 32.

4 pokoje
kuchnia, ogród, przy tramwaju Wiadomość Sienkiewicza 46, m. 1. (2202

MIESZKANIA SZUKA

Cukiernik
laborenta konfektowego, poszukuje firma „Roma" Jagiellońska 10. (2184

Młode
małżeństwo szuka 2 lub 3 pokojowe mieszkanie od dn. 15. III. lub 1. IV. 36. Dworcowa 10/6. (2192

POKOJE WOLNE

Pokój (2198
umeblowany, niekrępujący. Unji Lubelskiej 1—3.

Pokój
umebl. Krasińskiego 21 m. 3. (2170

Ładny
pokój. Zduny 11—4. (2177

Pokój
inteligentnym. Krasińskiego 4—2 (2194

MATRYMONJALNE

Dla
kuzynki lat 24, posiadającej 3000 zł, wyprawę, wyjdzie za kolejarza. Oferty „S D." filja Dziennika. (2186

Kawaler
przystojny, młody, bez nałogów, posiada zakład radjotechniczny, szuka żony młodej, gospodarnej, z małą gotówką. Oferty do Dziennika Bydgoskiego Toruń pod „330". (4118

Kupiec
samodzielny, katolik, lat 29 Pomorzanin, wyższe wykształcenie, właściciel magazynu bławatów i kamienicy poszukuje towarzyszki życia panny religijnej do lat 27, inteligentnej, z odpowiednim posagiem. Rzecz traktuje się poważnie. Pośrednictwo krewnych mile widziane. Oferty pod „Rzecz honorowa" Biuro Ogłoszeń, Dworcowa 54. (4210

Kawaler
lat 30, posiada skład spożywczy poszukuje spólniczki 1000, ożenek nie wykluczony. Pod „Samotny J." (4111

Dla kuzyna
36 lat, na stałem stanowisku państw. z gotówką około 2.000 zł poszukuje solidnej panny lat 28-35 z gotówką 4—6 tys. zł i całkowitą wyprawą, celem ożenku. Tylko poważne szczegół. oferty wraz z fotografją proszę kierować filja Dziennika Bydg. pod „L. B." (2190

†

W czwartek dnia 5 marca 1936 r. o godz. 5-ej rano zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami Św., moja najdroższa matka, nasza teściowa i kochana babcia ś. p.

z Jaworowiczów

JADWIGA MISIEWICZ

w 72 roku życia, o czem donosimy w głębokim smutku pogrążeni

Córka, Zięć i Wnuczka.

Warszawa, Królewska Huta, Poznań i Chicago.

Eksportacja zwłok odbędzie się w niedzielę, dnia 8 marca o godz. 14-ej po poł. z kaplicy cmentarza nowofarnego. (4200

Dnia 9 marca
w kościele Garnizonowym odbędzie się (8.55

nabożeństwo żałobne

za duszę Podpułkownika Wojsk Polskich

Eugenjusza Karkossaka
Ludwika Karkossakowa.

GREY (4207
najlepsza kawa i ciastka.
Wszelkie dostawy do domu. Tel. 3212.

Górnośląska kopalnia węgla poszukuje (4202
sprzedawców (podróżujących)
na poszczególne powiaty województwa poznańskiego i pomorskiego. Gwarancja pożądana. Szczegółowe oferty nadsyłać należy do adm. Dziennika Bydg. pod **„4202"**. (4202

! 40% taniej po sezonie !

Płaszcze damskie, dziewczęce, męskie oraz chłopięce, ubrania, ubranka, jupy, spodnie i artyk. robocze, czapki sportowe i szkolne — Swetry, trykoty, szale oraz wszelkie towary krótkie poleca po cenach najniższych-firma chrześcijańska 1880

L. Dorożyński
Bydgoszcz, ul. Długa 23, róg Jezuickiej

Przewielebnemu Duchowieństwu oraz wszystkim, którzy okazali nam tyle serca z powodu zgonu **ś. p.**

Bolesławy Groegerowej

składamy na tej drodze nasze

najserdeczniejsze podziękowanie.

Rodzina.

4077

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) 2 Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do ogólnej wiadomości, że **dnia 10. III.** o godz. 10-tej w lokalu p. Sentkowskiego Maksymiljana, przy ul. Św. Trójcy 16, celem uregulowania zaległych należności podatkowych, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych przedmiotów: Kasa ogniotrwała, 2 maszyny do pisania, 3 biurka dębowe, 2 szafy do akt, 4 fotele wybijane skórą, 1 kanapa pluszowa.
4199) **Naczelnik 2 Urzędu Skarbowego**

HURTOWNIA SERA
Tel. 1108 AUGUST LATTE Tel. 1108
Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 1
poleca wszelkie gatunki:
sera - marynaty rybne
konserwy rybne - wędliny
konserwy mięsne i kiełbasy
3689
Dostawa pocztą i koleją. Cenniki gratis.

Przetarg publiczny. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu, zwraca uwagę na ogłoszony w Monitorze Polskim w numerze 56 z dnia 7 marca br. przetarg publiczny, **na roboty nawierzchniowe (torowe) w obrębie Dyrekcji.** Termin wnoszenia ofert upływa dnia 30 marca 1936 r. o godzinie 9-tej.
4138) **Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych.**

Dom
dwumieszkaniowy na Żwirki i Wigury róg Strzeleckiej z wolnem dwupokojowem mieszkaniem i kuchnią, domkiem gospodarczym i dużym ogrodem **tanio na sprzedaż** dla rzemieślnika lub kupca odpowiednie. (4216
Impregnacja, Marsz. Focha 4.

Przeniosłem
swoją kancelarję **z Wyrzyska**
do Bydgoszczy przy ul. Sniadeckich 7, I piętr.
2151) **Jan Gustowski adwokat.**

Znanej i wyborowej jakości
NASIONA
warzywne, kwiatowe, gospodarcze
ROŚLINY
drzewka, krzewy, klącze i cebulki kwiatowe
poleca po cenach konkurencyjnych
B. Hozakowski TORUŃ skrz. poczt. 1.
Skład i Hodowla Nasion — Zakłady Ogrodnicze
Ilustrowany Katalog Główny na rok 1936
wysyłam na życzenie bezpłatnie. (2910

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru VII Stefan Kapuściński, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Sniadeckich nr. 21 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 11 marca 1936 r.** o godz. 9,45 w Bydgoszczy ul. Kaszubska nr. 18, m. 3, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, składająca się z szafki ciemnej z filarkami, garderobiarki z lustrem, leżanki gobelinowej, toaletki z lustrem, bieliźniarki z lustrem oszacowanych na łączną sumę zł 150. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 6 marca 1936 roku.

Komornik Sądu Grodzkiego rew. VII. w Bydgoszczy
4197) **Kapuściński.**

Polecam tanio suchy
materjał stolarski
sosnowe, bukowe, brzozowe, jesionowe i szalówki. Do budowli: suche **bale na schody i deski podłogowe, kantówki i belki** podług listy.
E. Meyer
Wileńska 5. 2200

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że dnia **9-go bm. otwieram Gabinet Kosmetyczny**
pod f-ą **„Nowoczesna Kosmetyka"**
przy ulicy Gdańskiej 40
i proszę o łaskawe poparcie
4108) **W. JAWORSKA.**

Do czytelników „Dziennika Bydgoskiego"!



Zupełnie bezpłatnie! Bez zaliczeń! Bez dopłat!

Czytelniku! Jeżeli Ci brak energji, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie, pozwól mi bezinteresownie określić Twój charakter, zdolności, przeznaczenie, wyszczególnić najważniejsze fakty Twego życia. Określić kim jesteś, kim być możesz. Poradzić jak żyć i postępować, by zwycięsko przeciwstawić się losowi. A ponadto wybrać na zasadzie astrologji i obliczeń kabalistycznych szczęśliwy numer Twego losu Loterji Państwowej i wskazać, gdzie takowy można nabyć. Podaj jedynie datę urodzenia. Nie przysyłaj żadnego wynagrodzenia. Weź pod uwagę, że ja, Szyller-Szkolnik, jestem człowiekiem nauki, długoletnim redaktorem poczytnego pisma „Świt" (Wiedza Tajemna), autorem wielu prac naukowych. Na los Nr. 122.627 wybrany przezemnie padła wygrana 150 000 zł. Na niewielką ilość wybranych przezemnie n-rów padło mnóstwo wygranych. Z braku miejsca podaję tylko niektóre: Antoni Szwejm Ząbkowice, gm. Wójków Kościelne — 10.000 zł., Eugenja Zausznicka, Bank Rzemieślniczy, Włocławek — 5.000 zł., Cabała Józef, Limanowa, urzędnik rafinerji — 10.000 zł., Frychel, Katowice, Brunów Wodospady 3 — 5.000 zł., Aksiuczycówna Helena. p-ta Hołubicze — 5.000 zł., Marja Madejówna, Stanisławów, Romanowskiego 9 — 100 000 zł., Józef Balcerek, Nowa Wieś, Miarki 2 — 10 000 zł., J. Morzyńska, Łask, stacja kolejowa — 10 000 zł., Józef Bogusławski w Wilnie, ul. Ostrobramska 11/6 — 100.000 zł., Wacław Baranowicz, Gdynia, Wysockiego 33 — 10.000 zł., Walerja Piątkiewicz Kraków, B. Zaleskiego 24 — 10.000 zł. Załącz niniejsze ogłoszenie i jeden złoty (w znaczkach pocztowych) na koszta pocztowe i kancelaryjne. Żadnych zaliczeń i dopłat nie będzie. Warszawa, Redakcja „Świt", Psychografolog Szyller-Szkolnik, ul. Żulińskiego nr. 9. (3799

SPRZEDAŻE

Radjoaparat
dobry 110 volt, umywalkę z marmurem i lustrem sprzedam, również w niedzielę. Sienkiewicza 31, m. 1. (4208

Radjo
dwuobwodowe bateryjne lub prąd stały — okazyjnie. Sienkiewicza 2. (4213

Drogeria
3.000.— centrum Poznania, z powodu wyjazdu zaraz sprzedam. Oferty „Par" Poznań pod nr. 54,32. (4201

Domek
ogród, 3300.— sprzedam. Wiadomość Zbożowy Rynek 10, Szklarnia. (4211

Wielka nagroda 1000 zł w gotówce

Celem zjednania sobie klientów wśród najszerszych warstw społeczeństwa postanowiliśmy rozdać 100 premji po 100 zł i 50 premji po 50 zł i 30 premji po 30 zł. Każdy klient przy zamówieniu jednego lub więcej kompletów ma możność otrzymać 100 zł, 50 zł lub 30 zł w gotówce. Podział wysłania nagród pieniężnych odbędzie się w dniu 25 marca 1936 r. Nasze reklamowe komplety 70% zniżki.

Tylko za zł 9,70

Wysyłamy: 4 mtr. materjału zw. Flaninzon na elegancką suknię świąteczną, 1 swetr damski efektowny w najnowszych deseniach, 1 koszula damska z płótna madepolanu strojną z haftem jedwabnym, 3 ręczniki serwetowe duże z frendzlami, 6 chusteczek damskich, 1 pasek damski do sukni, 1 p. pończoch damskich czysto jedwabnych. Ten sam komplet w lepszym gatunku zł 10,90, w wyższym gatunku zł 12,50 zaś w najwyższym gatunku zł 13,60.
Od stóp do głowy.

Tylko za zł 13,60

Wysyłamy: 1 ubranie gotowe męskie w dobrym gatunku od Nr. 46 do 52 uszyte ładnie, 1 pulower męski deseniowy z szalowym kołnierzykiem, jesienny lub zimowy lub z zamkiem angielskim, 1 koszula męska, 1 p. kalesonów w doskonałym gatunku z modnem wykonaniem satynowem, 1 szal wełniany lub jedwabny w najnowszych deseniach lub 1 krawat jedwabny oraz 1 chustkę jedwabną do ubrania z ładnym haftem zakończonym 1 p. skarpetek deseniowych, 1 p pończoch jedwabnych, 3 chusteczki męskie białe lub kolorowe w bardzo dobrym gatunku. Taki sam komplet z ubraniem bostonowem w kolorze czarnym lub granatowem jest w cenie 21 zł 30 gr, z gatunku Duble-kamgarn jest w cenie 24 zł 50 gr, a zaś w najlepszym gatunku jest w cenie 27 zł 60 gr.

Tylko za zł 20,50

Wysyłamy: 1 sztuczkę płótna zawierające 17 mtr. szer. 80 cm. w wyborowym gatunku, 6 mtr. zefiru na koszule męskie lub na bluzki damskie w najładniejsze paski lub kratki, 6 mtr. płótna kremowego o gęstym wyrobie na bieliznę wszelkiego rodzaju, 10 mtr. płótna ręcznikowego czysto białe lub 10 ręczników serwetowych z frendzlami. Ten sam komplet w lepszym gatunku jest w cenie zł 22, zaś w najlepszym gatunku jest w cenie zł 23,50 gr.

Tylko za zł 21,65

Wysyłamy: 1 sztuczkę płótna białego zawierające 17 mtr na bieliznę wszelkiego rodzaju firmy I. K. Poznańskiego Sp. Akc., 1 p. kołder pikowych na łóżka w eleganckie kwiaty żakardowe gwarantowane w praniu, 2 dywany na ścianę w ładne tkane obrazy, 2 prześcieradła białe duże z kantami oraz 3 ręczników serwetowych, czysto białe z frendzlami w dobrym gatunku. Ten sam komplet w wyższym gatunku zł 23,65 gr. zaś w najwyższym gatunku zł 25,65. Komplety wysyłamy za zaliczeniem pocztowem na listowne zamówienia. Płaci się przy odbiorze towaru. Bez ryzyka, jeśli towar się nie podoba przyjmujemy takowy zpowrotem, a pieniądze natychmiast zwracamy. Adresować prosimy: Firma **Antoni Bolński Łódź, ul. Wileńska nr. 26, oddział A.** Uwaga: Oprócz premji pieniężnych dołączamy do każdej paczki miłą niespodziankę, zupełnie darmo. P. T. Klientów na żądanie wysyłamy firanki na mtr. w cenie 55 gr., 65 gr., 80 gr., zł za metr. (4164

DUCH NIGDY NIE ZAWODZI!



Zapodaj posiadany Nr. losu, na jaki obecnie grasz Jasnowidzowi Psycho-Grafologowi ABDEL-HANIMOWI, człowiekowi o światowej sławie, a on rozwiąże Ci problem tajemnicy posiadanego przez Ciebie Nr. losu oraz odgadnie Ci, czy wygrasz na ten los w bieżącej loterji i wprowadzi Cię na nowy tor życia. Powie co czynić, aby uniknąć szkód, jak zdobyć miłość pożądanej osoby, czy otrzymasz awans, w sprawach spadkowych, kradzieży odnalezienia skarbów, odzwyczajania od nałogów, wyłożenia snów, jak również opracowuje dokładnie analizy grafologiczne, astrologiczne i wypracuje Ci dokładny horoskop na przyszłość. Zwraca się uwagę, że Jasnowidz ABDEL-HANIM jest w stanie wyświetlić najbardziej zawiłe sprawy, na co dowodem jest to, że codziennie otrzymuje niezliczoną ilość podziękowań. Należy nadesłać dokładną datę urodzenia, dokładny adres i załączyć 80 groszy znaczkami na koszty przesyłki. Ogłoszenia załączyć. Adresować: (3798

Jasnowidz ABDEL-HANIM, Lwów 15, ulica Cerkiewna nr. 18.

NAUKA

Metodą
paryską wyuczam kroju Zduny 11—1. (2171

RÓŻNE

Uwaga!
Panie Domu! Przyjmujemy skórki od pomarańcz, bonifikujemy przy zakupie. — Owocarnia Catania, Jagiellońska 2, naprzeciw kościoła Klarysek. (4203

POLECENIA

Tapczany
leżanki, materace, kanapy najtaniej Długa 72. Dobrowolski. (2166

Wytwórnia
swetrów przyjmuje wszelkie reperacje, przeróbki. Garbary 14 m. 6. (2175

Wierzchnie
koszule, według miary i wszelką bieliznę, wykonuje starannie. Toledo i okrętarka. Świętojańska 15—4, tel. 10-19. (2176

Zegarki (2178
nowe, reperacje najtaniej. Chmielewski, Dworcowa 41

Likwidacyjna
sprzedaż różnych mebli, ubrań w poniedziałek 9-go w firmie „Rawa" Sniadeckich 37. 4209

Reperacje
wózków dziecięcych wykonuje Wasielewski, Dworcowa 41. (3603

Każdy otrzymuje nagrodę!

kto nadeśle trafne rozwiązanie

melawok alcśęzczs ogews fsej udżak

Za trafne rozwiązanie wymienionego wyżej przysłowia przeznaczyliśmy następujące nagrody celem zdobycia klienteli:

1.	Nagroda	[illegible]	11-12	Nagroda	Gramofony walizkowe
2.	„	Maszyna do szycia	13-30	„	Zegarki męskie
3.	„	Rower damski lub męski	31-40	„	Obrazy olejne
4-6	„	Aparaty fotograficzne	41-60	„	Kasety toaletowe.
7-10	„	Aparaty radjowe.			

Prócz tego wiele innych nagród oraz wielka ilość nagród pocieszenia.

Rozdzielanie głównych nagród odbędzie się pod nadzorem notarjusza w terminie o którym zawiadomi się na piśmie. Nadsyłający rozwiązanie niema żadnych zobowiązań. Rozwiązanie należy przesłać odwrotnie załączając ew. znaczek pocztowy na odpowiedź, którą się w każdym razie otrzymuje. Adresować **Dom Wysyłkowy „POLONIA" Kraków, Wielopole 8-10.** (4011

NAJLEPSZĄ LOKATĄ KAPITAŁU
są inwestycje budowlane i przemysłowe na terenach GDYNI. Pisemnych informacyj udziela:
Gdyńskie Biuro Informacyjno-budowlane
Poradnia dla budujących - Biuro projektów i kalkulacji.
Gdynia, Ant. Abrahama 28. (3892) **Tel. 32-88.**

SPRZEDAŻE

Szpica (2167
młodego, wytresowanego, sprzedam Sienkiewicza 19-3.

Kolonjalkę
dobrze prosperującą sprzedam. Oferty „Kolonjalka" filja (2191

KUPNA

Magiel
dobry za gotówkę kupię. Zgłoszenia „Magiel" Agentura Dziennik Bydgoski Nakło (4142

Trykotarka
Zgłoszenia pod „J. B." Filja. (2206

POSADY WOLNE

Podróżującemu
oddam przedstawicielstwo części rowerowych. Zgłoszenia filja Dziennika „1180". (2168

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoju
na 4 godziny dziennie (16—20) poszukuję. Zgłoszenia filja „5". (2183



OPRAWY KSIĄŻEK
oraz wszelkie prace wchodzące w zakres introligatorstwa wykonuje starannie, szybko i tanio
Introligatornia Drukarni Bydgoskiej S. A.
Wydawnictwo „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO"
Poznańska 12-14 **Telef.: 3315, 3316, 3326**

DZIERŻAWY

Nieruchomość
handlowa w Swieciu naprzeciw dworca, wielkie podwórze, stajnie, śpichlerze, stodoła i sad owocowy do wydzierżawienia lub na sprzedaż. Miejska Komunalna Kasa Oszczędności Swiecie n. Wisłą. 4145

POKOJE WOLNE

Pokój
umebl. osobne wejście, używanie kuchni. Hetmańska 26, gospodarz. (2181

MIESZKANIA

Pokój
kuchnia duży wydzierżawię Toruńska 15—9. (2172

ZGUBY

Zaginął
dowód zastawowy na polisę Nr. 5284 wydany przez Towarzystwo Ubezpieczeń „Europa" p. Bonifacemu Cyrusowi z Bydgoszczy Znalazca zechce złożyć dowód zastawowy w biurze Towarzystwa, Warszawa, Marszałkowska 136 W razie niezłożenia w terminie do d. 10 maja br. będzie wydany p. Cyrusowi duplikat dowodu. (4212

W podróży

w hotelach, w wszystkich uzdrowiskach polskich, księgarniach dworcowych itp. prosimy żądać

Dziennik Bydgoski!

POLECENIA

Stoły (4097
rozciągane i krzesła wszelkiego rodzaju poleca Stolarnia, Grudziądzka 19.

Pianina
krzyżowe od zł 700 sprzedaje Majewski, Fabryka Pianin, Bydgoszcz, Kraszewskiego 10, (obok Grunwaldzkiej 141), telefon nr. 2060. (3596

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na adres **Długa 10.**

Wózki
dziecięce. Ceny fabryczne. Długa 5. Reperacje — Zamiany. (4191

Meble
w wielkim wyborze najtaniej i najkorzystniej poleca (20922
Bydgoska Hala Mebli
Bydgoszcz
ul. Sniadeckich 40
narożnik ul. Sienkiewicza.
Telefon 2389.

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
32 morgi buraczanej ziemi, zabudowaniem przy Bydgoszczy, cena 9.000. Kaszubska 16, Rudek. (4088

Dom
z ogrodem 13.000, sprzedam. Cieszkowskiego 6, m. 3a. (2136

Mały dom
na sprzedaż. Leszczyńskiego 132. (4091

Dom (4054
sprzedam. Lenartowicza 70

Dom
ogród tanio sprzedam. Konopna 23. (3877

Parcele
budowl. przy końcu nowej linji tramwaj. na Bielawkach sprzedam. Plac Piastowski 9, parter. (4080

Kiosk
główna ulica sprzedam. Wiadomość: Jackowskiego 24—2. (4105

Parcela
pod budowę z ogrodem przy ulicy na sprzedaż. Koronowska 20. (4154

Skład
kolonjalny zaprowadzony sprzedam. Adres „Dziennik“. (4151

Gdynia.
Zapewniony byt dla rodziny. Mały pensjonacik z wydawaniem obiadów w centrum miasta z urządzeniem, odstąpię od 1 kwietnia. Oferty Dzien. Bydgoski **Gdynia** pod „Pensjonacik”. (4131

Skład
krótkie towary, galanterja, dobrze zaprowadzony, powiatowe miasto, sprzedam. Potrzeba 2—3000.— Zgłoszenia Dziennik Bydgoski „Okazja.“ (4166

Piekarnię
w centrum Grudziądza dobrze zaprowadzoną, odstąpię na korzystnych warunkach z powodu wyjazdu. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Grudziądz pod „Piekarnia“. (4135

Plac
dom, ogrodem sprzedam. Adres Dziennik. (2156

Sprzedam
domek. Chojnicka 18 Czyżkówko. (4157

Sprzedam
domek parcelę budowlaną. Chojnicka 6. (4160

Kolonjalny
skład, dwa pokoje i kuchnia 60 zł. Lenartowicza 60. (4179

Domy
dwa, rzeźnictwem, oficyną fabryczną i warsztaty sprzedam. Dochód 13 500. Oferty Dziennik pod „13 500“. (4051

Kiosk
ze składem, mieszkaniem, sprzedam. Garbary 14. (4065

Skład (2140
kolonjalny z mieszkaniem i urządzeniem przy ruchliwej ulicy zaraz na sprzedaż. Erna Schultz, Inowrocław, Król. Jadwigi 19.

Dom
murowany pod dachówką budynki gospodarcze, ogród warzywno-owocowy, 3 morgi, pół morgi malin, mieszkanie 3 pokojowe wolne, Kozibór pod Toruniem, sprzedam za 4.000 zł. Zgł. Podgórz, Pułaskiego 57, skład kolonjalny. (4125

Domek
ogrodem, wpłaty 3 000, Kotowicza 12 (Jary). (4047

Kolonjalkę!
dobrze zaprowadzoną sprzedam. Jasna 3. (4068

Maszynę (2134
do szycia sprzedam, cena 140 zł. Warszawska 3—1.

Remington
mało używany sprzedam. Jasna 3, skład. (4067

Stolarze!
Ściągacze do drzwi (Türspanner) sprzedam. Kordeckiego 11/10. (4050

Fortepian
200 zł. Podgórna 11/4. (4093

Samochód
osobowy „Peugeot“ Landauleta gotowy do jazdy, cena 700 zł. Zgłoszenia Hetmańska 28, Wedel. (4095

Wózek (4098
krzesełkowy tanio sprzedam. Kordeckiego 23—3

Siana
każdą ilość oddam. Cmentarna 15. (4092

Wózek
dziecięcy modny skrzynkowy. Ścieżka 19/4. (4053

Kocz
na gumach i powóz kryty sprzeda Radecki, Bydgoszcz, Dworcowa 48. (2163

Radjo-aparaty
po każdej cenie. Gdańska nr. 162. (2158

Kluby
skórzane jak nowe okazyjnie sprzedam. Wiadomość Dziennik. (2155

Maszyna (4113
do szycia. Lwowska 5—4.

Maszyna
do szycia damska na sprzedaż, tanio. Hetmańska 18 m. 3. (4106

Bufet
kredens 300 zł. Marsz. Focha 47, stolarnia. (4101

Wózek
dziecięcy. Niegolewskiego nr. 20. (4100

Ciężarówkę
Ford, dobry stan, sprzedam za 1000 zł. Leon Isbanner, Osie. (4141

Fiat 503
kryty, całość lub na części (rozbiórkę) 500 zł sprzeda. Radjotechnika, Toruń Chełmińska 12. (4128

Motocykl „Indian“
750 ccm wraz z przyczepką w pierwszorzędnym stanie tanio na sprzedaż B. Muzioł, **Gdynia** Świętojańska 63. (4134

Platformę
wozy robocze sprzedam. Sniadeckich 32. (2160

Sprzedam
wilczura tresowanego. Dworcowa 12, Futra. (2153

Wózek
krzesełkowy sprzedam. Plac Piastowski 1—2. (2208

Sprzedam
kapę na 2 łóżka (Fillee) maszynkę do gazu. Wskaże Dziennik. (4193

Samochód (4129
na reklamówkę na biegu 600 zł sprzeda Radjotechnika Toruń, Chełmińska 12.

Limuzyna
lekka, dobrym stanie, tanio sprzeda „Agrarja“, Śniadeckich 32. (2159

Meble
kuchenne oraz rower tanio sprzedam. Długa 49/5. (4185

Wózki (4175
dziecięce tanio Długa 25.

Maszyna
do szycia. Jezuicka 8. (4181

Maszynę
do szycia gabinetową okazyjnie sprzedam. Nakielska 3. (4187

Sypialnia
nowoczesna tanio. Kordeckiego 11, m. 13. (4180

Inspektowe (4194
okna sprzedaje Dolina 13a.

Ankry
budowlane tanio sprzedam. Matejki 7. (2193

Agentów
chrześcijan do zbierania zamówień na kosy — wysoka prowizja — poszukuje „Żniwo“ Lwów, Kuszewicza. (4148

Czeladnika
rzeźnickiego, specjalista wyrobów, zarazem do ekspedycji, poszukuję zaraz. Oferty odpisami świadectw: **Gdynia,** Świętojańska 97. (4104

Ekspedjentki
mogą się zgłosić do obuwia, fachowczynie do damskich kapeluszy. Stary Rynek 27. (4109

Potrzebny
parobek od 17—20 lat. Meyer, Prądki poczta Ciele. (4108

Kierowniczka
do składu spożywczego z kaucją do 500 zł. Zgłoszenia Dzien. Bydg. pod „Spieszne“. (4110

Książkowa
z praktyką potrzebna. Filja „Biuro“. (2165

Przychodnia
służąca z gotowaniem. Samulewska, Długa 7. (4189

Modelka
ładna, zgrabna potrzebna. Adres Dziennik. (2150

Marszantka
może się zgłosić. Jezuicka nr. 7. (4186

Kucharka
restauracyjna zaraz. Świadectwa, warunki. Mazurka Grudziądz. (4136

POSADY POSZUKUJĄ

Czeladnik
rzeźnicki, po wojsku, dzielny w swym zawodzie, poszukuje posady. Miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia pod „J. D.“ do Dziennika Bydg. (4149

Kupiec
podróżujący lat 29 dobrze zaprowadzony w składach kolonjalnych szuka odpowiedniego zastępstwa. Oferty do Dziennika pod „P 29“. (4183



z zadowoleniem zawoła przedsiębiorca, widząc ożywienie i wzmożoną pracę w swoich warsztatach...

Oto dobroczynne skutki reklamy, która ułatwia sprzedaż, powiększa obroty.

Szczególnie OGŁOSZENIE PRASOWE poszczycić się może mianem najważniejszego czynnika, jakim rozporządza nowoczesna reklama i propaganda.

KUPNA

Wóz
na resorach kupię. Chwytowo 4—1. (4079

Plac
budowlany, blisko tramwaju poszukuję. Zgłoszenia pod „Lek.“ do Dzien. Bydg. (4066

Wózek
(platforma) 4 kołowy na 10—15 ctr. kupię. Nowacki, Rycerska 9. (2152

Wagę
decymalną używaną w dobrym stanie poszukuje Dom towarowy, B-cia Mateccy, Bydgoszcz, Stary Rynek 17. (4150

Pianino
kupię cena, opis. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Korzystnie“. (4133

Kupię
narzędzia kowalskie. Of. pod „Narzędzia“ Dzien. Grudziądz. (4137

LEKCJE

Francuskiego
niemieckiego udziela tanio. Dziennik „Lekcje“. (4085

POSADY WOLNE

Współpracownika(ki)
rentująca restauracja, zaraz poszukuję, kaucja 500 zł. Dziennik Bydg. „Współpracownik“. (4169

Dziewczyna (4152
potrzebna. Wesoła 7—2.

Gospodynię-Kucharkę
dobrze poleconą i której zależy na stałej posadzie poszukuję zaraz Oferty odpisy świadectw i podaniem pensji **Gracjan Dąbrowski,** Restauracja Toruń, ul. Szczytna 2. (4123

Kucharka
dobre świadectwa, prowadzenie gospodarstwa domowego od 15 marca Zgł. pisemne Dom Towarowy, B-cia Mateccy. 4149

Chłopiec
uczciwy, pilny zgłosić. Malarnia, Długa 9. (4112

Panienka
do prowadzenia składu spożywczego potrzebna. Kaucja wymagana. Grunwaldzka 35—2. (4107

Pannę
do biura z kilkuletnią praktyką ile możności z branży spożywczej, piszącą biegle na maszynie po polsku i niemiecku poszukuje się zaraz lub później. Zgłosz. uprasza się pod „Z. Z.“ do Dziennika. (4184

Bufetowa
i służąca z dobrym gotowaniem potrzebne Restauracja Dworcowa. (2174

Ucznia
ponad 16 lat, w naukę ogrodnictwa przyjmie Bosiacki, Młyńska 3. (4170

Ekspedjentka
poszukuje posady w składzie rzeźnickim. K. Jóźwiakówna, Mogilno, Pl. Wolności 17. (4162

Młynarz
kawaler z dobremi świadectwami, dobrze obeznany z motorami, poszukuje posady. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Sumienny. (4163

DZIERŻAWY

Gospodarstwo
rolne, 170 mórg koło Jabłonowa, oddam w dzierżawę od 1 lipca. Zgłosz. Dzien Bydg. Toruń „Dogodne warunki“. (4127

Okazja! (4147
Dobrze zaprowadzoną piekarnię wydzierżawi właściciel. Objęcie według ugody. Zgłoszenia pisemne administracja nr. „25“.

Lokal
fabryczny, 2 sale, piwnica, podwórze, brama, do wynajęcia. Oferty Dziennik „T. O“ (2162

Rzeźnictwo
poszukuję celem dzierżawy. Zgłoszenia do Dzien. Bydgoskiego pod „L. P.“ Miejscowość obojętna. (4165

MIESZKANIA SZUKA

Kolejarz (4084
bezdzietny poszukuje 2 pokoi z kuchnią. Oferty do Dziennika pod „Kolejarz.“

2—3 (2175
pokoi z wygodami lub bez. Czynsz półroczny. Oferty pod „Bezdzietny urzędnik kolejowy“ filja Dziennika.

Poszukuję (4102
mieszkania 2 do 3 pokojowego, czynsz może być zgóry. Lubelska 1, skład.



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
z kuchnią. Szubińska 71.

1, 2, 6, 8 pokojowe:
pełnokomfortowe. Długa 5.

2 pokojowe:
kuch. wygod. Sniadeckich 39—1.

2, 3, 4 pokojowe:
Sniadeckich 11, m. 4.

3 pokojowe:
kuch. ul. Podchorążych 32.

z łazienką, pokojem dla służby, wysoki parter, okolica willowa. Telefon 3209.

4 pokojowe:
łazienką. Dworcowa 68/2.

Ubikacje fabryczne warsztat:
Dworcowa 39.

Komfortowe
5 pokojowe mieszkanie, łazienka, balkon, centralne ogrzewanie, wynajmę Paderewskiego 22—1. (2946

Komfortowe
cztery pokoje, kuchnia oraz warsztat murowany piętr. wynajmie gospod. Gdańska 69. (2157

Mieszkanie
1 i 2 pokojowe z kuchnią z przynależnościami, słoneczne do wynajęcia. Curie Skłodowskiej 16, Polakiewicz. (4139

5 pokojowe
komfortowe. Libelta 10, 2196

2 pokojowe
wygody Leszczyńskiego 16. (4172

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoju
próżnego szukam. Filja „Krawiec“ (2209

POKOJE WOLNE

Pokój (4061
mały Kordeckiego 23 m. 7.

Pokój
dobrze umebl., osobne wejście, łazienka. Wileńska 6—3. (2148

Pokój (4114
13 zł Chołoniewskiego 20.

Próżny
Konopna 35. (4115

Pokój
czysty. Sienkiewicza 31, m. 4. (2205

Pokój
Dworcowa 3. (2210

Pokój
zaraz. Podgórna 5/2. (4159

Pokój
umeblowany do wynajęcia Długa 16 m. 2. 415-

Umeblowany
słoneczny, osobne wejście. Garbary 30—7. (4099

Pokój
Dworcowa 29/6. (2141

Pokój
Swiętojańska 22—3. (2203

RÓŻNE

Wiosna (4167
się zbliża. Nadeszły już najnowsze żurnale mód na marzec oraz albumy ogólno-sezonowe, damskie i męskie. Księgarnia, N. Gieryna, Plac Teatralny.

Szlamiernia jelit
korzystnie do odstąpienia lub wspólnika z większym kapitałem poszukuje się. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń „Kapitał“. (4121

Poszukuję
wspólnika do fabryki wód mineralnych i składnicy piwa, handel węgla i drzewa z gotówką 1 500 do 2 500 zł. Wiśniewski, Świecie n. W. Dworcowa nr. 39. 4143

POŻYCZKI

Kto
pożyczy 4—5.000 zł na I hipotekę, nowy dom. Procent podług umowy. Oferty do filji Dziennika Bydg. pod „Pewność“ (2164

2.500
poszukuje I hipoteka. Dom sprzedam Bydgoszczy. Of. Dziennik „2.500“. (4178

3—5 tysięcy
pożyczki lub wspólnika(czki) poszukuje solidny sklep, wysokie odsetki ewentl. pokój utrzymaniem. Dziennik Bydgoski „Solidny“. (4195

ZGUBY

Zgubiłem (4188
zegarek, Sieradzka, Kujawska proszę oddać. wynagrodzenie. Sieradzka 19.

MATRYMONJALNE

Mam
dobre partje dla pań, panów. Znaczek na odpowiedź. Jurczyk, Podgórna nr. 7. (4158

Inteligentna
panna lat 27, gospodarna, wysoka, szczupła, wyznanie rzym.-kat., zapozna dzielnego fachowca w drzewie, z dobrym charakterem, powyżej lat 30. Majątek pożądany. Ożenek nie wykluczony. Tylko poważnie myśl. panowie zechcą złożyć oferty z fotografją (której zwrot zapewniony) do filji Dziennika Bydgoskiego Bydgoszcz Dworcowa, pod „Religijna 399.“ (2131

2 koleżanki
miłe, przystojne, posiadają umeblowanie 2 pokojowe, pragną zapoznać sympatycznych kolegów urzędników. Oferty do Dz. Bydg. pod „Przystojne“. (4087

Kto
poślubi 50 letnią osobę, samotną, przystojną, szlachetnego charakteru, posiada mieszkanie i większą gotówkę, panowie na stałej posadzie lub emeryci mają pierwszeństwo. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego „Z. J“. (4064

Kawaler
lat 25 blondyn, właściciel restauracji, z powodu braku znajomości szuka przystojnej, religijnej panny, cel matrymonjalny. Łaskawe oferty wraz z fotografją którą się pod słowem honoru zwraca, proszę skierować do filji Dziennika Bydg. pod „A. B. 2223“. 2154

Kawaler
lat 27, przystojny, kupiec pragnie poznać pannę w celu matrymonjalnym, dla wspólnego dobra pożądana gotówka do 5 000. Łaskawe oferty z fotografją Toruń, Skrytka pocztowa 80. (4126

Obrońca prywatny

załatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności i udziela porady prawnej.

St. Banaszak,
Bydgoszcz,
Gdańska 35. Tel. 1304.

POLECENIA

Akuszerka (2135
dyplomowana przyjmuje panie, udziela porad. Kiełkiewicz, Krasińskiego 21/4.

Wielka wyprzedaż fajansu: talerzy, salaterek, filiżanek, kubków po cenach niebywałych. **B. Kaczmarek, ul. Podwale 12.** Uwaga na adres telef. 23-71. (1385

Bilanse
porządkowanie ksiąg, przeprowadza szybko zaprzysiężony rewizor. Owczarzak, Polanka 5. (1896



Ondulacja
trwała, najnowsze aparaty. Pierwszorzędne wykonanie — ceny przystępne.
M. Żewicki
Dworcowa, róg Marcinkowskiego. (3994

Dywany

chodniki, **wyroby kokosowe ceraty,** linoleum, **tanio. M. Szmolke,** Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (3650

SIATKI
DRUCIANE do ogrodzeń
Poleca najtaniej
FABRYKA SIATEK DRUCIANYCH OSTROWSKI, MAZOWIECKA 26
TELEFON 3035. (3568

Meble

solidne kupisz najtaniej tylko w (2628
składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34.

Wózki
dziecięce największy wybór. Specjalny magazyn wózków Wasielewski, ul Dworcowa 41. (3607

MEBLE

solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293
Dom Mebli
Ign. D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Siatki (4046
druciane, kompletne ogrodzenia, wykonuje na dogodnych warunkach Wytwórnia siatek drucianych, Bartosza Głowackiego 16.

Deski dębowe, grabowe, lipowe, bukowe, jesionowe, sosnowe, podłogi etc. dostarcza tanio (102
Ogrodowa 2, tel. 1340.

Swetry (3133
kamizelki, bluzki, pulowerki poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Sniadeckich 2. Nadrabiamy pończochy, nabieramy oczka, wszelkie reperacje

Kafle
najtaniej oraz prace zduńskie wykonuje fachowo Dworcowa 61. (3815

Meble (2063
kupisz zawsze najtaniej przy ul. Sniadeckich 40.

Szkło okienne butelki różnych fasonów, balony, **wytwórnia** zamknięć do butelek piwnych i sodówek. Wielkopolska Huta Szkła, Bydgoszcz, Tel. 1325. (2508

SPRZEDAŻE

Kamienicę
ze składami, śródmieściu Bydgoszczy sprzedam. Ryszard Assmann, Pomorska 57. (2114

Parcele
przy Kossaka i Gnieźnieńskiej 24 sprzedam. (3958

„Hilman“ limuzyna czterodrzwiowa, czteroosobowa, 6/30 PS. 1174 ccm., model 1933 roku, w pierwszorzędnym stanie. **„D. K. W.“ kabriolet, limuzyna,** dwutaktowy motor, w pierwszorzędnym stanie. **„Fiat“ otwarty, model 509,** czteroosobowy, w dobrym stanie. **Overland Whippet, limuzyna 6-cio siedzeniowa,** 12/40 PS., 6-cio cylindrowa, w pierwszorzędnym stanie. **Chrysler landoleta, 6-cio osobowa,** 10/40 PS., 4 cylindrowa, w pierwszorzędnym stanie. Wszystkie wyżej wymienione samochody sprzedajemy **jako okazja** tanio. Również większa ilość samochodów używanych w różnych cenach. Pokaz i bliższe informacje na żądanie. **Danziger Ständige Automobilmesse. Stałe Targi Samochodowe, Gdańsk, Brotbänkengasse 37,** telefon 24238 i 24215. (23239

Parcela
na Bielawkach, ładne położenie. Adres filja. (2034

Osady
z parcelacji majątku Niewieścin, bardzo dogodne warunki kupna, długoletnie spłaty, dobre ziemie i łąki, częściowo z obsiewami, bardzo dobra komunikacja, szkoła i kościół w miejscu sprzedaje. J. Wiśniewski, zarządca masy upadłościowej. Zgłoszenia Biuro sprzedaży gruntów maj. Niewieścin p. Zbrachlin, pow. Swiecie n/W. stacja kolejowa Pruszcz. (3546

Sprzedam
pół domu, plac 3 000. Kujawska 45, Palka. (3953

Wytwórnia
artykułów podróżnych i skład rowerów. Przyjmę spólnika lub sprzedam. Oferty Dziennik Bydg. **Gdynia** pod „5000“. (3721

Sprzedam
w Bydgoszczy skład papieru i wyrobów papierowych. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Tania okazja“. (2117

Skład
kolonjalny na sprzedaż, dwa pokoje i knchnia. Adres wskaże filja. (2119

Domek (4039
niewykończony z powodu wyjazdu sprzedam. Kartuzka 8 przy Nakielskiej.

Restaurację
centrum Gniezna, dobrze prosperującą, powód choroba, okazyjnie sprzeda Gawlakowa, Gniezuo, Lecha 5. (3988

Tanio
sprzedam, 7 mórg w Biedaszkowie w całości lub w rozdziale. Zgłoszenia ul. Poniatowskiego 24, mieszkanie 1. (3952

Dom
składem kolonjalnym, 10 tys. Nowakowski, Kaszubska 2. (4066

Przedsiębiorstwo
w Bydgoszczy, rokujące dobrą egzystencję sprzedam. Fachowość niekonieczna. Oferty pod „Trzy tysiące“ filja Dzien. Bydgoskiego. (2132

Dwa (2129
dziecięce wózki, dobrze utrzymane na sprzedaż. Bydgoszcz, Bocianowo 13, m. 3, Racławicka 11—3.



Polecam fortepiany mojego wyrobu
„Baby Grand“
jedynie 1,38 mtr. długie o klawiaturze $7^1/_4$ oktaw. Odznaczają się one pełnym dźwięcznym i **wyrównanym tonem** tak, że w niczem **nie ustępują najsłynniejszym zagranicznym instrumentom.** Cena kupna przystępna, dostosowana do obecnych warunków, przyczem przyjmuję stare pianina jako wpłaty. Żądajcie przesłania katalogów i ofert.
2618)
B. SOMMERFELD **Fabryka Fortepianów i Pianin**
Bydgoszcz, ul. Śniadeckich nr. 2, Telefon 3883.
Eksport do wszystkich części świata.

Gospodarstwo
100 morgowe, 10 000. Nowakowski, Kaszubska 2. 4070

Sprzedam
dom, 2 morgi ziemi, ogrodem, nadaje się na ogrodnictwo. Bydgoszcz, Czackiego 15. (4058

Place
budowlane sprzedam tanio. Chojnicka 7. (2138

Gospodarstwo
rolne 60 mórg ziemia pszenno buraczana, 4 morgi łąki z torfem, zabudowanie masywne, żywy i martwy inwentarz w powiecie Swieckim sprzedam zaraz. Cena według ugody. Gąsiorowski, Nowy Jasiniec, powiat Swiecie. (4086

Restaurację
w Inowrocławiu, najlepsze położenie sprzedam lub przyjmę wspólnika. Sobczak, Inowrocław, Kościelna 10. (4007

Dom
ze składem kolonjalnym kupię. Wpłata 15.000. Podać dokładne warunki do Dziennika pod „Zet“. (3968

Trzciny (3719
poszukujemy wagonowo do mat pod tynki. Oferty uprasza firma „Centrum“ Gdynia ul. Waszyngtona.

Lunetę
myśliwską do sztucera kupię. Jaroszewski, Garbary 19. (2115

Maszynę (3966
do pisania podróżną kupię. „Gotówka“ Dziennik.

Samochody używane

prawie nowe, roczniki od 1932 roku wzwyż **kupujemy za gotówkę.** (3007
Danziger
Ständige Automobilmesse
Stałe Targi Samochodowe
Gdańsk, Brotbänkengasse 37
Telefon 24238 i 24215.

WIELKA SPRZEDAŻ

wszelkich towarów
po najniższych cenach
trwa nadal
w MAGAZYNIE BŁAWATÓW
B. CYWIŃSKI
Bydgoszcz, Rynek im. Marszałka Józefa Piłsudskiego nr. 5.
4076

Plac (2149
przy nowej linji tramwajowej sprzedam. Pierackiego 22.

Ogrodnictwo
8 mórg z zabudowaniami korzystnie Toruńska 71 (2128

Sprzedam
168 morg. gospodarstwo przy Toruniu, nowe zabudowania, kompletne inwentarze. Zaliczka 23 000, rzeszta hipoteka długoterminowa Of. filja Dzien „Korzystnie“. (2144

Wózek
dziecięcy sprzedam. Kaszubska 5—5. (2122

Sprzedam
siano. Fordon, Jagiellońska 8. (3956

Bufet
kredens, stół, krzesełka, zegar, kanapa, fotele, lampy sprzedam tanio. Dworcowa 73—10. (2123

Wóz
dwucalowy. Kordeckiego 3, Kołodziej. (4072

Tokarka (4038
szybkobieżna rozstawność 1500 o wzniesieniu kłów 180/300 tanio do sprzedania. Oferty Dziennik „1891“.

Maszyna
do pisania, tanio, Herm Frankego 7—4. (2130

Wózek
dziecięcy sprzedam. Garbary 26—7. (4073

Fortepian
krzyżowy, króciutki sprzedam. Toruńska 18-4. (2146

KUPNA

Motocykl
w dobrym stanie kupię zaraz. Zgł. Pomorska 45 m. 3. (2143

Zgrubiarkę
(Stauchmaszynę), tokarkę i kowadło używane kupię. F. Balcerski, Wąbrzeźno. (4004

Akordjon
w dobrym stanie okazyjnie kupię. Oferty z ceną Dziennnik Bydg. pod „Akordjon“. (4008

Kupię
sportowy wózik. Dzien. pod „Wózik“. (4055

NAUKA

Szkoła Języków
Marji Romington wykłada 9 języków europejskich. Gdańska 25, II. (3538

POSADY WOLNE

Agentów (3937
podróżujących maszyn rolniczych z długoletnią praktyką przyjmie Józef Rytlewski, Swiecie n./W.

Fryzjer
z wodną ondulacją potrzebny od 15 lub później. Kuntz, Tuchola. (3981

Poszukuję
zaraz lub 1. IV. 36 roku **pomocnika** do składu skór garbowanych i surowych, możliwie władającego też językiem niemieckim. Kaucja pożądana lecz nie warunek. Szczegółowe oferty z życiorysem, odpisami świadectw i podaniem warunków, proszę skierować pod nr. „3999“ do Dziennika Bydgoskiego. (4000

Piekarza
poszukuję samotnego z praktyką i gotówką 1 500 zł do prowadzenia piekarni wspólnie z właścicielem. Józof Niesiobędzki Lubawa, Gdańska 16. (3995

Uczeń
piekarski potrzebny. Feliks Jakubowski, mistrz piekarski, Bydgoszcz Jasna 37. (4040

Służąca
biegła i sumienna z dobremi świadectwami może się zgłosić. Ignacy Nowak, Koronowo. (3916

Gosposia
z gotowaniem, praniem, poszukiwana przez samotnego pana. Oferty referencje do filji Dziennika pod „Starsza samodzielna“. (2143

Potrzebne (2124
uczennice do pracowni sukien. Uczę najnowszym sposobem. Kościuszki 20.

Marszantka
samodzielna z dobremi świadectwami potrzebna zaraz. A. Dejewska, Kowalewo (Pomorze). (3862

Uczeń
piekarski potrzebny.
A. Barth, Warszawska 7 (2127

Panienka
do obsługi, prac domowych potrzebna. Restauracja Petersona 16. (4062

Ekspedjentka
dzielna do składu rzeźnickiego potrzebna od I. IV. Zgł. z odpisami świadectw i podobizną. Grygiel, mistrz rzeźnicki, Inowrocław, Marsz. Piłsudskiego 5. 3940

1 ucznia
do hurtowni towarów kolonjalnych poszukuje zaraz M. Sentkowski, Św. Trójcy 16. (4060

Pokojowa
rutynowana z bardzo dobremi świadectwami do lat 25, potrzebna od 1. 4. br. do pierwszorzędnego domu. Oferty z fotografją i odpisem świadectw nadsyłać do filji Dziennika Dworcowa 5 pod „Sprytna“. (3377

POSADY POSZUKUJĄ

Bufetowa
dobre świadectwa, szuka posady. Zgłoszenia „1255“ Dziennik Grudziądz. (3996

Ekspedjentka
z branży kapel. damskich poszukuje posady do hurtowni lub magazynu. Oferty pod „Marszantka“ do Dziennika Bydg. (3560

Gospodyni (3997
lat 35, szuka posady u samotnego pana. Oferty „393“ Dzien. Grudziądz.

Skórnik
młodszy długoletnia praktyka, księgowy korespondent, wszelkie prace biurowe pisanie maszyną polskie niemieckie, poszukuje posady zaraz lub później. Łaskawe zgłoszenia do Dziennika Bydg. pod nr. „4005“. (4005

Kino—operator
obeznany dobrze z aparaturą dźwiękową poszukuje posady. Goralewski, Inowrocław, Kościelna 9a.

Młodszy
pomocnik branży kolonjalno—delikatesowej, restauracji, poszukuje jakiejkolwiek posady. Of. Dzien. Bydg. Inowrocław, pod „Sumienny“. 4006

Do 1000 zł
kaucji złoży urzędnik, 30 lat za utrzymanie jakiegokolwiek zajęcia. Of. Dziennik pod „1000“. (4052

Czeladnik
szewski poszukuje pracy. Adres Dziennik. (4071

Mistrz
ceglarski z długoletnią praktyką szuka posady zaraz lub później, obejmuję też w akorcie ewtl. biorę w dzierżawę. Oferty Dz. Bydg. pod „O. S.“ (4043

Inteligentna
szuka posady zarządczyni domu, zajmie się interesem. Oferty „Pomorzanka“ do administracji. (4015



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

6 pokojowe:
Cieszkowskiego 9, portjer.

5 pokojowe
komfort. Jagiellońska 28, m. 8. (3917

1—2 (2116
komfort. ewtl. używanie kuchni. 20 Stycznia 20—8.

MIESZKANIA SZUKA

Urzędnik (2098
poszukuje 2—3 pokojowe mieszkanie od gospodarza. Pomorska 7, Weyna.

Urzędnik
państwowy szuka mieszkania 2 pokoje kuchnią, dwoje osób. Adres filja Dziennika. (2118

Urzędnik
żonaty, bezdzietny poszukuje mieszkania 2—3 pokojowego, śródmieściu, czynsz zgóry. Oferty filja Dzien. Bydg. pod „Szukam“. (2112

Ładnego
3 pokojowego mieszkania z łazienką w okolicy Gdańskiej, Stycznia, Paderewskiego, Libelta poszukuję. Zgłosz. filja Dzien. Bydg. pod „Lekarka“. (2139

DZIERŻAWY

Polak
katolik, poszukuje lokalu handlowego zaraz lub później w Toruniu, Grudziądzu lub powiatowem większem mieście na Pomorzu, nadającego się na bławaty, ewentualnie kupno domu z dobrze zaprowadzonym interesem niewykluczone. Of. pod „Bławaty“ do Dzien. Bydgoskiego. (3890

Poszukuję
dzierżawy małego domku i dwie morgi roli lub ogrodu. Oferty pod „D. Emeryt“. (3967

Lokal
fabryczny na fabrykę wód mineralnych, rozlewnię piw, piwnicą, stajnią, biurami, możliwie w centrum poszukiwany. Zgłoszenia „Par“ Poznań „54,9“. (4018

Willa
siedmiopokojowa przy ul. Toruńskiej, ładnym ogrodem owocowym do wynajęcia 1 kwietnia Wiadomość: Jagiellońska 41, parter. (3946

Skład
do wydzierżawienia, Hetmańska 1. (2113

Skład
z 2 przyległemi ubikacjami, w domu przy ulicy Dworcowej nr. 67, od 1. 4. b. r. do wynajęcia. Informacyj udziela administracja domu, I piętro pr. od 8—15-tej. (4059

POKOJE WOLNE

Lepszy
z telefonem, fortepianem, łazienką. Swiętojańska 21, m. 8. (3399

2 umeblowane
pokoje. Dworcowa 7—8. 2121

Słoneczny
umeblowany pokój. Grunwaldzka 5—6. (4063

Pokój
frontowy, słoneczny. Cieszkowskiego 8/6. (2145

Pokój
bezdzietnemu małżeństwu. Adres poda Dziennik. (4082

POKOJU POSZUKUJĄ

Starsze
małżeństwo próżnego pokoju centrum. Oferty „Pewny płatnik“. (4041

POŻYCZKI

70.000 zł
oddam w mniejszych lub większych sumach pewnym. Znaczek dołączyć. Oferty pod „Pewnych“ Dz. Bydg. (4074

6—8000
poszukuję na budowę. I. hipoteka. Oferty pod „Pewne“ do Dzien. Bydgoskiego. (4081

RÓŻNE

Detektyw
przeprowadza wywiady, obserwacje w sprawach handlowych, alimentacyjnych, rozwodowych, matrymonjalnych Bodanowski, Zduny 4 I. p. (1551

Przepisuje
na maszynie. Grunwaldzka nr. 80, (kolejka) piętro, prawo. (4083

Panowie!
Żądajcie bezpłatnych prospektów o moim epokowym wynalazku „Aparacie X“ przeciw niemocy. Fr. Ponarski, Warszawa, Warecka 10, m. 18. (4022

Przyjaciółkę
poszukuję celem spędzenia miłych chwil Filja Dziennika „Samotny“. 2147

MATRYMONJALNE

Panna
z lepszej rodziny, rzymsko kat, lat 25, zapozna pana tylko z szczerem charakterem od lat 30—36. Wyżsi urzędnicy państwowi mają pierwszeństwo. Późniejszy majątek zapewniony, rzecz traktuje się poważnie. Na anon. nie odpowiada się. Oferty z fotografją do filji Dziennika Bydgoskiego Bydgoszcz, Dworcowa pod „S. 888“. (2120

Kupiec
przemysłowiec lat 26, przystojny szuka stosownej żony. Oferty z fotografją pod „Blondyn 30 000“ do Dzien. Bydg. (3810

Panna
po trzydziestce 1.200 zł gotówki zapozna pana, dobrego charakteru na stałej posadzie. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Krawczyni“. (3957

Kawaler
lat 38, posiada 2000 złotych i zapewniony 3 000 spadek majątkowy, poślubi krótko zdecydowaną pannę z cośkolwiek gotówką. Łaskawe oferty Dziennnik Bydgoski pod „Knpiec“. (2067

Panna (4014
(Pomorzanka) lat 23, sympatyczna i gospodarna, mająca własne umeblowanie i 800.— zł. gotówki, szuka znajomości, cel matrymonjalny. Oferty z fotografją do Dziennika Bydgoskiego pod nr. „51“.

Kawaler
lat 35, właściciel zaprowadzonego składu, przyległem mieszkaniem Bydgoszczy, braku znajomości poszukuje odpowiedniej kandydatki. Majątek 5.000 dla wspólnego dobra pożądany Sprawę traktuję poważnie. Zgłoszenia z fotografją filja. (2137

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Mazur“ z Polą Negri i nadprogram.

ADRIA: „Pan Twardowski“ i nadprogram.

APOLLO: Armja Ewy“ i „Amerykanski Jazz“.

MARYSIEŃKA: „Dodek na froncie“ z Dymszą i kolorowa bajka p. t.: „Trzy dobre małpki“. Nadprogram.

REWJA: „Grande Hotel“ czyli „Kochałam go“ i „Za krzywdę brata“. Na scenie nowy zespół artystów w nowej rewji p t.: „Raz a dobrze“.

Dziś w sobotę Week-end.

BAŁTYK: „Czarna Perła“.

HUMOR.



Głuchawa pani: Proszę i odemnie datek. Wprawdzie z muzyki sobie nic nie robię, ale śpiew był dobry.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.